

Deweloper i ekolog w jednym stali zamku

Trudno sobie wyobrazić, by biznes deweloperski był do pogodzenia z wartościami ekologów. A jednak w Puszczy Noteckiej się udało. Ekolodzy pobłogosławili budowę kolosalnego zamku w strefie chronionej Natura 2000.

NIE PRZEGAP! Cały artykuł w najnowszym numerze tygodnika „Gazeta Polska”

Środa
18/07/2018

cena **2 zł**

#165 (2079)
NAKLAD 60 569
INDEKS 100625
WYDANIE 1
(w tym 8% VAT) gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

**W piątek msza trydencka i requiem
dla ofiar Wołynia**

s.13



PRZESŁUCHANIE \ Andrzej Parafianowicz
skapitulował przed komisją

Ministerstwo Finansów okłamało posłów ws. Amber Gold

Dzisiaj przed komisją ds. Amber Gold stanie Jacek Rostowski, minister finansów w rządzie Donalda Tuska. Wczoraj swoje zeznania złożył jego były zastępca Andrzej Parafianowicz, który opowiedział o tym, co zrobił, a raczej czego nie zrobił w sprawie piramidy finansowej. Skompromitował się również, tłumacząc się z rozmów nagranych w lokalu Sowa & Przyjaciele.

s.3



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

POLSKA

s.4

Kadry Temidy. Z PRL gładko w III RP

Przypadek skrywanej przeszłości p.o. I prezesa SN Józefa Iwulskiego nie jest szczególny na tle karier sędziów Sądu Najwyższego. Stanowi za to kolejne potwierdzenie, jaki system doboru kadr sędziowskich funkcjonował przez trzy dekady, od 1989 r.

ŚWIAT

s.6

Szczyt mocarstw bez przełomu

Na miejsce swojego pierwszego miniszczytu Donald Trump i Władimir Putin wybrali Helsinki – miasto, w którym prezydenci USA często spotykali się z liderami Rosji. Długo oczekiwane spotkanie rozczarowało komentatorów, w jego trakcie nie padły bowiem żadne konkrety.

GOSPODARKA

s.9

Będzie pomoc dla rolników

Najpóźniej w czwartek zostaną zaprezentowane nowe rozwiązania dla rolników – zapowiedział premier Mateusz Morawiecki. Wyjaśnił, że zmiany w przepisach będą dotyczyły tych wszystkich owoców i płodów rolnych, na których zbiory jest jeszcze wpływ w tym cyklu wegetacyjnym.

ŚWIAT

s.7

Rosjanka oskarżona w USA o szpiegostwo

29-letnia Maria Butina została aresztowana przez amerykańskie służby pod zarzutem szpiegowania na rzecz Rosji. – Strategia wykorzystywania obywateli rosyjskich studiujących oraz pracujących na Zachodzie jest bardzo chętnie realizowana przez Kreml – mówi „Codziennej” ekspert Grzegorz Kuczyński.



fot. Facebook



LIZINIEWICZ \ Andrzej Parafianowicz przypomniał, jak politycy PO i PSL traktowali zwykłych Polaków, których dobro w ogóle się nie liczyło. Dla nich samych każdy miesiąc spokoju ws. Amber Gold był dodatkowym miesiącem żerowania. **s.2**



WÓJCIK \ Przejęcie Pesy przez Polski Fundusz Rozwoju kosztem 300 mln zł to bardzo dobra decyzja. PFR już odpuścił przejęcie Solarisa. Gdyby to samo spotkało Pesę, miałyby to fatalne skutki dla polskiej polityki przemysłowej. **s.2**



9 772083 711036

@18_07 kod 20837119_03_29 issn



Robert D. Putnam

(ur. 1941) amerykański politolog, wykładowca Harvard University i duńskiego Aarhus Universitet
**\\ Tocqueville miał rację: demokratyczny rząd jest silniejszy, nie słabszy, kiedy jest otoczony przez aktywne społeczeństwo obywatelskie. **



HELSINKI 2018

POGODA

Środa 18.07	Zachmurzenie, burze
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca
04:36	20:48

Gdańsk 25°C 20°C	Lublin 26°C 20°C
Katowice 18°C 18°C	Kraków 19°C 18°C
Łódź 21°C 19°C	Poznań 20°C 18°C
Warszawa 26°C 21°C	Wrocław 19°C 18°C

Czwartek 19.07	Zachmurzenie, burze
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca
04:37	20:47

Gdańsk 25°C 19°C	Lublin 26°C 20°C
Katowice 18°C 18°C	Kraków 21°C 18°C
Łódź 24°C 19°C	Poznań 20°C 18°C
Warszawa 28°C 21°C	Wrocław 19°C 18°C

MARCIN HERMAN

Co wolno wojewodzie...

Lewicowo-liberalne media zachodniego świata przypuściły atak na Donalda Trumpa za spotkanie w Helsinkach z Władimirem Putinem. Zwłaszcza za słowa, że wierzy Kremlowi, iż nie manipulował w amerykańskiej polityce w roku wyborczym 2016. Sprawa jest kłopotliwa dla Trumpa, bo to przecież on był beneficjentem rosyjskiego mieszania się w kampanię prezydencką. To dobrze, że prezydent USA jest pod ciągłą kontrolą społeczną i polityczną w związku z relacjami z Rosją. Problem jednak w tym, że to jest zakłamanie. Wyczulenie na relacje z Kremlm pojawia się tylko w niektórych przypadkach. Przecież lewicowo-liberalny prezydent Francji Emmanuel Macron, poklepujący się z Putinem podczas mundialu, wywołuje wzruszenie ramion. Podobnie Nord Stream 2 i spotkania Merkel z Putinem. A to przecież tylko część problemu rosyjskich wpływów w tzw. wolnym świecie.

Rafał Zawistowski



WOJCIECH JAKÓBIK

Trójmorze ograniczy rosyjskie wpływy?

Amerykanie od czasów Ronalda Reagana wspierają dywersyfikację źródeł dostaw gazu do Europy, i to nie po to, żeby sprzedawać swoje węglowodory, bo w latach 80. ich po prostu nie mieli, ale dlatego, że uznają, iż wpływy energetyczne Rosji w Europie przekładają się na jej wpływy polityczne. W tym kontekście gospodarczy projekt Trójmorza jawi się jako narzędzie zmniejszenia wpływów rosyjskich w regionie z użyciem także m.in. wsparcia amerykańskiego. Z tym zastrzeżeniem, że poza Polską mało kto w Trójmorzu chciałby przyjąć kurs antyrosyjski, zatem musimy mieć ofertę atrakcyjną ekonomicznie i taką pod pewnymi warunkami może być gaz skroplony (LNG) z USA. A zatem nie sprawa polityczna, ale ekonomiczna skupi kraje Trójmorza wokół amerykańskiego LNG, pod warunkiem że cena będzie atrakcyjna. O to zabiegają m.in. Polacy, którzy rozmawiają o umowach terminowych na dostawy tego gazu. W przyszłości dzięki infrastrukturze, jak np. gazoport w Świnoujściu, pomocy Komisji Europejskiej, która wspiera rozwój rynku LNG w Europie, dzięki Trójmorzu może będziemy w stanie rozprowadzać ten surowiec na cały region.



Marcin Wolski

I po szczycie

Odbyło spotkanie
na szczycie w Helsinkach,
gdzie wielki Trump spotkał
małego Putinka.

Miał wszelkie atuty, jako superwłódarz,
mógł rozdawać karty, nie rozdał, a szkoda.

Mógł wytknąć agresję
i gwałt na sumieniach,
afery szpiegowskie, szantaże, zbrojenia.

Podsumować Syrię, Krym i Ukrainę,
a nie do złej gierki robić dobrą minę.

Już płynie legenda, co smutny ma temat:
„Jak cwany czekista ograł biznesmena”.

Jacek
LiziniewiczŻeruj
lub zniknij

Wczoraj Andrzej Parafrano-wicz poinformował, że z Jakiem Rostowskim o Amber Gold rozmawiał po raz pierwszy na Lotnisku Chopina. Po kilku miesiącach przypomina-ło się mu o sprawie, gdy zobaczył samolot OLT Express. 19 tys. oszukanych osób. Ponad 800 mln zł strat. Ale co tam. Mógł zapomnieć, że 2 listopada szef KNF go ostrze-gał? Ano mógł. Szkoda jedynie, że tak rzadko nasi politycy latali samolotem, bo może zgadałoby się jakoś wcześniej. Należy również żałować, że przez osiem lat Parafrano-wicz nie spotkał na swojej drodze cysterny, bo może przypominałoby się mu, że przez Polskę przejeżdżają miliony litrów lewego paliwa. Pewnie gdyby częściej chodził do kasyna, to skupiłby się bardziej na aferze hazardowej, a gdyby jeszcze grał na statku, to kto wie, może i stocznie mielibyśmy do tej pory. Poważnie jednak mówiąc, wysłuchanie tego, co miał do powiedzenia Parafrano-wicz, przypomina, jak politycy PO i PSL traktowali zwykłych Polaków. Interes obywateli się nie liczył, chyba że zaczęło to zagrażać ich pozycji. Każdy miesiąc spokoju w sprawie Amber Gold był dla nich dodatkowym miesiącem na żerowanie. To było, i jest nadal, dla tych polityków najważniejsze.

Piotr
WójcikWarto
ratować Pesę

Pesa i Solaris są uważane za perły w koronie polskiego przemysłu. Drugą z nich właśnie tracimy, gdyż staje się ona własnością hiszpańskiego koncernu CAF. Pierwsza wpadła w ogromne kłopoty z powodu wyjątkowo ryzykownej polityki jej właścicieli. Brali oni wszystkie zlecenia jak leci, czasem oferując bardzo niskie ceny, dopiero potem się zastanawiali, czy są w ogóle w stanie je wykonać. W wyniku tego Pesa nie dotrzymywała terminów, a niektóre jej produkty pozostawały wiele do życzenia – np. kupiony przez PKP Dart. Nie zmienia to faktu, że to wciąż firma z bardzo dużym potencjałem. Idealnie nadaje się do wykonania projektu Luxtorpeda 2.0, czyli budowy polskiej kolei wysokiej prędkości, co jest jednym z flagowych elementów planu Morawieckiego. Dlatego przejęcie Pesy przez Polski Fundusz Rozwoju kosztem 300 mln zł to bardzo dobra decyzja. PFR już odpuścił przejęcie Solarisa, gdyby to samo spotkało Pesę, miałyby to fatalne skutki dla polskiej polityki przemysłowej. Oczywiście liberalni komentatorzy będą grzmieli o „wyrzucaniu publicznych pieniędzy w błoto”, ale jeśli państwowe agendy nie są od ratowania jednej z niewielu dużych polskich firm, to od czego są?



ROWERZYŚCI ZAPOMINAJĄ, CO IM WOLNO

POLICJA \ Wymuszanie pierwszeństwa, niestosowanie się do znaków drogowych, przekraczanie dozwolonej prędkości i niezachowywanie ostrożności – to najczęstsze występki rowerzystów w ruchu drogowym, na które wskazują policjanci. Na ciągach pieszo-rowerowych pierwszeństwo mają piesi.

fot. Filip Błaziejowski/Gazeta Polska



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

ŚRODA 18 LIPCA 2018

3

PRZESŁUCHANIE \ Andrzej Parafianowicz skapitulował przed komisją

Ministerstwo Finansów okłamało posłów ws. Amber Gold

Dzisiaj przed komisją ds. Amber Gold stanie Jacek Rostowski, minister finansów w rządzie Donalda Tuska. Wczoraj swoje zeznania złożył jego były zastępca Andrzej Parafianowicz, który opowiedział o tym, co zrobił, a raczej czego nie zrobił w sprawie piramidy finansowej. Skompromitował się również, tłumacząc się z rozmów nagranych w lokalu Sowa & Przyjaciele.

Jacek Liziniewicz

Wiceminister finansów o sytuacji w Amber Gold dowiedział się podczas spotkania z szefem Komisji Nadzoru Finansowego Andrzejem Jakubiakiem już 2 listopada 2011 r. Mimo że wtedy ministra doszły słuchy o nieprawidłowościach oraz o unikaniu kontroli przez firmy Marcina P., nie podjął on żadnych działań. Jak stwierdzili wczoraj członkowie komisji, to mogłoby uratować kilkaset milionów złotych.

Pierwsza kontrola trafia do AG dopiero na początku lutego. Jak się okazało, trwała dwa dni i zakończyła się niczym. Jak wskazała przewodnicząca komisji śledczej Małgorzata Wassermann, informacje Parafianowicza udowadniają, że przedstawicie-



Andrzej Parafianowicz w latach 2007–2013 był wiceministrem finansów, pełnił m.in. funkcje generalnego inspektora informacji finansowej i generalnego inspektora kontroli skarbowej | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

le ministra finansów kłamali podczas posiedzenia Sejmu, gdy odpowiadali na pytania opozycji.

– Twierdziliście wtedy, że przed 19 kwietnia nie mie-

liście żadnej wiedzy na temat podatnika, spółki Amber Gold. Takie kalendarium przedstawicie, że to jest pierwsza informacja, którą otrzymujecie i podejmujecie

działania – mówiła Wassermann.

Zabawnie zrobiło się, gdy Parafianowicz miał tłumaczyć własne słowa nagrane przez kelnerów w Sowie i Przyjacio-

łach. Nie umiał wytłumaczyć, o co mu chodziło, gdy mówił o „zablokowaniu kontroli” u żony Sławomira Nowaka. Nie wiedział również, o co mu chodziło, gdy mówił: „Vincent z nienawiści zabrał mi urzędy skarbowe, ale UKS-y [urzędy kontroli skarbowej] dalej się mnie słuchają”.

Nie wyparł się jednak swojej znajomości z Małgorzatą Bogumiń, do której miał się udać ws. kontroli w gabinecie dentystrycznym żony Sławomira Nowaka. Jak się okazuje, znali się na tyle dobrze, by spotykać się nawet w czasie urlopu wiceministra w Chorwacji. Według zeznań świadka nie były to jednak wspólne wakacje, ale trzygodzinne spotkanie na lunchu. Posłanka Iwona Arent zasugerowała, że Andrzej Parafianowicz promował Bogumiń, m.in. umożliwiając jej dostęp do prestiżowego egzaminu i pomagając w zawodowych awansach. Małgorzata Bogumiń to dyrektor UKS w Gdańsku, która wykazała się wyjątkową biernością i wyrozumiałością dla AG.

Czy Andrzej Parafianowicz czuje się winny? – Afera AG to przykre lub nawet tragiczne dla niektórych wydarzenie. Wiele osób poniosło wielkie straty finansowe. Trzeba jednak pamiętać, że w ciągu 30 lat mieliśmy w kraju wiele podobnych wydarzeń – stwierdził Parafianowicz.

Sztabowiec Nitrasa ścigany za długi przez windykatorka

POLITYKA \ Firma windykacyjna ściga szczecińskiego radnego Wojciecha Dorżynkiewicza za niezapłacenie kilku tysięcy złotych kary za nieoddane książki w szczecińskiej Miejskiej Bibliotece Publicznej. Jego nazwisko figuruje także w Krajowym Rejestrze Dłużników. Chodzi o sztabowca posła Sławomira Nitrasa, kandydata na prezydenta Szczecina PO-Nowoczesna.

Wojciech Dorżynkiewicz był działaczem młodzieżówki PO – Młodzi Demokraci. Do szczecińskiej rady miejskiej dostał się z list PO. Obecnie pracuje w urzędzie marszałkowskim kierowanym przez marszałka Olgerda Geblewicza – szefa szczecińskiej Platformy. Pracuje w dziale promocji i podkreśla, że posadę dostał u partyjnego kolegi, bo uczciwie wygrał konkurs.

Od kilku tygodni radny Dorżynkiewicz jest sztabowcem posła Sławomira Nitrasa, kandydata na prezydenta Szczecina. Gdy na Wałach Chrobrego w Szczecinie start kampanii wyborczej ogłaszał kandydat PiS Bartłomiej Sochański, radny Dorżynkiewicz starał się zakłócić przebieg spotkania, jeżdżąc śmieciarką oklejona hasłami

Nitrasa. To osoba, która nie ustaje w chamskich krytykach dobrej zmiany na portalach społecznościowych. Choć jest najmłodszym radnym, lubi pouczać innych, zwłaszcza prezydenta Szczecina Piotra Krzystka.

W radzie miejskiej jest członkiem komisji kultury. Na swoim profilu chwali się nie tylko tym, że lubi czytać książki Gombrowicza, ale także, że zabiega o budowę nowoczesnej biblioteki w Szczecinie.

Od 2012 r. radny nie oddaje książek do szczecińskiej Miejskiej Biblioteki Publicznej. W związku z tym została mu już odebrana karta biblioteczna i jest na czarnej liście czytelników. Nie pomagają monity i upomnienia. Dlatego naliczono mu

4 tys. zł kary. Dorżynkiewicz jej nie zapłacił, więc biblioteka przekazała sprawę do firmy windykacyjnej. Jego nazwisko trafiło także do Krajowego Rejestru Dłużników, co uniemożliwia mu zaciąganie pożyczek i kredytów w bankach.

Dziennikarze Radia Szczecin poprosili Wojciecha Dorżynkiewicza o wyjaśnienie, dlaczego od sześciu lat nie oddaje książek i czy zamierza spłacić dług miastu. Radny się rozłączył.

Ale godzinę później na swoim profilu na Facebooku zaczął się kajać i przeproszać. Tłumaczył, że książki zapodziały się mu podczas przeprowadzki i że je odda oraz zapłaci swoje długi.

.....
Tomasz Duklanowski

Zagraniczni nauczyciele odkrywają naszą historię

EDUKACJA \ Dziesięć dni wykładów, konferencji, debat, a także odwiedzin w instytucjach edukacyjnych i kulturalnych – Instytut Pamięci Narodowej przygotował program dla nauczycieli i edukatorów z zagranicy, którzy przyjechali do Polski uczyć się naszej historii.

„Poland in the Heart of European History” to tytuł konferencji edukacyjnej, którą od poniedziałku organizuje IPN dla nauczycieli spoza Polski, głównie z Europy Zachodniej. Na dziesięciodniowe seminarium złożą się przede wszystkim wykłady dotyczące naszej historii w XX w., a także wizyty w polskich instytucjach edukacyjnych i kulturalnych. Nauczyciele zwiedzają m.in. były areszt śledczy przy ul. Rakowieckiej 37 w Warszawie oraz Muzeum Powstania Warszawskiego.

– Dla IPN niezwykle ważne jest zachęcanie nie tylko polskich, ale także zagranicznych nauczycieli, by uczyli o Polsce zgodnie z najlepszą wiedzą historyczną. Ta konferencja, organizowana przez nas już po raz piąty,

jest okazją do głębszego poznania zawiłości najnowszej historii Polski i Europy, ale też dyskusji oraz wymiany doświadczeń edukacyjnych między profesjonalistami z różnych stron świata – powiedział Mateusz Szpytma, wiceprezes IPN.

Szpytma podkreślił, że Polska na świecie często niesłusznie jest kojarzona z Holocaustem – dziedzictwem niemieckiego nazizmu. – Chcemy to zmienić. Polska nie zasługuje na taki wizerunek, który wynika wyłącznie z okupacji jej ziem przez Niemców w latach II wojny światowej. I cieszymy się, że tego rodzaju konferencje – jak uczy nas doświadczenie – przynoszą w tej sprawie bardzo dobre efekty – wyjaśnił.

.....
(jp, PAP)

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

O SZTUCE

13

KULTURA

14-17

PUBLICYSTYKA

18

OBRONA NARODOWA/TV

19-20

SPORT



KADRY TEMIDY \ Weryfikacja SN, której nie było (cz. 2)

Sąd Najwyższy. Z PRL gładko w III RP

Przytaczane przez „Codzienną” informacje pokazują, że przypadek skrywanej przeszłości p.o. I prezesa SN Józefa Iwulskiego nie jest szczególny na tle karier sędziów Sądu Najwyższego. Stanowi za to kolejne potwierdzenie, jak funkcjonował system doboru kadr sędziowskich przez trzy dekady, od 1989 r.

Maciej Marosz

Publikowane przez nas informacje, znalezione w archiwach IPN, przeczą stwierdzeniu prof. Małgorzaty Gersdorf, że sędziowie tacy jak prezes Józef Iwulski, którzy w 1990 r. stanowili kadrę Sądu Najwyższego, zostali dogłębnie zweryfikowani i zdekomunizowani przez ówczesnego I prezesa Sądu Najwyższego Adama Strzembosza.

Niejasne kryteria sędziego Strzembosza

Od czasów PRL do dziś nie przeprowadzono formalnej lustracji składu Sądu Najwyższego. A warto przy tym pamiętać, że w 1982 r. 92 proc. sędziów SN było członkami partii – reprezentowali w przeważającej części PZPR i zjednoczone z nią ZSL i SD. Jednocześnie w 1990 r. po korektach w składzie SN pozostało w nim 40 proc. sędziów z PRL, pozostałych zaś dobrano według niejasnych kryteriów.

Obronę Sądu Najwyższego przed zmianami podsumował we wtorek rzecznik SN Michał Laskowski, odpowiadając dziennikarce Dominice Wielowieyskiej na pytanie, czy lepiej byłoby, gdyby w wolnej Polsce w SN nie zasiadali sędziowie, którzy skazywali opozycjonistów w stanie wojennym. – Jeśli tak by miało być, to trzeba to było zrobić w 1990 r. Jeśli tego nie zrobiono wtedy, nie przeprowadzono lustracji, to teraz wydaje się to mocno spóźnione i wygląda na pretekst do uzyskania innego celu: wymiany kadrowej SN. Wykorzystuje się tych dwóch sędziów orzekających w tej chwili czy kilku z przeszłości SN i usuwa całą rzeszę ludzi, którzy nie mieli z tym nic wspólnego – stwierdził sędzia Laskowski.

Marksizm, leninizm i безпеka

Sąd Najwyższy sam obronił się przed wymianą kadr i skutecznie blokował pełny proces dekomunizacji i lustracji wydawanymi przez siebie wyrokami po 1989 r., przez co nie doszło do zerwania więzów z systemem totalitarnym PRL. Swoją rolę w blokowaniu dekomunizacji ma wieloletni pre-



15 maja 2012 r., uroczyste Zgromadzenie Ogólne Sędziów SN z udziałem prezydenta Bronisława Komorowskiego. Siedzą prezesi izb SN: Walerian Sanetra, Tadeusz Ereciński, Stanisław Dąbrowski (I prezes), Janusz Godyń, Lech Paprzycki | fot. Tomasz Gzell/PAP

zes Izby Wojskowej SN płk Janusz Godyń.

W Sądzie Najwyższym Godyń był prezesem Izby Wojskowej SN od 1990 do 2016 r. Od początku lat 70. rozwijał swoją karierę w PZPR. Służył też wówczas w szeregach Wojsk Ochrony Pogranicza, organu bezpieczeństwa PRL. Jako sędzia szybko trafił na kierownicze stanowiska do sądów wojskowych. W opiniach służbowych oficera LWP wskazywano, że „w pełni uznaje i realizuje socjalistyczne ideały w każdej dziedzinie”.

Wykazywał też „pełne zrozumienie internacjonalizmu proletariackiego”. Jego służba sądownicza przebiegała w zgodzie „z duchem idei marksistowsko-leninowskich”. Godynia chwalono za postawę i zaangażowanie w okresie stanu wojennego. To uznanie wyrażane było nadal w latach po upadku komunizmu. W 1985 r., gdy Godyń był już w Izbie Wojskowej SN, chwalono go, że rozpoznał 191 spraw, w których oskarżono łącznie 202 osoby.

Za podobne cechy chwalony był w 2016 r. przez I prezesa SN Małgorzatę Gersdorf. Wyróż-

niała go ona za lata kierowania Izbą Wojskową. Podkreślała, że jego długoletnia praca to powód do największej chluby.

Wyrok w imieniu partii

Wielu sędziów orzekających w Sądzie Najwyższym po 1989 r. było w latach komunizmu mocno osadzonymi działaczami struktur partyjnych. Jednym z nich był Jerzy Bratoszewski. Został sędzią jeszcze w latach 50. W 1967 r. został kierownikiem Ośrodka Zamiejscowego Sądu Wojewódzkiego w Toruniu. Rok później był już wiceprezesem Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, a od 1970 r. wiceprezesem Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu.

W 1972 r. został uroczystie powołany przez Radę Państwa na sędziego Sądu Najwyższego. Orzekał w Izbie Karnej i był przewodniczącym wydziału. W latach 1982 i 1985 jako członek PZPR był dwukrotnie wybierany przez Sejm do składu Trybunału Stanu. Od 1989 r. ulokowano go w Komisji Reformy Prawa Karnego. Był wierny PZPR od 1955 r., m.in. za to uzyskał liczne odznaczenia państwowe,

w tym Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski.

Oddanym członkiem partii od 1963 r. był też Juliusz Suchecki, od 1987 r. sędzia Sądu Najwyższego. Już w latach 60. był wiceprezesem, a potem prezesem Sądu Powiatowego w Nowym Dworze Mazowieckim. Od 1971 i 1977 r. powoływany był dwukrotnie do pracy w Ministerstwie Sprawiedliwości. Pracował m.in. w gabinecie ministra sprawiedliwości. Od 1979 r. był przewodniczącym wydziału w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie. Suchecki pozostał w SN do 2000 r.

Prominenci i koledy

Od 1968 r. z legitymacją PZPR orzekał inny sędzia SN – Gerard Bieniek. W 1970 r. był prezesem Sądu Powiatowego w Koźlu. Cztery lata później delegowano go do Ministerstwa Sprawiedliwości na funkcję wizytatora, naczelnika wydziału i wicedyrektora departamentu. W Sądzie Najwyższym orzekał już od 1985 r. Jako członek partii był w składzie rady programowej Centrum Studiów Samorządowych przy Radzie Państwa, członkiem zespołu

X Komisji Reformy Gospodarczej. Władze PRL wyróżniły go licznymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi, w tym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Inny sędzia, Zdzisław Świeboda, niezmiennie tkwił w Sądzie Najwyższym po 1990 r., mimo że trafił tam 13 lat wcześniej. Podobnie jak jego koledy w togach był wierny PZPR od wstąpienia w 1963 r. przez wszystkie lata PRL. Wysuwano go na eksponowane funkcje. Był m.in. wiceprezesem Sądu Powiatowego w Łąncucie czy wiceprezesem Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie.

Warto pamiętać, że takich sędziów w 1990 r. powoływał do Sądu Najwyższego gen. Wojciech Jaruzelski, a opiniował m.in. ustępujący I prezes SN z czasów PRL Adam Łopatka – jeden z największych prominentów systemu komunistycznego. Swoje opinie o weryfikowanych sędziach zgłaszała też ówczesna Krajowa Rada Sądownictwa, w której składzie był wówczas wspomniany Łopatka i inne postaci PRL, jak generał Ludowego Wojska Polskiego Kazimierz Lipiński.



RUNĄŁ DOM WIELORODZINNY

ŚLĄSKIE \ Połowa trzykondygnacyjnego budynku, który był budowany na osiedlu Sarni Stok w Bielsku-Białej, zawaliła się w nocy z poniedziałku na wtorek. Ratownicy przeszukują gruzowisko.



PODRABIALI DZIEŁA SZTUKI

CBŚP \ Ujęto czterech mężczyzn, którzy mieli sprzedawać podrobione antyki, biżuterię i kamienie szlachetne. Zostali zatrzymani w związku z transakcją opiewającą na 270 tys. zł.

NIEZABEZPIECZONE AKTA \ Odnaleziono tony dokumentów

Polityczna bomba w podwarszawskiej ruderze

Akta sądowe, karty wyborcze, pisma ze spółek miejskich i urzędów, nierzadko całe segregatory – w sumie dwie, może nawet trzy tony dokumentów znaleziono w opuszczonej ruderze w podwarszawskim Gołaszewie. Sprawę badają policja, prokuratura, urzędy, zainteresowane są służby specjalne. Na wiele pytań powinna odpowiedzieć Państwowa Komisja Wyborcza.

Grzegorz Broński

To może się okazać gigantyczną aferą, w której zarzuty usłyszą nie tylko szeregowi urzędnicy. A jeśli się okaże, że na tym śmietniku były kwity z gryfem tajności lub akta sądowe, to skandal sięgnie bardzo wysoko – mówi osoba prosząca o anonimowość. Zdumiewające odkrycie w pustostanie na terenie wsi Gołaszew ujawnili urzędnicy z Ożarowa Mazowieckiego i powiadomili odpowiednią służbę. Zdjęcia opublikowane przez Komendę Stołeczną Policji (KSP) robią wstrząsające wrażenie. W zniszczonym, zdewasto-

wanym budynku leżała hałda dokumentów. Niektóre nadpalone, jakby ktoś chciał je zniszczyć, inne nietknięte. Na wielu wyraźnie widać nazwy instytucji, z których pochodzą, nazwiska, pieczętki czy dane firm, osób, numery rejestracyjne samochodów. Nieoficjalnie wiadomo, że policjanci zabezpieczający znalezisko musieli załadować dokumentami aż dwa busy, a cały ładunek waży co najmniej dwie tony. Lista instytucji, z którymi będzie się musiała kontaktować policja lub prokuratura, jest długa. Nie chodzi jedynie o kwestie zabezpieczenia dokumentów, lecz także o ich archiwizację i transport.



Podpalanie szop w celu trenowania gaszenia pożarów? W tej sprawie wszystko jest zastanawiające | fot. Pixabay/d

Może pan powtórzyć? Nic nie słyszę!

ZDROWIE \ Głośna muzyka w słuchawkach, od czasu do czasu koncert, mieszkanie przy ruchliwej ulicy czy w pobliżu lotniska – problemy ze słuchem gotowe! A te wcale nie są rzadkie. Jak pokazują statystyki, w Polsce problemy ze słuchem ma ok. 900 tys. osób, a nawet 50 tys. nie słyszy niemal wcale.

Wady słuchu to problem cywilizacyjny. Jak informuje Światowa Organizacja Zdrowia (WHO), poważny niedosłuch dotyczy ok. 466 mln ludzi na świecie, a kolejnych 500 mln ma inne zaburzenia słuchu wpływające negatywnie na codzienne funkcjonowanie. A w kolejnych latach ma być tylko gorzej. Co ciekawe, problemy te nie dotyczą tylko ludzi starszych, chociaż rzeczywiście najczęściej występują u seniorów (blisko trzy czwarte 70-latków ma częściową głuchotę). Nawet co piąte dziecko cierpi na zaburzenia słuchu. Kwestie te były poruszane podczas lipcowego trzeciego globalnego spotkania WHO na temat programu zapobiegania niedosłuchowi i leczenia głuchoty. Jak podkreślono, prawidłowe funkcjonowanie narządu słuchu stanowi pod-

stawę komunikacji społecznej oraz rozwoju współczesnego społeczeństwa informacyjnego. Zaburzenia słuchu są z kolei „jedną z głównych przyczyn utrudnionego rozwoju, trudności w nabywaniu umiejętności językowych oraz w aktywnym uczestniczeniu w życiu społecznym”. Ale to także koszty. Z szacunków Światowej Organizacji Zdrowia wynika, że koszty nierozwiązanego problemu niedosłuchu to nawet 750 mld dol. rocznie. Dlatego tak ważne jest podjęcie działań, które pozwolą na jak najwcześniejsze wykrywanie zaburzeń słuchu, a w rezultacie wczesną terapię i rehabilitację. Środowiska międzynarodowe Światowego Forum Słuchu są zgodne – należy postawić na badania przesiewowe. – Tego typu szeroko zakrojone działania profilaktycz-

ne są jedną z dróg promowania postaw prozdrowotnych – mówi obecny na globalnym spotkaniu WHO polski profesor Henryk Skarżyński, dyrektor Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu oraz członek Światowego Forum Słuchu. Idea przesiewowych badań słuchu jest promowana nie tylko w Europie, ale w wielu regionach świata, szczególnie w krajach rozwijających się, gdzie poziom profilaktyki i medycyny jest znacznie niższy. W ostatnim czasie dzięki współpracy z lokalnymi instytucjami oraz centrami medycznymi pilotażowe badania przesiewowe słuchu zorganizowano m.in. w Mołdawii, Rumunii, na Syberii Zachodniej, na Ukrainie, w Tadżykistanie, Kirgistanie, Azerbejdżanie, Armenii czy Senegalu.

Dorota Łomicka

Koniec z barierami dla niepełnosprawnych

SPOŁECZEŃSTWO \ Dobra wiadomość dla osób starszych wymagających opieki i niepełnosprawnych – rząd przyjął wczoraj program Dostępność+, którego celem jest dostosowanie przestrzeni publicznej do ich potrzeb.

Około 12 proc., a więc nawet 5 mln Polaków, to osoby z jakimś rodzajem niepełnosprawności. Z szacunków przedstawionych przez Ministerstwo Rozwoju wynika, że nawet 30 proc. społeczeństwa może mieć trwałe lub czasowe trudności z poruszaniem się lub przyswajaniem nowych informacji. A bariery są na każdym kroku. To ma się zmienić. – To nie tylko najbardziej kompleksowy i zaawansowany, ale także najdalej idący program przygotowany i realizowany w tej chwili w Unii Europejskiej – tak o przyjętym wczoraj przez rząd programie Dostępność+ mówił minister inwestycji i rozwoju Jerzy Kwieciński. Środki na jego realizację mają pochodzić zarówno z UE (w ramach polityki spójności), funduszy norweskich, jak i budżetu państwa

oraz PFRON. – Jest to program z budżetem już w tej chwili ponad 23 mld zł – poinformował minister. Podczas wspólnej konferencji prasowej premier Mateusz Morawiecki stwierdził z kolei: „Nie chcemy, żeby wchodzenie po schodach do urzędów, budynków użyteczności publicznej było wyprawą na symboliczne K2”. Jak podkreślił, zmienić się muszą m.in. kwestie związane z budownictwem mieszkaniowym, komercyjnym czy użytkowym, tak by takie miejsca z roku na rok były bardziej dostępne dla osób starszych i niepełnosprawnych. – Dostępność to przeciwnieństwo wykluczenia, to wypełnienie idei solidarności w przestrzeni publicznej – mówił premier.

(dł. PAP)


FINLANDIA \ Podsumowanie spotkania Trump–Putin

Szczyt mocarstw bez przełomu

Na miejsce swojego pierwszego miniszczytu Donald Trump i Władimir Putin wybrali Helsinki – miasto, w którym często amerykańscy politycy spotykali się ze swoimi rosyjskimi odpowiednikami. Długo oczekiwane kontrowersyjne spotkanie rozczarowało jednak komentatorów, którzy zwracają uwagę, że nie padły na nim żadne konkrety.

Wiktor Młynarz

Poniedziałkowe spotkanie w Helsinkach zaczęło się od drobnego zgrzytu dyplomatycznego. Samolot prezydenta Putina wylądował co najmniej pół godziny później, niż było to planowane. Prezydent Rosji jest znany ze spóźniania się na ważne spotkania. To samo miało miejsce m.in. podczas spotkania z kanclerz Niemiec Angelą Merkel i brytyjską królową Elżbietą II. Trump jednak nie pozwolił władcy Kremla na to i sam opóźnił swój wyjazd z hotelu, przez co to Putin musiał czekać na niego przez 5 min w pałacu prezydenckim, gdzie miało się odbyć spotkanie. Jego pierwsza część, która potrwała o 40 min dłużej, niż planowano, odbyła się w towarzystwie wyłącznie tłumaczy.

Przed wylotem do Helsinek Trump udzielił wywiadu, w którym obiecał, że „nic złego nie wyjdzie ze spotkania z Putinem, a może wyjdzie coś dobrego”. Przyznał jednak wtedy, że „bierze w nim udział z bardzo małymi oczekiwaniami”. Wspólna konferencja prasowa to potwierdziła – między oboma politykami nie doszło do żadnego przełomu.



Prezydenci podkreślili, że będą współpracować wyłącznie tam, gdzie ich interesy są zbieżne | fot. Kevin Lamarque/Reuters

Trump i Putin przyznali, że stosunki między ich państwami są trudne. – Jest jasne dla wszystkich, że stosunki bilateralne są w trudnym okresie, chociaż te utrudnienia [...] nie mają żadnych poważnych powodów – powiedział Putin, zapominając chociażby o aneksji Krymu. Trump był bardziej bezpośredni: – Stosunki pomiędzy naszymi państwami nigdy nie były gorsze.

Obaj prezydenci wyrazili nadzieję na poprawę relacji,

kilkakrotnie podkreślając jednak, że będą współpracowali wyłącznie tam, gdzie ich interesy są zbieżne, jak chociażby przy zwalczaniu międzynarodowego terroryzmu.

Tematem, w związku z którym padło najczęściej konkretnie, była sprawa Syrii. Obaj przywódcy wyrazili chęć jak najszybszego doprowadzenia do procesu pokojowego i współpracy wojskowej w celu pokonania tzw. Państwa Islamskiego (IS). – Współpraca między naszymi państwami

daje szansę na uratowanie setek tysięcy istnień – stwierdził Trump i podkreślił, że nie pozwoli, by na walce z IS miał skorzystać Iran. Putin z kolei obiecał, że Syria będzie respektowała traktat pokojowy zawarty z Izraelem po wojnie Jom Kippur.

Jednak największą porażką Trumpa była kwestia rosyjskiej ingerencji w wybory prezydenckie. Tuż przed tym spotkaniem Robert Mueller, szef specjalnej komisji ds. zbadania roli, jaką

mógł odegrać Kreml w trakcie ostatnich wyborów prezydenckich w USA, oskarżył kolejnych Rosjan o łamanie amerykańskiego prawa wyborczego. Putin tradycyjnie stwierdził, że „państwo rosyjskie nigdy nie ingerowało i nie będzie ingerowało w wewnętrzne sprawy Ameryki, łącznie z wyborami”. Trump jednak wykorzystał okazję, aby po raz kolejny stwierdzić, że nie było żadnej współpracy z Rosjanami – na którą faktycznie brak dowodów – i że wygrał wybory uczciwie. Zdaniem większości komentatorów był to duży błąd i powinien zapomnieć o osobistych urazach (m.in. wobec komisji Muellera) oraz bardziej przycisnąć w tej sprawie Putina.

Szczyt w Helsinkach spotkał się z dużą krytyką w USA. Nie tylko ze strony Demokratów i lewicowych mediów, także wielu członków Partii Republikańskiej (GOP) uważa, że sama zgoda na rozmowę z Putinem i jej przebieg były błędem. Trump miał świadomość ryzyka. – Jako prezydent nie mogę jednak podejmować decyzji o polityce zagranicznej, patrząc na partyjnych krytyków – stwierdził. Przed spotkaniem na Twitterze napisał jednak, że i tak byłby krytykowany. „Gdybym dostał Moskwę jako zapłatę za grzechy Rosjan [...], to krytykowaliby mnie, że nie dostałem również Petersburga” – skomentował.

Wojskowa amunicja po prostu zniknęła

PORTUGALIA \ Rok po grabieży składu amunicji w portugalskiej bazie wojskowej w Tancos śledczym wciąż się nie udało zlokalizować niebezpiecznych materiałów. Politycy grzmia o wyciągnięciu konsekwencji wobec organów odpowiedzialnych za ochronę składu, jednak nie mogą się zdecydować, w czyjej gestii było zabezpieczenie setek naboje oraz granatów.

Dziennikarze portugalskiego tygodnika „Expresso” opublikowali wyniki śledztwa, które jednoznacznie wskazują, że amunicja skradziona z magazynu wojskowego w Tancos rok temu nie została w całości odnaleziona i jej część wciąż może być w rękach groźnych przestępców. W ciągu roku śledztwa

służbom nie udało się bowiem wpaść na trop prawie 1,5 tys. sztuk amunicji 9 mm.

Na informacje przedstawione przez gazetę natychmiast zareagował prezydent Portugalii Marcelo Rebelo de Sousa, który w specjalnym komunikacie podkreślił konieczność lokalizacji pozostałych materiałów wy-

buchowych i pociągnięcia do odpowiedzialności osób, które niedostatecznie zabezpieczyły skład. Z prezydentem zgodziło się ministerstwo obrony, które zaznaczyło, że wyjaśnienie kradzieży z Tancos leży w gestii portugalskiego MSW.

Pod koniec czerwca ub.r. grupa mężczyzn sforsowała

bramę składu amunicji w bazie wojskowej Tancos, skąd ukradła naboje, granaty oraz akcesoria do detonacji. Zniknęło m.in. ponad 150 granatów ręcznych, 1,45 tys. sztuk amunicji, 24 zapalniki inercyjne oraz 264 sztuki plastycznego materiału wybuchowego. Sztab generalny tłumaczył później, że złodzieje mieli ułatwione zadanie, gdyż zamontowane w pobliżu kamery monitoringu nie działały od dwóch lat, więc obserwacyjne były puste, a żołnierze ochraniający obiekt nieuzbrojeni. Ze względu na niebezpieczeństwo, jakie stanowi przejęcie materiałów wybuchowych przez osoby trzecie, portugalskie władze musiały przedstawić specjalny raport w NATO oraz na forum UE.

W październiku ub.r. żandarmeria wojskowa Por-

tugalii oświadczyła, że odnalazła skradzioną amunicję i tym samym uspokoiła Portugalczyków, twierdząc, że niebezpieczne materiały nie dostały się w ręce przestępców. Amunicja miała być ukryta w odległości ok. 18 km od miejsca kradzieży. Śledztwo dziennikarzy „Expresso” wskazuje jednak na to, że wciąż nie odnaleziono ponad tysiąca sztuk amunicji.

To jednak niejedyny przypadek, kiedy przestępcy udają się po broń do portugalskich służb. We wrześniu ub.r. z magazynu komendy głównej policji w Lizbonie ukradziono 60 pistoletów Glock. Wkrótce potem poinformowano, że jeden z nich znaleziono u członka gangu narkotykowego w Porto.

Joanna Kowalkowska



OBAMA W RODZINNEJ WIOSCE

KENIA \ Były prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama odwiedził m.in. rodzinną wioskę swojego ojca Kogelo, którego widział tylko raz w życiu.

fot. Thomas Mukoya/Reuters



fot. Max Rossi/Reuters

GORSZY DZIEŃ DLA MAFII

RZYM \ 37 osób zatrzymali we Włoszech karabinierzy w czasie wielkiej operacji przeciwko rzymskiemu klanowi Casamonica, uważanemu za organizację mafijną.

WASZYNGTON \ Kreml infiltrował amerykańską pravicę

Rosjanka zatrzymana za szpiegostwo w USA

29-letnia Maria Butina została aresztowana przez amerykańskie służby pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji. – Strategia wykorzystywania obywateli rosyjskich studiujących oraz pracujących na Zachodzie jest bardzo chętnie realizowana przez Kreml – mówi „Codziennej” Grzegorz Kuczyński, ekspert ds. obszaru postsowieckiego.

Paweł Kryszczak

Maria Butina została aresztowana w niedzielę w Dystrykcie Kolumbii, dzień później sąd federalny postawił jej zarzuty. Dzisiejsze przesłuchanie Rosjanki zadecyduje o tym, czy będzie mogła wyjść za kaucją z aresztu. Jej zatrzymanie nie było przypadkowe, podobnie jak niedawne postawienie w stan oskarżenia 12 oficerów GRU w związku z ingerowaniem rosyjskich służb w amerykańskie wybory – wyjaśnia Kuczyński. – Działania amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości należy łączyć z poniedziałko-

wym szczytem Trump–Putin, jaki miał miejsce w Hel-sinkach – dodaje ekspert. Za prowadzenie działalności infiltracyjnej na rzecz Rosji, zbieranie informacji na temat polityków, jak i organizacji amerykańskich, a także zamiaru utworzenia nowych kanałów komunikacji dla Kremla oraz braku rejestracji jako agenta wpływu zagranicznego mocarstwa kobiecie grozi do pięciu lat pozbawienia wolności. Rosjanka przybyła do Stanów Zjednoczonych na studia kilka lat temu. Od tego czasu miała nawiązywać kontakty z politykami, najprawdopodobniej z Partii Republikańskiej, jak i środowiskami opowiadającymi

się za swobodnym dostępem do broni takimi jak Narodowe Stowarzyszenie Strzeleckie Ameryki (NRA). Te dane ujawniły dokumenty przedstawione przez specjalnego agenta FBI Kevina Helsona. Jednak już wcześniej Rosjanka podejmowała działania, jakie miałyby umożliwić jej nawiązanie kontaktów z organizacjami i osobami mającymi wpływ na kształtowanie polityki w Stanach Zjednoczonych. W 2011 r., tuż przed przylotem do USA, Butina założyła organizację promującą wolny dostęp do broni Right to Bear Arms. – Rosjanie mogą wyjeżdżać swobodnie na studia bądź też do pracy na Zachód. Dzięki temu rosyjskie służby



Aresztowanej Rosjance za działania infiltracyjne bez rejestracji jako zagranicznego agenta grozi 5 lat więzienia | fot. Facebook/d

swobodnie korzystają z tego typu zasobów. Pod tym względem służby rosyjskie są na uprzywilejowanej pozycji w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi – dodaje Kuczyński. Zdaniem wymiaru sprawiedliwości USA w latach 2015–2017 Maria Butina

działała dla wysokiej rangi przedstawiciela władz na Kremlu, który był na liście oficjeli objętych sankcjami przez Stany Zjednoczone. Według informacji opublikowanych przez dziennik „New York Times” osobą tą miał być Aleksander Torszyn, wiceszef Banku Rossija.

Gra Rosji na Bałkanach

SKOPJE \ Rosyjski miliarder miał przeznaczyć setki tysięcy dolarów na zorganizowanie zamieszek, które miałyby storpedować wstąpienie Macedonii do NATO.

Jak donosi amerykański serwis BuzzFeed News, macedońskie MSW wpadło na trop rozgałęzionego spisku, którego celem ma być zorganizowanie gwałtownych protestów przed referendum o wstąpieniu tego kraju do Paktu Północnoatlantyckiego. Jak ustalili śledczy, rosyjski oligarcha greckiego pochodzenia Iwan Sawwidi [vel Ivan Savvidis] przeznaczył na ten cel ponad 350 tys. dol. Sawwidi, były deputowany do Dumy z ramienia Putinowskiej Jednej Rosji, właściciel holdingu Agrokom Group, od pewnego czasu zaczął inwestować w Grecji w branżę hotelarską i media. Kupił też grecki klub piłkarski PAOK. W marcu br. Sawwidi stał się bohaterem skandalu, gdy podczas meczu greckiej ekstraklasy wtargnął na boisko z bronią i w towarzystwie ochroniarzy,

chcąc „przekonać” sędziego do zmiany decyzji. W związku z tym incydem oligarcha musiał zapłacić 100 tys. euro kary i dostał zakaz stadionowy na trzy lata. Obecny rząd Macedonii, który został sformowany w ubiegłym roku w następstwie poważnego kryzysu politycznego, stoi na stanowisku, że wstąpienie do NATO jest kluczowe dla zapewnienia krajowej stabilizacji i rozwoju gospodarczego. Rosja, która wspierała poprzedni, antynatowsko nastawiony gabinet, używa wszelkich środków, by utrzymać wpływy w regionie i nie dopuścić do umocnienia Paktu na Bałkanach. Premier Macedonii Zoran Zaew w piątkowym wywiadzie dla BuzzFeed News stwierdził, że jego rząd posiada liczne raporty świadczące o tym, że prorosyjscy greccy biznesmeni płacą obywatelom Macedo-

nii od 13 tys. do 21 tys. dol. za dokonywanie aktów przemocy przed zaplanowanym na koniec tego roku kluczowym referendum o wstąpieniu do NATO. Według niego jest to jedynie element szerszego spisku, w ramach którego przekazano setki tysięcy dolarów macedońskim politykom, organizacjom nacjonalistycznym i grupom piłkarskich chuliganów. Zaew udzielił wywiadu w Skopje po powrocie z ubiegłotygodniowego szczytu NATO w Brukseli, na którym Macedonia została oficjalnie zaproszona do Paktu. W ostatnim czasie odnotowano na Bałkanach intensyfikację działań rosyjskich służb, których celem ma być sabotowanie pronatowskich dążeń w tym regionie. Jak pisała „Codzienna” w ubiegłym tygodniu, Grecja wydała rosyjskich dyplomatów, którzy m.in. próbowali torpedować porozumienie między Grecją a Macedonią, co miało kluczowe znaczenie dla macedońskich planów przystąpienia do NATO. Z kolei w 2016 r. rosyjskie tajne służby próbowały zorganizować zbrojny zamach stanu w Czarnogórze, by uniemożliwić wstąpienie tego kraju do Paktu.

.....
Wespazjan Wielohorski

Koniec wojny dwudziestoletniej

RÓG AFRYKI \ Premier Etiopii Abiy Ahmed Ali przekazał uroczystie prezydentowi Erytrei Isaiasowi Afwerki klucze do ambasady, która była nieużywana przez 20 lat. To już kolejny symbol pojednania pomiędzy narodami, które w przeszłości krwawo ze sobą walczyły.

Obydwa narody wybrały pokój i odrzuciły wojnę – oświadczył szef etiopskiego rządu podczas konferencji prasowej. – Nie pozwolimy nikomu, aby nas w tym powstrzymał – wtórował mu erytrejski prezydent. Decyzja o normalizacji stosunków dyplomatycznych jest pokłosiem zakończenia wojny pomiędzy tymi dwoma państwami, które 9 lipca br. ogłosili premier Etiopii oraz prezydent Erytrei. Dalekosieżnymi konsekwencjami tego porozumienia może być zdobycie dostępu do portów erytrejskich przez Etiopię, która jest państwem śródlądowym. Decyzja ta może również wpłynąć na rezygnację z bezterminowej służby wojskowej, która zmusza tysiące Erytrejczyków do ucieczki, oraz zmniejszyć izolację samego państwa. Normalizacja stosunków na linii Addis Ababa–Asmara

jest zasługą premiera Abiy Ahmeda Aliego, który od kwietnia objął rządy w Etiopii. To on zdecydował się w czerwcu br. na oddanie Erytrei m.in. miasta Badme, które było okupowane od zakończenia wojny granicznej z lat 1998–2000. Konflikt pomiędzy obydwo-ma państwami rozpoczął się w 1962 r. od aneksji przez Etiopię Erytrei. Narodowowyzwoleńcze walki, które pochłoneły tysiące istnień ludzkich, trwały do roku 1993 r., kiedy to rząd w Addis Abebie po przeprowadzonym referendum uznał niepodległość Erytrei. Wznowienie walk Etiopii z Erytreą nastąpiło w 1998 r. w wyniku sporu granicznego pomiędzy obydwo-ma państwami. Mimo porozumienia pokojowego z 2000 r. wymiana ognia pomiędzy wojskami etiopskimi oraz erytrejskimi trwała.

.....
(pk)



fot. Pixabay/d

TATRZAŃSKI PARK NARODOWY ZACHĘCA DO KUPNA E-BILETÓW

CYFRYZACJA \ Władze Tatrzańskiego Parku Narodowego zachęcają turystów odwiedzających Tatry do zakupu e-biletów. Wejściówki sprzedawane przez aplikację mobilną kosztują 1 zł. Za te z tradycyjnych kas trzeba zapłacić 5 zł. Do kupienia jest 20 tys. promocyjnych e-biletów.

SUROWCE \ Amerykańskie LNG wygra z Nord Streamem 2 – zapewnia prezydent USA

Trump zapowiada wojnę gazową z Rosją

Stany Zjednoczone będą rywalizowały z rosyjskimi gazociągami i będą to robiły z powodzeniem. Amerykańskie LNG wygra z Nord Streamem 2 – powiedział prezydent USA Donald Trump w Helsinkach po spotkaniu z prezydentem Rosji Władimirem Putinem.

Jan Kamieniecki

USA zamierzają wzmocnić pozycję na europejskim rynku energii, który – zdaniem Amerykanów – zdominowany jest przez Gazprom. Stany Zjednoczone planują zwiększenie dostaw amerykańskiego LNG do Europy – zapowiedział prezydent Donald Trump w Helsinkach po spotkaniu z Władimirem Putinem. Zapytany



Będziemy sprzedawali swoje LNG w Europie i wygramy z Rosjanami – zadeklarował Donald Trump | fot. Issei Kato/Reuters

o ostro krytykowany przez siebie projekt Nord Stream 2 odpowiedział, że jego kraj będzie konkurował z rosyjskimi dostawami za pośrednictwem gazociągów.

– USA są teraz jednym z największych producentów gazu i będziemy rywalizowali o rynki zbytu w Europie – po-

wiedział Trump. – Nazwałem Putina konkurentem, dobrym konkurentem, bo będziemy konkurowali z Rosją o te rynki. Zamierzamy sprzedawać nasz gaz europejskim partnerom. Amerykańskie LNG wygra rywalizację z Nord Streamem 2 – zapewnił prezydent Stanów Zjednoczonych.

Kilka dni temu, podczas wizyty w Londynie, Trump nazwał projekt budowy Nord Streamu 2 „straszną rzeczą”, która nie służy ani Niemcom, ani NATO. Ostro skrytykował Berlin za to, że pompuje miliardy dolarów do rosyjskich kieszeni. Tym razem znów powtó-

rzył swoje obawy. – Nie sądzę, żeby to było w interesie Niemiec – stwierdził. Dodał, że Niemcy podjęły taką decyzję i poniosą jej konsekwencje. – My będziemy sprzedawali swoje LNG w Europie i wygramy z Rosjanami – stwierdził.

Putin z kolei powiedział, że Rosja może konstruktywnie współpracować ze Stanami Zjednoczonymi w celu uregulowania międzynarodowych rynków, m.in. gazowego. Dodał, że Moskwa jest gotowa utrzymać tranzyt gazu przez Ukrainę. W tym tygodniu zaplanowano w tej sprawie trójstronne rozmowy między Ukrainą, Unią Europejską i Rosją dotyczące przyszłości tranzytu gazu przez Ukrainę po 2019 r.

Temat Nord Streamu 2 pojawił się także w ubiegłym tygodniu podczas szczytu energetycznego USA-UE. Amerykański sekretarz ds. energii Rick Perry powiedział wówczas, że przez Nord Stream 2 nie pojawią się w UE nowe molekuły gazu, bo będzie to ten sam rosyjski gaz co dotychczas. Jego zdaniem szansę na dywersyfikację dostaw do Europy dają amerykańskie LNG oraz gaz z Azerbejdżanu, Egiptu czy Izraela.

Polska gospodarka ma się dobrze

PROGNOZY \ Polska gospodarka jest w dobrym stanie – ocenił przedstawiciel Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Podobnie uważa agencja S&P, która podtrzymała swoje wcześniejsze prognozy, według których Polska w latach 2019–2021 będzie się rozwijała w tempie 3,5 proc., 3,0 proc. i 3,0 proc.

Maurice „Maury” Obstfeld, dyrektor wydziału badań Międzynarodowego Funduszu Walutowego, podczas konferencji prasowej z okazji opublikowania aktualizacji Światowej Prognozy Gospodarczej MFW ocenił, że polska gospodarka jest w dobrym stanie.

– Zaniepokojenie budzą niektóre aspekty obecnej polityki, np. wydatki na programy dla emerytów. Władze MFW uważają, że wydatki powinny być zorientowane na młodych obywateli, a w mniejszym stopniu na świadczeniobiorców seniorów. Jednak generalnie z makroekonomicznego punktu widzenia polska gospodarka jest w dobrym stanie – powiedział Obstfeld.

W podobnym tonie wypowiedziała się agencja S&P Global Ratings, oceniając

w swoim najnowszym raporcie, że fundamenty polskiej gospodarki – podobnie jak w przypadku Bułgarii, Słowenii oraz państw bałtyckich – „pozostają pozytywne”. Agencja utrzymała prognozy dotyczące kluczowych wskaźników fiskalnych oraz dynamiki PKB Polski. Podobnie jak w kwietniu S&P prognozuje, że Polska gospodarka w 2019 r. będzie się rozwijała w tempie 3,5 proc. PKB, a w 2020 i 2021 r. tempo rozwoju wyniesie 3,0 proc.

W tym samym okresie deficyt sektora instytucji rządowych i samorządowych ma – według S&P – wynieść 2,5 proc. PKB. Wyraźnie obniżono natomiast ścieżkę inflacji w okresie 2019–2021, do 2,5 proc. średniorocznie.

(jak)

Tarcza antykorupcyjna osłaniała wybór najemcy na Okęciu

POWIERZCHNIA HANDLOWA \ 30 czerwca br. wygasły umowy najmu 15 spośród 35 lokali na Lotnisku Chopina, których najemcą był Lagardere Travel Retail. Nowy najemca, Baltona, rozpoczął przebudowę lokali, które będą sukcesywnie uruchamiane, począwszy od końca sierpnia.

Dotychczas 90 proc. z 6 tys. mkw. powierzchni było w rękach jednego najemcy, co powodowało monopolizację handlu pozwalającą na kontrolę cen. Po zakończeniu całego procesu zwrotu lokali LTR pozostanie najemcą 49 proc. powierzchni handlowej, Baltona zaś będzie najmowała ok. 46 proc. Wymusi to konkurencję, przede wszystkim w obszarze cen w sklepach. To istotny argument przemawiający za zmianą najemcy.

Jak podaje Przedsiębiorstwo Państwowe „Porty Lotnicze”, mimo wzrostu ruchu lotniczego w ciągu pięciu miesięcy tego roku o 14,8 proc., przychody uzyskane od LTR wzrosły jedynie o 0,4 proc. Tym

samym LTR uzyskał jeden z najniższych wskaźników dynamiki wzrostu przychodów wśród najemców powierzchni. Dla porównania wzrost przychodów od firmy Keraniss w tym okresie wyniósł 7 proc. Dla PPL był to kolejny argument za zmianą najemcy.

Dlatego zarządzający przedsiębiorstwem polecieli przeprowadzenie postępowania konkursowego z szerokim udziałem rynku. Ponieważ nie przyniosło ono oczekiwanych rezultatów, spółka ze wsparciem Ministerstwa Infrastruktury oraz Prokuratury Generalnej zwróciła się do Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o zgodę na prowadzenie negocjacji z Baltoną,

pod warunkiem zakończenia trwającego między PPL a Baltoną sporu i wycofania roszczeń ze strony tego ostatniego podmiotu. Uzysskawszy zgodę, PPL prowadziło jednocześnie negocjacje zarówno z Baltoną, jak i LTR. Co istotne, całe postępowanie w tym trybie objęte było tarczą antykorupcyjną CBA.

Pojawienie się realnej konkurencji natychmiast się przełożyło na istotne korzyści dla PPL. Uzyskany wzrost oferowanego przez obydwie podmioty czynszu wyniósł znacznie powyżej 100 mln zł. Wcześniej w obliczu braku konkurencji LTR proponował zaledwie symboliczną podwyżkę czynszu.

Ponieważ ostatecznie oferta Baltony okazała się korzystniejsza dla PPL pod względem finansowym, dokonano wyboru właśnie oferty tego podmiotu. Zakończono także proces wygaszenia wszelkich roszczeń między stronami, co przyniosło PPL kwotę blisko 430 mln zł zanieczyszczonych roszczeń oraz zasądzonych wyrokiem w Hadze roszczeń wobec Polski na kwotę blisko 90 mln zł.

(p.woz.)



UNIA EUROPEJSKA I JAPONIA PODPISAŁY UMOWĘ O WOLNYM HANDLU

REGULACJE \ UE i Japonia podpisały we wtorek w Tokio umowę o wolnym handlu. Dzięki niej unijni przedsiębiorcy mogą zaoszczędzić do miliarda dolarów rocznie cel płaconych przez UE na rzecz Japonii. Spowoduje ona też usunięcie długotrwałych barier regulacyjnych, np. dotyczących sektora samochodowego. Otwarcie rynku japońskiego, na którym jest 127 mln konsumentów, ma zwiększyć możliwości eksportowe UE.

GOSP.

9

ROLNICTWO \ W czwartek rozmowy z protestującymi

Będzie pomoc dla rolników

Najpóźniej w czwartek zostaną zaprezentowane nowe rozwiązania dla rolników – zapowiedział we wtorek na konferencji prasowej premier Mateusz Morawiecki. Wyjaśnił, że chodzi o poprawę funkcjonowania poszczególnych rynków rolnych i ich stabilizację.

Piotr Chmielarz

Premier zapowiedział, że wraz z ministrem rolnictwa Janem Krzysztofem Ardanowskim zaprezentuje nowe rozwiązania dla rolników w różnych sektorach tej branży. Będą to swego rodzaju ulgi „w wielu obszarach, również stworzą pewne mechanizmy poprawy funkcjonowania poszczególnych rynków rolnych” – powiedział premier. Jak mówił, zmiany będą dotyczyły tych wszystkich owoców i płodów rolnych, na które można mieć jeszcze wpływ w tym cyklu wegetacyjnym. – Chcemy również podejść do całego rynku rolnego w sposób jak najbardziej stabilizacyjny – za-

powiedział. – Przyglądałem się mechanizmom dostępnym w innych państwach, zwłaszcza w państwach członkowskich w Europie Zachodniej, gdzie mają takie mechanizmy – mówił premier. Jego zdaniem w Polsce brakuje udogodnień tego typu, ponieważ w dużym stopniu cały przemysł, również ten dotyczący rezerw, został sprzedany przez poprzedni rząd. – Nasz rząd jest pierwszym, który w ogóle nie wyprzedaje majątku narodowego – podkreślił Morawiecki. Zaznaczył, że błędów z 25 lat nie da się naprawić w jeden rok. – Sytuacja producentów owoców jest poważna, ale cały czas toczą się rozmowy z przedstawicielami protestujących – podkreślił minister



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski. W piątek w Warszawie rolnicy demonstrowali przeciw niskim cenom skupu produktów rolnych. Domagali się, by przetwórcy nie płać więcej za owoce. Minister przyznał, że sytuacja jest poważna, ale – jak przekonywał – nie wzięła się ona z niczego. – Na początku lat 90., w okresie rozpoczęcia transformacji, w Polsce zostały sprzedane w ramach – użyję ostrego sformułowania – złodziejskiej prywatyzacji polskie owocowo-warzywno zakłady przetwórcze. Ich właściciele, mając często firmy w wielu krajach i dostawców z wielu państw, grają przeciwko rolnikom i straszą ich: jak się wam nie podoba nasza nędzna cena, to sobie sprowadzimy owoce skądinąd. Ta sytuacja jest dla rolników dramatyczna. To oni są najsłabszym ogniwem tego łańcucha od pola do stołu – powiedział Ardanowski. Rząd przygotowuje projekt ustawy, która ma wprowadzić zasadę umów kontraktacyjnych obejmujących obie strony – zarówno dostawcę, jak i odbiorcę owoców czy warzyw. Rozmowy z protestującymi rolnikami odbędą się 19 lipca w resorcie rolnictwa.

Uwagi do budowy przekopu mierzei

KONSULTACJE \ Dziesięć podmiotów, w tym samorządy, organizacje ekologiczne i osoby prywatne, wniosło uwagi do planowanej budowy przekopu Mierzei Wiślanej – podała Justyna Januszewicz, rzecznik Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Olsztynie.

Olsztyński RDOŚ zakończył trwające miesiąc konsultacje społeczne dotyczące planowanej inwestycji, w tym raportu oddziaływania na środowisko. Wśród samorządów, które przesłały swoje uwagi i wnioski ws. budowy nowej drogi wodnej między Zatoką Gdańską a Zalewem Wiślanym w Nowym Świecie, są zarząd woj. pomorskiego i burmistrz miasta Krynica Morska. Są także dwie organizacje ekologiczne: stowarzyszenie Eko-Unia i Polski Klub Ekologiczny Okręg Wschodnio-Pomorski, a także sześć osób fizycznych. – Uwag jest kilkadziesiąt, są obszerne. Niektóre spójne ze sobą, a dotyczą sposobu realizacji inwestycji i oddziaływania na środowisko oraz zapisów w dokumentacji śro-

dowiskowej. Obecnie analizujemy uwagi i wnioski, do których się odniesiemy w wydanej decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach tego przedsięwzięcia – poinformowała Januszewicz. Jak wskazuje resort gospodarki morskiej, „budowa kanału żeglugowego przez Mierzeję Wiślaną ma kolosalne znaczenie dla Polski wschodniej, a przede wszystkim dla Warmii i Mazur. Elbląg odciążą porty trójmiejskie, a na bazie swobodnego dostępu do niego jako portu morskiego będzie można zbudować cały ciąg komunikacyjny”. Kanał przez Mierzeję Wiślaną stanie się też jednym z elementów połączenia północ-południe. To wygeneruje rozwój nie tylko samego miasta, ale też całego regionu. „Swobodny dostęp do Za-

lewu Wiślanego ma także znaczenie związane z bezpieczeństwem wschodniej granicy Unii Europejskiej oraz wschodniej flanki NATO” – wskazało biuro prasowe ministerstwa. Dwa tygodnie temu poprawek do nowelizacji specustawy o przekopie Mierzei Wiślanej nie wniósł Senat. Znowelizowana ustawa zakłada, że to Państwowe Gospodarstwo Wodne „Wody Polskie” ma odpowiadać za wydawanie zgód i pozwoleń wodnoprawnych, a nie jak dotychczas marszałkowie województw. Przekop przez Mierzeję Wiślaną, jeden z głównych projektów rządu PiS, ma powstać w miejscowości Nowy Świat, będzie liczył ok. 1300 m długości i 5 m głębokości. Ma umożliwić wpływanie do portu w Elblągu jednostek o zanurzeniu do 4 m. Przez kanał będą mogły przepływać statki o długości 100 m i szerokości 20 m. (pch, PAP)

Partnerzy społeczni pozytywnie oceniają PPK

EMERYTURY \ Partnerzy społeczni pozytywnie oceniają zamiar wprowadzenia w Polsce pracowniczych planów kapitałowych – wynika ze wspólnego stanowiska reprezentatywnych organizacji związków zawodowych i organizacji pracodawców.

W piśmie wskazano, że po zakończeniu cyklu posiedzeń Rady Dialogu Społecznego oraz zespołu problemowego RDS ds. ubezpieczeń społecznych poświęconych szczegółowemu omówieniu rządowego projektu ustawy o pracowniczych planach kapitałowych reprezentatywne organizacje związków zawodowych (NSZZ „Solidarność” i Forum Związków Zawodowych) oraz organizacje pracodawców (Konfederacja Lewiatan, Pracodawcy RP, Związek Pracodawców „Business Centre Club” i Związek Rzemiosła Polskiego) uzgodniły wspólne stanowisko. „Wprowadzenie w Polsce systemu PPK należy ocenić pozytywnie. Program ten może bowiem zapewnić realizację ważnych celów społecznych, takich jak m.in. podniesienie poziomu

oszczędności i aktywów gospodarstw domowych, a także poprawę ich struktury oraz efektywności inwestowania gromadzonych środków” – napisano. „System PPK może się przyczynić do osiągnięcia efektów ogólnogospodarczych przekładających się pozytywnie na sytuację pracodawców i pracowników. Długoterminowy charakter gromadzonych oszczędności zapewni stabilne źródło finansowania projektów inwestycyjnych realizowanych przez sektor przedsiębiorstw oraz przyczyni się do wzmocnienia polskiego rynku kapitałowego, czego skutkiem będzie zdynamizowanie rozwoju polskiej gospodarki oraz przyspieszenie tempa wzrostu wynagrodzeń” – czytamy w stanowisku. (pch, PAP)

2

OPINIE

3

TEMAT DZIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

O SZTUCE

13

KULTURA

14-17

PUBLICYSTYKA

18

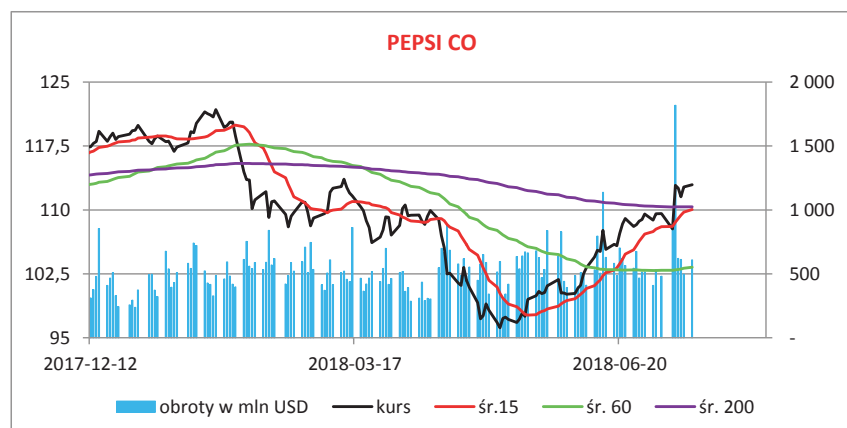
OBRONA NARODOWA/TV

19-20

SPORT

Dane bez wpływu na sytuację

GIEŁDA \ Wczoraj przed południem było wyraźnie lepiej niż pod koniec notowań. Europa bez wyrazu. Na GPW mocny KGHM, a aktywność nadal wakacyjna.



W poniedziałek do godz. 15 Warszawa nie generowała niczego szczególnego, a WIG20 miał dodatni odczyt. Potem było już znacznie gorzej i indeks zamknął dzień spadkiem o ponad 1 proc. W roli głównej wystąpił tym razem sektor paliwowy, a ponad 3-proc. spadek był udziałem PGNiG. Spadek, który rozpoczął się po godz. 14, współgrał z osłabieniem energetyki. Zaskakiwała przecena w Cyfrowym Polsacie i Eurocashu, który kosztował mniej niż 19 zł. Atmosferę ratował CD Projekt, którego kurs zbliżył się do 200 zł, a udział w sesyjnych obrotach przekroczył 15 proc.

W Europie tylko częściowo była lepsza sytuacja, bo DAX30 zyskał na wartości, ale wyraźną przecenę

odnotowano w Londynie, na minusie zamknął się dzień w Paryżu i Mediolanie. W USA symbolicznie umocnił się indeks DJIA, JP Morgan zyskał 4 proc.

Wczoraj do gry wróciła Japonia. Indeks w Tokio zamknął dzień wzrostem o 0,8 proc., co jednak nie współgrało z tracącym po godz. 8 parkietem w Szanghaju.

Europa tuż po godz. 9 nie notowała jednolitego trendu. WIG20 zyskiwał 0,4 proc., a parkiety na zachodzie kontynentu notowały nieznaczne spadki. Kolejna przecena widoczna była na moskiewskim parkiecie, gdzie indeks MOEX tracił 0,8 proc., a ponad 6 proc. traciły walory operatora trakcji elektrycznej FSK.

Po godz. 10, gdy pierwsze emocje już opadły, Warszawa prezentowała się bardzo dobrze. WIG20 zyskiwał ponad 0,5 proc., co rekompensowało słabszy odczyt średnich spółek. Po poniedziałkowych spadkach notowania poprawił Polsat. Eurocash w dalszym ciągu spisywał się źle, tracąc prawie 0,9 proc., a wyraźnego odbicia nie notował PGNiG.

O godz. 11 europejskie parkiety notowały tylko symboliczne zmiany, co dawało nadzieję, że po dość zmiennym wcześniejszym okresie, gdy wahania głównych indeksów przekroczyły poziom 0,6 proc., sytuacja na parkietach ulegnie uspokojeniu. W Warszawie przed południem WIG notował wzrost o 0,1 proc., a mocny wpływ na taki scenariusz miała przecena średnich firm. Ponad 3 proc. traciły walory 11 bit, a 2,5 proc. zniżkował Medicalgorithmics. W elicie parkietu mocny wzrost utrzymał KGHM, który tuż po godz. 11 kosztował powyżej 91 zł.

W połowie giełdowych zmagania Europa nie prezentowała się już tak spokojnie. Czołowe indeksy zaczęły tracić, a czerwony kolor wydawał się coraz powszechniejszy. Na GPW przy równie niskich jak w poniedziałek obrotach WIG20 notował wzrost o 0,25 proc., a spadek wskaźnika średnich firm obniżył indeks całego parkietu do poniedziałkowego poziomu.

Rafał Grodowski

Euro (jeszcze) powyżej 1,17 dol.

WALUTY \ Euro w południe na plusie. Złoty spokojnie po udanym poniedziałku. Wzrost notuje dolar nowozelandzki, za to jen nadal bez formy.

W poniedziałek notowano osłabienie waluty amerykańskiej. Euro zyskało do dolara ponad 0,2 proc., zdecydowanie lepiej zaprezentowała się waluta szwajcarska. Frank zyskał aż 0,47 proc. i dolar znowu był tańszy od franka. Poniedziałek był także dobrym czasem dla złotego, który zyskał aż 0,5 proc. Trudno powiedzieć, jaki wpływ na poniedziałkowe notowania miał szczyt Trump-Putin, bo rubel tuż po godz. 12 zaczął tracić do dolara, co jednak wpisywało się w spokojny trend ostatnich kilku miesięcy.

Wczoraj tuż po godz. 9 euro, funt i frank zdecydowanie poprawiały swoje notowania. Wyjątkowo dobrze prezentowała się waluta nowozelandzka zyskująca 0,7 proc. do dolara. Rankiem NZD otrzymał dane na temat inflacji. Ta wyższa niż w poprzednim miesiącu może być znakiem, że RBNZ zmieni politykę w zakresie stóp procentowych. Jakkolwiek pierwsze oceny wskazywały, że tak nie będzie, to poranny wzrost dał nadzieję na przełamanie kiepskiego trendu pary NZD/USD,

która w ciągu pięciu miesięcy straciła ponad 7 proc. AUD, który rankiem otrzymał comiesięczny raport RBA, tuż po publikacji zyskał na wartości, jednak tuż przed godz. 10 wzrost był już znacznie mniejszy.

W Europie o godz. 10 rozpoczęła się konferencja szefa Banku Anglii. GBP o godz. 11 zyskiwał 0,2 proc., na co wpływ miały także dość pozytywne dane na temat rynku pracy i stabilnego poziomu bezrobocia.

Nie tylko funt poprawił swój odczyt, także euro i frank odnotowały wzrost notowań. Złoty także poprawił swój odczyt, zyskując 0,3 proc., a cały wzrost złotego nastąpił w ostatniej godzinie. GUS podał w tym czasie dane na temat rynku pracy wskazujące na wzrost wynagrodzeń i zatrudnienia w gospodarce. W relacji do euro złoty prezentował się słabiej, zyskując 0,05 proc., jednak podobnie jak w przypadku dolara ostatnie dwa tygodnie przyniosły wyraźne umocnienie naszej waluty, która do euro zyskała ponad 2 proc.

W południe na rynek nie napłynęły żadne nowe dane. Wyjątkiem

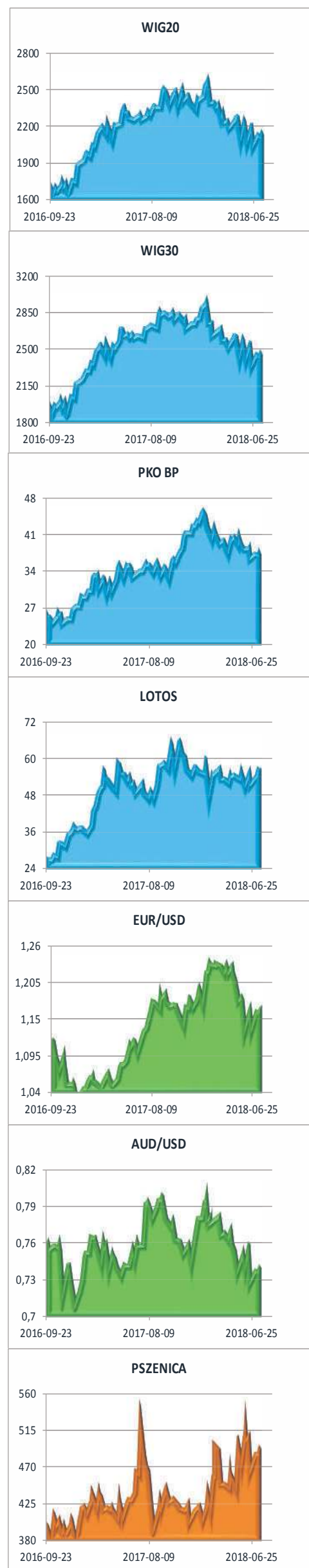
były wskaźniki inflacji CPI z Włoch, które okazały się nieznacznie niższe od oczekiwań analityków. Dolar wydawał się nieco silniejszy, poprawiając swój odczyt do euro i funta. Część analityków zwracała uwagę, że południowe uspokojenie na rynku związane jest z wystąpieniem przed komisją Senatu prezesa Fed Jerome'a Powella. Obraz polityki monetarnej USA jest teraz szczególnie istotny, bo konflikt celny z Chinami wpłynął na globalne umocnienie dolara, a jego potencjalny wzrost może zostać pobudzony kolejnymi podwyżkami stóp procentowych. W południe (na 3 godz. przed wystąpieniem Powella) CNY traciło do dolara 0,15 proc., jednak ostatnie dwa tygodnie są dla juana znacznie spokojniejsze niż czerwcowo-końcówka.

(rg)

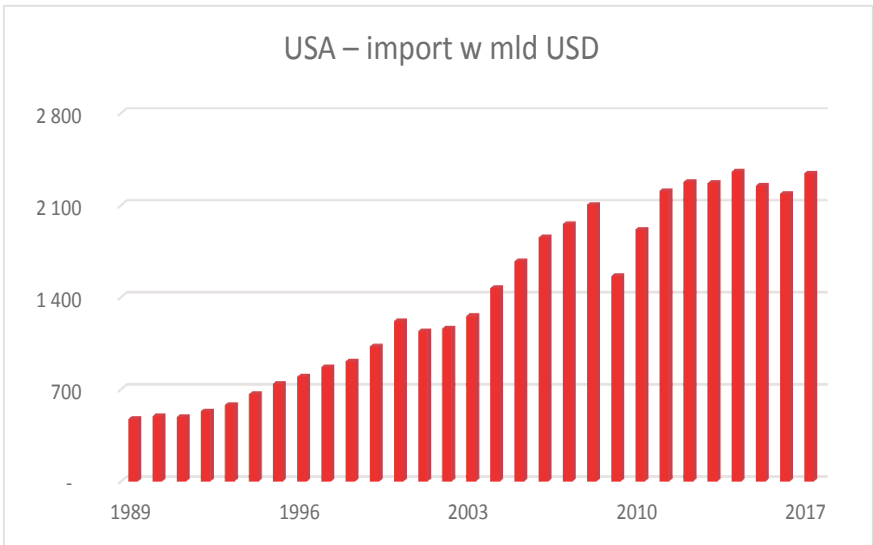
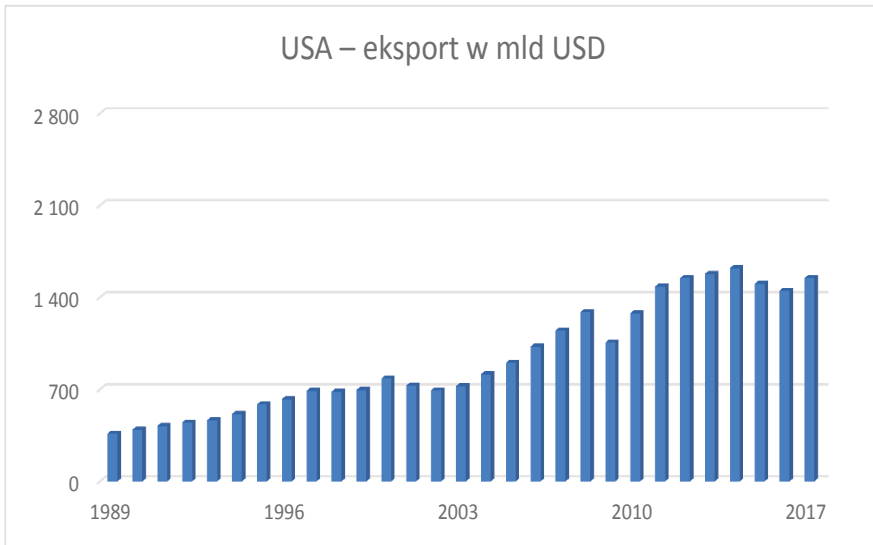
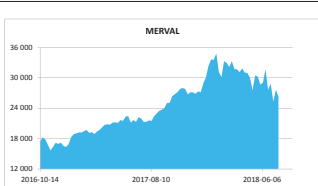
W SKRÓCIE

GPW \ Rada giełdy powołała nowego przewodniczącego. Został nim Jakub Modrzejewski.
KERNEL \ Ukraińska spółka w II kwartale br. zwiększyła sprzedaż zboża o ponad 64 proc. do poziomu 1,57 mln ton.

Materiały przygotowane przez NXF



0,99117	-0,60%	EURUSD	15,795	-0,11%	WTI	7584,37	-0,21%	FTSE250	Kursy NBP	
112,275	0,00%	GBPUSD	1242,2	0,20%	ZŁOTO	22697,36	0,44%	DAX	3,6619	-0,57%
1,32383	0,00%	USDCHF	276	-0,16%	SREBRO	12539,19	-0,17%	NASDAQ COMP	3,6850	0,09%
1,17105	0,00%	BRENT	71,86	0,03%	NIKKEI225	25064,36	0,18%	SP500	4,2998	-0,18%
									EURC	DOLAR
									Franc	



Ameryka na wojnie handlowej (1)

POLITYKA MIĘDZYNARODOWA \ Donald Trump walczy z Chinami. Jednak przede wszystkim toczy bój z bardzo dużym deficytem handlowym Stanów Zjednoczonych. Widocznym nie tylko w relacji z Państwem Środka, lecz także Unią Europejską czy Japonią.

Rafał Grodowski

Z serwisów informacyjnych nie schodzą ostatnio nagłówki mówiące o konflikcie celnym między USA a Chinami. Wprowadzenie cel tak naprawdę jednostronna decyzja Waszyngtonu, który aby ograniczyć wyjątkowo duży deficyt handlowy z Pekinem, nakłada na chińskie towary zaporowe opłaty. Czy to skuteczna broń? Analizy w prognozach i rozpatrywaniu możliwych scenariuszy są podzieleni. Tymczasem nowojorski parkiet nie sprawia wrażenia, jakby cierpiał z tego powodu. 13 lipca DJIA przekroczył 25 tys. pkt – to najlepszy odczyt w lipcu. Jednak w czerwcu indeks stał nieco wyżej, co może sugerować, że problemy celne nie są bez znaczenia. Inaczej rzecz się ma z amerykańską walutą. Jej kierunek w relacji do chińskiego juana (CNY) jest bardziej czytelny i za do-

lara Chińczycy płacą najwięcej od sierpnia 2017 r. Także euro znalazło się ostatnio na minusie, a przecież USA również z Unią są w celnym konflikcie. Spore, który dotyczy przede wszystkim stali i aluminium. Być może to właśnie Stanom Zjednoczonym najbardziej szkodzi obecnie wolna gospodarka pozbawiona stawek celnych. Gdyby tak było, byłby to swoisty paradoks, że kraj uchodzący przez dekady za obrońcę wolnego rynku ucieka się do środków określanych jako wojna celna. USA w swojej politycznej doktrynie uznają za możliwe prowadzenie dwóch konfliktów militarnych równocześnie. Te jednak ostatnio nie przyniosły im znaczących sukcesów, co obrazują wojny w Afganistanie i Iraku – koszty obecności US Army w tych krajach były i w dalszym ciągu są bardzo wysokie. Czy jednak konflikty handlowe będą oznaczały

coś innego? USA to kraj, który od bardzo wielu lat wykazuje wyjątkowo wysoki deficyt handlowy. I to nie tylko za sprawą Chin. Dane publikowane przez Census.gov na temat amerykańskiego handlu zagranicznego wskazują na jedno. Deficyt w obrotach handlowych najpotężniejszego państwa świata jest czymś normalnym. Naturalnym, bo od 1989 r. ani razu amerykańskie obroty handlowe nie zamknęły się na plusie. W 1989 r., gdy Polska startowała do wolności i wolnego rynku, deficyt handlowy USA przekroczył 109 mld dol. w ujęciu nominalnym. A w tym czasie eksport z USA wyniósł nieco ponad 360 mld dol. Oczywiście gdyby przeliczyć to na obecne dolary, wartości byłyby znacznie większe, bo w tym czasie dolar stracił sporo przez inflację. Dolar z 1989 r. to 2,05 dol. obecnie. Kolejne lata niewiele zmieniły w tym smutnym handlowym obrazie – deficyt się utrzymywał przez cały ten czas, a jego relacja do eksportu ulegała tylko nieznacznym zmianom. W 1989 r. relacja deficytu do eksportu wynosiła 30 proc. Najlepszy z amerykańskiej perspektywy wynik osiągnęła dwa lata później, gdy wyniosła 16 proc. – wtedy eksport wzrósł do 420 mld dol., a import był o 66 mld dol. większy. To jednak lata, gdy amerykańsko-chińskie relacje gospodarcze nie odgrywały wielkiej roli. Obroty gospodarcze z Chinami w 1991 r. to niewiele ponad 25 mld dol. (18,9 mld dol. po stronie importu), co nie stanowiło więcej niż 3 proc. całości obrotów handlowych. I wtedy mało kto zapewne przypuszczał, że w ciągu kilku lat to właśnie Chiny staną się głównym partnerem USA.

Pod koniec XX w. amerykański łączny deficyt przekroczył 436 mld dol. To dużo, zważywszy, że jego relacja do eksportu przekroczyła poziom 50 proc. Nie był to jednak rekord, bo już za prezydentury George'a W. Busha w 2005 r. relacja deficyt/eksport osiągnęła niebywałą wartość 86 proc. Złożył się na to deficyt w wysokości 772 mld dol., co przy eksporcie nieznacznie przekraczającym 900 mld dol. brzmiało bardzo groźnie. Były to lata wojny w Iraku, co nie mogło pozostać bez wpływu na sytuację.

Instrument	2018-07-06	Zmiana	2018-06-29
WIG	56 228,07	0,04%	56 205,55
WIG20	2 139,89	0,28%	2 133,98
mWIG40	4 194,53	-0,52%	4 216,63
sWIG80	12 661,89	0,15%	12 643,19
ALIOR	67,2	-0,67%	67,65
BZWBK	331	0,24%	330,2
CCC	204	0,59%	202,8
CD PROJEKT	198	0,30%	197,4
CYFRPLSAT	23,24	0,87%	23,04
ENERGA	8,83	0,11%	8,82
EUROCASH	18,89	0,48%	18,8
JSW	74,72	-1,03%	75,5
KGHM	90,62	1,82%	89
LOTOS	56,98	-0,52%	57,28
LPP	9055	0,28%	9030
MBANK	399	1,32%	393,8
ORANGEPL	4,52	-0,44%	4,54
PEKAO	103	-0,58%	103,6
PGE	9,45	0,32%	9,42
PGNIG	5,69	0,35%	5,67
PKNORLEN	82,56	1,78%	81,12
PKOBP	37,42	-0,37%	37,56
PZU	37,38	-1,08%	37,79
TAURONPE	2,15	0,94%	2,13

Materiały przygotowane przez NXF

Środa, 18 lipca 2018 r.				
Godzina	Kraj	Wskaźnik ekonomiczny	Okres	Prognoza
10.00	Polska	Produkcja przemysłowa (r/r)	czerwiec	6,1%
10.00	Polska	Produkcja budowlano-montażowa	czerwiec	-5,5%
10.30	Wlk. Brytania	Inflacja CPI (r/r)	czerwiec	2,6%
14.30	USA	Pozwolenia na budowę domów	czerwiec	1.333 tys.
20.00	USA	Beżowa Księga	lipiec	



fot. Wikipedia/d

MUZEALNICTWO \ Pierwszy wpis w „Księdze do zapisywania się Osób zwiedzających Pałac w Wilanowie” nosi datę 5 sierpnia 1805 r. Udostępnione przez Stanisława Kostkę Potockiego wnętrza mieszkalne pałacu króla Jana III Sobieskiego wraz z bogatą kolekcją dzieł sztuki miały stanowić miejsce chwały i kultu triumfatora spod Wiednia, wyznaczyły też początek muzeum w Wilanowie.



fot. arch/d

ZDOBYCZE WOJENNE \ Pokaz w Wielkiej Sieni Pałacu w Wilanowie

Król Jan III wśród tureckich tkanin

W czasie letnich miesięcy pałac i zabytkowy ogród w Wilanowie odwiedzają tysiące turystów z kraju i z zagranicy. Przygotowana więc w Wielkiej Sieni budynku prezentacja wyjątkowego portretu króla Jana III Sobieskiego w otoczeniu zdobycznych tureckich tkanin przypomni zarówno postać pierwszego właściciela, jak i wielkie jego wojenne triumfy.

Jarosław Kossakowski

Usytuowana na osi głównego korpusu Pałacu w Wilanowie Wielka Sien pełniła dawniej liczne funkcje reprezentacyjne. Tu właśnie para królewska witała przybywających do stojnych gości, tu też odbywały się uroczyste spotkania i uczty. Naprzeciwko głównego wejścia stał niegdyś konny pomnik Jana III upamiętniający sławną i zwycięską odsiecz wiedeńską z roku 1683. Dziś zmniejszona po dawnych przebudowach Wielka Sien tworzy kameralną przestrzeń ekspozycyjną.

Królewskie trofea

Prof. Zdzisław Żygulski junior, wybitny znawca epoki baroku, a szczególnie ówczesnych militariów, pisał w swoich opracowaniach, że niezależnie od legend opowiadających o wspaniałych zdobyczach spod Wiednia (m.in. o zdobytej jakoby zielonej chorągwi Proroka), łupy wojenne odsieczy wiedeńskiej w nowożytnej historii wojen, co do ilości i jakości obiektów, a zwłaszcza ich walorów artystycznych, nie miały sobie równych. Żygulski, powołując się na

przetłumaczone archiwa osmańskie i krymskie, charakteryzuje ideologię walczącego islamu – dżihadu – oraz towarzyszący świętej wojnie rytuał i zupełnie niebywały przepych przejawiający się w drogocennych znakach bojowych, w barwie i jakości strojów, w ozdobnej broni i dekoracyjnym oporządzeniu.

Przeszło stutysięczny obóz turecki pod Wiedniem zwany był miastem namiotów. W nim osobny ogromny kwartał, oddzielony od reszty płóciennym parkanem, stanowiły niezwykle cenne, wypełnione luksusowym sprzętem namioty wielkiego wezyra i wysokich dostojników oraz skarbiec i zbrojownie. I właśnie to „miasto w mieście namiotów” wraz z najcenniejszymi skarbami wpadło w czasie bitwy wiedeńskiej w polskie ręce.

Jan III w liście do królowej Marysieńki donosił: „Wezyr tak uciekał od wszystkiego, że ledwo na jednym koniu i w jednej sukni. Jam został jego sukcesorem”. I dalej: „Wasza Miłość frasujesz się o buńczuk, którym dał cesarzowi, ale ja takich mam kilka, chorągwi zaś mam tak ślicznych sur le ponceau zło-

tem tkanych, że nic piękniejszego i bogatszego”.

Turecki namiot

Prezentowane w Wielkiej Sieni Pałacu w Wilanowie pionowe fragmenty tureckich tkanin pochodzą prawdopodobnie właśnie ze zdobytego pod Wiedniem jakiegoś wspaniałego namiotu. Dziesięć tzw. brytów dużej niegdyś makaty typu arkadowego w pierwszej chwili wydaje się jednakowych, o takim samym wzorze stworzonym przez wysmukłe arkady na kręconych kolumnach, zwieńczone orientálním łukiem. Różnice zauważa się w barwach nici uzupełniających bordowo-malinowe tło wszystkich brytów. Ich subtelne błękity i blade zielenie nadają całości niezwykle wysmakowaną kolorystykę.

Zdobyta makata z wystroju tureckiego namiotu ofiarowana została przez króla Jana III Sobieskiego siostrze jego matki Dorocie Daniłowiczównie, ksieni (przełożonej) klasztoru benedyktynek we Lwowie. Uciekającym po zakończeniu II wojny światowej z sowieckiego Lwowa benedyktynek udało się zabrać ze sobą część przechowywanych zabytków i tę turecką makatę. Benedyktyнки zostały ułokowane w pocy-

sterskim klasztorze w Krzeszowie na Dolnym Śląsku.

Przechowywana w tym pięknym późnobarokowym zespole kościelno-klasztornym turecka makata używana była jako nakrycie na kłęczniki dla sióstr podczas uroczystości składania ślubów zakonnych. Zidentyfikowana jako fragment namiotu tureckiego i poddana odpowiednim zabiegom konserwatorskim, była efektownie eksponowana w Wiedniu na głosnej wystawie „Jan III Sobieski. Polski król w Wiedniu” (2017 r.). Obecnie benedyktyнки z Krzeszowa wypożyczyły makatę na pokaz w Wilanowie.

Autor nieznany

Sarmacki wizerunek króla Jana III Sobieskiego, świetnie wyeksponowany wśród tureckich tkanin na wystawie w Wielkiej Sieni wilanowskiego pałacu, jedni uznawali za dzieło malarza Jerzego Szymonowicza-Siemiginowskiego (1660–1711), inni widzieli w nim rękę gdańskiego artysty Daniela Schultza (1615–1683). Obecnie po badaniach technologicznych i gruntownej konserwacji obrazu badacze i znawcy sarmackich portretów stwierdzili, że nie można jednoznacznie zidentyfikować autora obrazu. Tak więc ten wspaniały wizerunek dumnego polskie-

go monarchy, namalowany w latach 1680–1690, uchodzi za dzieło nieustalonego malarza pracującego wówczas dla dworu Jana III.

Król uwieczniony w pozycji stojącej, z podgoloną głową, ozdobioną laurowym wieńcem, ma na sobie antykizowany strój rycerski – srebrną karacnę z motywem orłów na łuskach i naramiennikami w kształcie lwiej głowy. Narzucony na zbroję purpurowy płaszcz oraz trzymany w lewej ręce regiment to symbole królewskiej i wojskowej władzy, z kolei motywy orła na karacenie przypominają, że jest to wizerunek monarchy Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Wśród licznych portretów króla Jana III Sobieskiego wizerunek prezentowany obecnie w Wielkiej Sieni wyróżnia się harmonijną kompozycją kolorystyczną oraz dopracowanymi detalami, takimi jak świetnie namalowane królewskie dłonie, co dowodzi wysokiego kunsztu artysty. W odległym tle obrazu, widocznym zza uchylonej kotary, zarysowuje się pagórkowaty pejzaż z murami twierdzy uchodzącej za zamek w Chocimiu. Jest to nawiązanie do zwycięskiej bitwy Jana III z Turkami pod Chocimiem w 1673 r.

Pokaz w Wielkiej Sieni Pałacu w Wilanowie potrwa do 30 września.



CIEKAWOSTKA \ Badacz życia i twórczości amerykańskiego reżysera Stanleya Kubricka Nathan Abrams dokonał interesującego odkrycia: okazało się, że reżyser „Lśnienia” pozostawił kompletny scenariusz do opartego na książce Stefana Zweiga filmu pt. „Burning Secret”. Czy dzieło doczeka się adaptacji według niezrealizowanej wizji Kubricka? O tym przekonamy się zapewne już niebawem.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 18 LIPCA 2018

KULTURA

13

KINO \ Władysław Pasikowski opowie o Janie Nowaku-Jeziorańskim

Bohater, nie superbohater

Trwają zdjęcia do najnowszej filmu Władysława Pasikowskiego. Tym razem reżyser „Jacka Stronga” opowie o niezwyklej misji Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Inspirowany faktami „Kurier” wejdzie do kin na początku przyszłego roku.



Philippe Tłokiński wcieli się w główną rolę | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska (x 2)



Film będzie świetną rozrywką, kinem z pogranicza gatunków – zapewnił producent Klaudiusz Frydrych (w środku)

Magdalena Fijołek

Nowym film Władysława Pasikowskiego („Jack Strong”, „Pitbull. Ostatni pies”) to szpiegowskie kino akcji inspirowane prawdziwą historią słynnego „kuriera z Warszawy”, czyli Jana Nowaka-Jeziorańskiego, którego samotna misja miała zdecydować o losach Polski i Europy podczas II wojny światowej. Wczoraj w siedzibie Muzeum Powstania Warszawskiego (koproducenta

obrazu) odbyło się spotkanie z twórcami filmu, podczas którego poznaliśmy szczegóły projektu.

– Główną osią filmu nie jest postać samego Jana Nowaka-Jeziorańskiego, ale jego misja. A przez to, że staraliśmy się opowiedzieć tu raczej o bohaterze niż superbohaterze, mamy do czynienia z postacią bardzo ludzką – mówił w MPW Philippe Tłokiński („Volta”, „Noc Walspurgi”, „Belfer”), młody aktor, który w „Kurierze” wcieli się w tytułową rolę. – Zależy nam, by oprócz

wartości historycznej film był po prostu świetną rozrywką, kinem z pogranicza gatunków – przygodowego i szpiegowskiego. Z racji tego, że dysponujemy wystarczającymi środkami, chcemy zrobić ten film z rozmachem – dodał Klaudiusz Frydrych, producent ze studia Scorpio (odpowiedzialnego za produkcję opowiadającego o gen. Ryszardzie Kuklińskim „Jacka Stronga”). Jak zapowiedział obecny na konferencji dyrektor MPW Jan Ołdakowski, premierę „Kuriera” zaplanowano

na pierwszy kwartał przyszłego roku. Dyrektor muzeum ogłosił również casting dla osób w wieku od 18 do 24 lat, które chciałyby zagrać niewielką rolę w „Kurierze” (spotkanie dla zainteresowanych spełniających kryterium wiekowe odbędzie się 7 sierpnia w siedzibie Muzeum Powstania Warszawskiego – szczegóły wkrótce na stronie www.1994.pl).

Oprócz Tłokińskiego w roli Nowaka-Jeziorańskiego w „Kurierze” zobaczymy m.in. Zbignie-

wa Zamachowskiego, Jana Frycza, Cezarego Pazurę, Adama Woronowicza, Mirosława Bakę, Mariusza Bonaszewskiego, Tomasza Schuchardta, Patrycję Volny, Michaela Terry’ego oraz gwiazdę francuskiego kina Julie Engelbrecht. Za zdjęcia odpowiada nazywana „Polką numer jeden za kamerą w Hollywood” Magdalena Górka. Mecenasem filmu jest PGE Polska Grupa Energetyczna. Produkcję dofinansowano ze środków Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

Msza trydencka i requiem dla ofiar Wołynia

PAMIĘĆ \ W najbliższy piątek o godz. 19.30 w kościele św. Klemensa przy ul. Karolkowej 49 w Warszawie zostanie odprawiona msza św. załobna z intencją pamięci o ofiarach ludobójstwa na Wołyniu.

Mimo upływu lat ciągle łączy nas żywa pamięć o tak wielkiej tragedii tylu naszych rodaków na Wołyniu. W ich intencji pragniemy się modlić, sprawując mszę św. w obrządku, w którym sami uczestniczyli, będąc wtedy w swoich kościołach parafialnych na niedzielnej mszy... – mówi „Codzienniej” ojciec Krzysztof Stępowski, celebrans piątkowej mszy św.

– Sprawowaną w obrządku trydenckim ofiarą mszy św. pragniemy niejako dookończyć ich niedokończone niedzielne msze przerwane męczeńską śmiercią. Pod-



czas ludobójczego terroru na wołyńskiej ziemi oddało życie wielu katolickich kapłanów, jak i rzesze wiernych. Niech ich wtedy niedokończone modlitwy wypełnią się naszymi proś-

bami o pokój ich dusz, jak również o Boże Miłosierdzie dla ich oprawców i katów – mówi „Codzienniej” o. Stępowski.

Usłyszymy też słynne requiem. Nadzwyczajna forma

rytu rzymskiego zwana potocznie mszą trydencką odprawiana jest w języku łacińskim. Po reformie liturgicznej w roku 1969 stara forma została zachowana tylko w niektórych miejscach.

W kościele św. Klemensa przy ul. Karolkowej regularnie odprawiane są msze trydenckie. – To wspaniała możliwość dla uczestników tej liturgii, aby i w naszej współczesności odkrywać na nowo skarby katolickiej wiary i świętej liturgii sprawowanej w tradycyjnym duchu. Nieustannie bowiem bliższe i pełne duchowego sensu są dla nas słowa papieża Benedykta XVI: „To, co dla poprzednich pokoleń było święte, również dla nas pozostaje święte i wielkie...” – dodaje o. Krzysztof Stępowski.

Sylvia Krasnodębska

2 OPINIE

3 TEMAT DZIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

O SZTUCE

13

KULTURA

14-17

PUBLICYSTYKA

18

OBRONA NARODOWA/TV

19-20

SPORT



foto: Wikipedia/d

Arthur Conan Doyle

(1859–1930) szkocki pisarz i lekarz, autor powieści o przygodach Sherlocka Holmesa

\\ Kiedy ktoś usiłuje się wynieść ponad prawa natury, najczęściej pada ich ofiarą. Najlepszy z ludzi gotów stać się zwierzęciem, gdy zboczy z prostej drogi przeznaczenia. //

GŁOS WODZA \ Jarosław Wałęsa: Sposobem na powstrzymanie rządów Zjednoczonej Prawicy są demonstracje

Nadmiar energii

Urlopuję sobie na Mazowszu w domu rodzinnym mojego taty. Leżę na grubym kocu pod starą jabłonią, która od wielu lat daje najlepsze owoce na świecie – słodkie kosztele. Woń rumianku uderza w nozdrza, gdyż ziele zdominowało teren wokół. Jestem w tym samym miejscu, w którym grubo ponad trzy dekady temu stałem z moim ojcem i zadzierałem głowę do góry, wypatrując największych owoców na samym czubku wysokiego drzewa.

Tłasuńke Witko

Ojciec jakby wyczuł moje intencje, gdyż przed odejściem surowo zabronił mi wspinania się po gałęziach, co oczywiście puściłem mimo uszu i gdy tylko jego plecy zniknęły w czełusci jednej z szop, natychmiast rozpocząłem zdecydowany atak alpinistyczny na jabłoń. Skończył się on w momencie, gdy spróchniała gałąź złamała się pod moim ciężarem, a ja z całym impetem gruchnąłem o ziemię. Nieludzki wrzask, jaki podniosłem, zwabił do mnie oszalałego ze strachu tatę, który najpierw upewnił się troskliwie, że jestem cały i zdrowy, a następnie spuścił kilkakrotnie swoją silną dłoń w miejsce, gdzie moje plecy kończą swą szlachetną nazwę. Pewnie dostałbym jeszcze większe lanie, gdyby nie interwencja babci, kobiety o złotym sercu, która swoim ciepłym głosem zatrzymała karzącą rękę sprawiedliwości ludowej. Od tego dnia codziennie musiałem zerwać pełny płócienny worek rumianku, który suszono później i stosowano jako medykament. W ten sposób zatrzymywano moje głupawe pomysły i ukierunkowano nadmiar energii.

Pomysły rodem z Brukseli

Nadmiar energii rozpiera ostatnio, i to w sposób widoczny, Jarosława Wałęsę. Pan Jarosław udzielił niedawno obszernego wywiadu, w którym poruszył wiele ważkich spraw. Rozpoczął od problemu trapiącego go

aktualnie najbardziej, czyli od skomentowania swojej słownej przepychanki, którą prowadzi w mediach z Pawłem Adamowiczem, w ramach planowanej kampanii wyborczej, kandydując na urząd prezydenta miasta Gdańska. Ten fragment, jako mieszkańca Krakowa, nie zaabsorbował mnie zbytnio, jednak zwróciłem szczególną uwagę na wypowiedzi dotyczące spraw ogólnopolskich oraz tych rodem z Brukseli i Strasburga, będących jego polem działania jako europarlamentarzysty. Wałęsa był uprzejmy postawić tezę, że najlepszym sposobem na powstrzymanie rządów Zjednoczonej Prawicy są masowe demonstracje obywateli. Uznał, że wyjście ludzi na ulicę jest aktualnie najskuteczniejszą metodą działania. I na tym koniec. Sam od siebie nie był w stanie dodać już nic więcej. Uważam, że na podstawie tej propozycji można tak skonkludować jego plan działania – ludzie, wyjdźcie na ulicę, sparaliżujcie normalne życie w kraju, zatrzymajcie lub obalcie demokratycznie wybrany rząd, a potem się zobacz. Nie wiem, jakie myśli kłębią się w głowie Wałęsy, ale dla mnie najważniejsze jest to, co będzie potem. Jakie ma Pan propozycje, Panie Jarosławie? Obsadźmy główne stanowiska w państwie politykami z Platformy Obywatelskiej (PO) czy zorganizujemy uliczne wiece, gdzie zgromadzeni wskażą swoich „komisarzy ludowych”? A może z Brukseli przyślą zespół namiestników wskazanych przez Fransa Timmerman-

sa? Celowo przywołuję Timmermansa, bo Jean-Claude Juncker jeszcze długo będzie leczył kaca po ostatnim szczycie NATO, na którym upił się tak, że nie mógł samodzielnie iść. Chciałbym usłyszeć odpowiedzi na postawione pytania, bo niewystarczający jest sam pomysł „ulica i zagranica”.

Apogeum śmieszności

Pomysł „ulica i zagranica” był ideą, którą próbował forsować w walce politycznej Grzegorz Schetyna po przegranych wyborach parlamentarnych w roku 2015. Faktycznie w pierwszej fazie jego realizacji wydawał się skuteczny, gdyż przez główne miasta kraju przetaczały się liczne demonstracje. W Warszawie dochodziło do dużych manifestacji, w których ciepło wygrzewali się zarówno opozycyjni liderzy, jak i liberalni dziennikarze próbujący ochrypniętym głosem zachęcać tłum do radykalnych działań. Powstał jednak problem – entuzjazm demonstrantów zrzeszonych pod sztandarami Komitetu Obrony Demokracji (KOD) zaczął słabnąć, a jego lider Mateusz Kijowski, okazał się człowiekiem bez charyzmy. Dzięki profesjonalnym działaniom policji nie dochodziło do żadnych poważniejszych incydentów, co podkreślał wielokrotnie ówczesny szef MSW Mariusz Błaszczak. Wtedy nastąpiła zmiana taktyki. Chcąc uderzyć w najczulszy punkt, zaczęto organizować tzw. kontrmiesięcznice smoleńskie mające zakłócić uroczystości organizowane 10. dnia każdego



Jarosław Wałęsa z żoną Ewelina, obok jego rodzice – Danuta i Lech Wałęsowie

miesiąca przez PiS. Akcje te miały już charakter o wiele bardziej agresywny niż poprzednie. Apogeum osiągnęły 10 czerwca 2017 r., kiedy Władysław Frasyniuk, odmawiający podporządkowania się poleceniom policji, został wyniesiony z tłumem przez funkcjonariuszy na rękach, tworząc żenujące widowisko. Dodatkowo Frasyniuk naruszył nietykalność cielesną policjanta, za co prokuratura postawiła mu zarzuty. Uważam, że było to najlepsze, co mogło spotkać agresywnego pana Władysława.

Agresywnego pana Władysława tamte zajścia zdecydowanie ostudziły, bo już podczas demonstracji zorganizowanej miesiąc później zachowywał się bardzo potulnie, dodatkowo wprawiając w osłupienie tłum, który odprowadził go po wiecu do apartamentu w hotelu Victoria. Po płomiennych przemówieniach i zapowiedziach energicznych działań rozentuzjasmowani zgromadzeni ruszyli za maszerującym Frasyniukiem, sądząc, że prowadzi

on ich nowym, rewolucyjnym szlakiem. Apogeum śmieszności nastąpiło w momencie, gdy wszyscy się zorientowali, że to już koniec zabawy i ich lider idzie do numeru, aby się bezpiecznie skryć. Nastąpiła niesamowita konsternacja, którą opisał bardzo emocjonalnie inny uczestnik imprezy, prof. Jan Hartman. Hartman nie pozostawił suchej nitki ani na organizatorze protestu Pawle Kasprzaku, liderze ugrupowania Obywatele RP, ani na jego czołowych uczestnikach z przywołanym Frasyniukiem na czele. W długim tekście profesor uznał, że dotychczasowa formuła działania się wyczerpała i zarzucił przywódcom opozycji swą infantylność polityczną. Ocenę Hartmana uważam za szczególnie ważną jako płynącą ze środka obozu będącego oponentem władzy i wskazującą na wszystkie elementy, których demonstrującym zabrakło.

Niech sam idzie

Demonstrującym zabrakło jednej bardzo ważnej postaci – Lecha Wałęsy. Były



Guy Standing

(ur. 1948) brytyjski ekonomista, specjalista w zakresie rynku pracy, profesor University of London, twórca pojęcia „prekariat”

W dzisiejszych realiach zdecydowana większość społeczeństwa jest skazana na frazes. Taki, jaki akurat w danej chwili jest na rękę prezesom korporacji, mediom i partiom. Ktokolwiek lepiej wykorzysta ten frazes i pokaże bardziej przyjazne kamerom twarze, wygra.

fot. Wikipedia/d



fot. Adam Warżawa/PAP

Proponuję, aby pan eurodeputowany pomaszerował na czele pochodu otoczony najbliższą rodziną, przyjaciółmi i współpracownikami, aby w razie starć bronić demokracji własną piersią i ponieść wszystkie związane z tym konsekwencje. Jeśli przyjdzie chwila otrzeźwienia i zaświta myśl, że to niebezpieczne, wówczas proponuję wycieczkę do najbliższej siłowni, aby tam rozładować nadmiar energii.

prezydent po czerwcowej akcji wyniesienia Frasyniuka po raz tysięczny uznał, że nadszedł właściwy czas, aby on osobiście wkroczył do akcji. Deklarował swoją partycypację w kolejnej kontrmanifestacji smoleńskiej wielokrotnie i na deklaracjach się skończyło. Tuż przed 10 lipca 2017 r. pan Lech znalazł się w jednym z gdańskich szpitali. Oczywiście nic w tym dziwnego, gdyż jest to człowiek będący w jesieni swojego życia i pewnie cierpi na różne dolegliwości, ale w podstępnej mej głowie zrodziła się myśl, że był to swoisty kamuflaż odwrotu od zapowiedzianych działań, czego dowodem mogą być fotografie, których w lecznicy zrobiono mu kilkanaście i nie przedstawiały one człowieka obłożnie chorego. Mam nadzieję, że takiego odwrotu nie zrobi syn Lecha i w ulicznych protestach, o których opowiadał, będzie uczestniczył osobiście. Tuszę, że Jarosław Wałęsa, nawołując do „kryterium ulicznego”, nie zamierza na nie wysłać

ogłupionych nastoletnich licealistów, samemu czekając na efekty w jakimś zacisznym gabinecie. Proponuję, aby pan eurodeputowany pomaszerował na czele takiego pochodu otoczony najbliższą rodziną, przyjaciółmi i współpracownikami, aby w razie starć bronić demokracji własną piersią i ponieść wszystkie związane z tym konsekwencje. Jeśli

przyjdzie chwila otrzeźwienia i zaświta myśl, że to niebezpieczne, wówczas proponuję wycieczkę do najbliższej siłowni, aby tam rozładować nadmiar energii. Howgh!

Autor jest emerytowanym oficerem wojsk powietrznodesantowych. Samotnik. Nałogowy kawosz i czytacz politycznych newsów. Imię i nazwisko do wiadomości redakcji.

KONDOLENCJE

Panu
Joachimowi Brudzińskiemu
Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci


TEŚCIA

składa
Elżbieta Rafalska
Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA



**ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTY**

Koszulka
ODSIECZ WIEDŃSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Książka
**RESORTOWE
TOGI**
o wartości
50,00zł

WWW.REDISBAD.PL

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



Joseph Conrad

(1857–1924) polski pisarz i publicysta tworzący w języku angielskim

„Poczucie bezpieczeństwa, nawet najbardziej usprawiedliwione, jest złym doradcą. Podobnie jak nadmierne poczucie błogości zwiastuje nadejście szaleństwa, poczucie bezpieczeństwa wyprzedza szybki cios klęski.”



PUBLICYSTYKA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 18 LIPCA 2018

17



Przemysław
Żurawski
vel Grajewski

Kraje południa i zachodu kontynentu nie są zagrożone rosyjskim najazdem. Nie odczuwają więc takiego zagrożenia. Wizja rosyjskich dywizji szturmujących Berlin, Paryż, Rzym czy Madryt należy do sfery fantazji. Armia Rosyjska w ramach ćwiczeń „Zapad” w kolejnych latach trenuje jednak najazd na duński Bornholm, szwedzką Gotlandię, fińskie Alandy oraz Polskę i państwa bałtyckie. To już fantazja nie jest. Północ i wschód UE zbroją się zatem w obawie przed Rosją i z nadzieją patrzą na Waszyngton. Południe i Zachód potrzebują zaś armii ekspedycyjnych do interwencji w Afryce lub do zadań policyjnych (antyprirackich, antyimigracyjnych) i służb do zwalczania terroryzmu, zasadniczo nieznanego w Europie Środkowo-wschodniej. Odmienność priorytetów bezpieczeństwa w łonie UE nie jest wynikiem czyjegoś niedoinformowania lub naiwności. Jest rezultatem różnic interesów determinowanych geografą. Ma zatem charakter trwały. 2 proc. PKB na zbrojenia to mało dla odstraszania Rosji i absolutnie aż nadto, by interweniować w Afryce i zwalczać terrorystów. Apele Trumpa kierowane do Europejczyków, by zwiększyli swój udział w bezpieczeństwie transatlantyckim, cieszą więc Polaków i Bałtów, a irytują Niemców i Francuzów. Brytyjczycy silnie związani z USA i mający bieżące zadrażnienia w relacjach z Rosją, mimo swego położenia na zachodnich krańcach Europy, należą do obozu północno-wschodniego. Ich wychodzenie z UE silnie więc nas osłabia.

Pro- i antyamerykanizm

Poczucie zagrożenia ze strony Rosji lub jego brak determinują stosunek poszczególnych narodów do dominacji USA w europejskiej architekturze bezpieczeństwa. Dla Polski dodatkowym czynnikiem jest pamięć nieskuteczności sojuszu z mocarstwami europejskimi z 1939 r. Program zastąpienia potężnego sojusznika amerykańskiego konstrukcją europejską – w swoim wymiarze strategicznym francusko-niemiecką, nie nadaje się do poważnego przedstawienia wyborcy polskiemu. Skwituje go on wzruszeniem ramion lub rozbawieniem. Szczegółowa

POLSKA–UNIA EUROPEJSKA \ Źródło sporu (8)

O bezpieczeństwo i miejsce USA w Europie

Niepodzielność bezpieczeństwa europejskiego jest poprawną politycznie formułą opisu rzeczywistości. Jest ona prawdziwa tylko w jedną stronę – od centrum do peryferii, ale już nie odwrotnie. Zabór części terytorium Niemiec czy Francji wyrzuciłby porządek europejski, zabór Krymu czy agresja na Donbasie tylko nim buja, a zabór Nadmienia to coś, o czym w Europie pamiętają wyłącznie eksperci.



Sympatia demonstrowana przez tłumy w Warszawie wobec prezydenta Trumpa i biegunowo odmienne jego przyjęcie w niemieckim Hamburgu potwierdzają społeczne zakorzenienie tej linii podziału UE | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

analiza unijnych możliwości militarnych wiedzie do potwierdzenia tego instynktownego wniosku. Polska nie jest tu wyjątkiem. Cały region od Estonii po Bułgarię i od Gruzji po Ukrainę poparł interwencję USA w Iraku w 2003 r. i wysłał tam swoje kontyngenty wojskowe, co bardzo zirykowało Paryż i Berlin. Rumunia w 2009 r. zadeklarowała przyjęcie elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej, a Polska się do tego przymierzała, zanim rząd PO-PSL nie przeszedł na pozycje określone przez Berlin. Sympatia demonstrowana przez tłumy w Warszawie wobec prezydenta Trumpa i biegunowo odmienne jego przyjęcie w niemieckim Hamburgu potwierdzają społeczne zakorzenienie tej linii podziału UE. Niemcy po ustaniu groźby sowieckiego najazdu straciły powód, by się cieszyć ze statusu amerykańskiego protektoratu wojskowego, jakim były w latach 1949–1990, kiedy to Waszyngton zasadniczo określił ich ustrój, politykę i mocno zamerykanizował kulturę. Nie budzi to obecnie sympatii licznych Niemców i elektorat

antyamerykański w tym kraju kusi klasę polityczną RFN, by go uwieść i zagospodarować. Wielu daje się skusić.

PESCO – pilnujmy zbrojeniówki, budżetu MON i infrastruktury

PESCO to najnowsza inicjatywa UE w wymiarze bezpieczeństwa. Unijne ambicje militarne zawsze były związane z operacjami poza obszarem Unii – tj. z projekcją siły, a nie z obroną terytorialną państw członkowskich. Za obronę zbiorową odpowiedzialne jest NATO i to ono jest oczywiście strukturą priorytetową dla bezpieczeństwa Polski. Silna obecność wojskowa USA w Europie, a zwłaszcza na wschodniej flance NATO, ma kluczowe znaczenie dla naszego kraju. UE tego nie zastąpi. W przeszłości Polska brała udział w operacjach ekspedycyjnych Unii w Kongu w 2006 r. (136 żołnierzy) i w Czadzie w 2008 r. (400 żołnierzy), potwierdzając tym swoją solidarność europejską w omawianej dziedzinie. Mamy prawo oczekiwać wzajemności.

PESCO dotyczy trzech ważnych kwestii: rozwoju przemysłu zbrojeniowego, struktury budżetów obronnych

i problemu transgranicznego przerzutu wojsk sojuszników.

Wraz z uruchomieniem Europejskiego Funduszu Obrony (EFO) środki z budżetu UE będą użyte do finansowania badań nad nowymi technologiami obronnymi i wsparcia rozwoju zdolności bojowych państw członkowskich. Będzie to miało wpływ na struktury narodowych budżetów wojskowych państw UE i ich przemysł zbrojeniowy. W interesie Polski leży zasada równego dostępu do EFO dla wszystkich przemysłów obronnych państw członkowskich, tak by zapewnić wzrost, innowacje i miejsca pracy w każdym z nich. Sytuacja, w której duże kraje UE najbardziej korzystałyby na propozycjach Komisji, podczas gdy mniejsze byłyby zagrożone obniżeniem swojego potencjału zbrojeniowego, byłaby nie do zaakceptowania. Zasada zrównoważonego rozwoju powinna się odnosić także do priorytetów badań i rozwoju technologii wojskowych finansowanych z EFO. Budowanie zdolności ekspedycyjnych dla operacji stabilizacyjnych poza obszarem Unii

(priorytet Południa Zachodu – głównie Francji) powinno być równoważone jednoczesnym rozwojem tych technologii i zdolności, które są kluczowe dla obrony własnego terytorium UE oraz integralności jej państw członkowskich (priorytet – wschodniej flanki UE, w tym Polski). Do operacji w Afryce potrzebne są śmigłowce (milicje plemienne nie dysponują bronią przeciwlotniczą), do odparcia najazdu rosyjskiego potrzebne są systemy antyrakietowe, przeciwlotnicze i przeciwpancerne, zupełnie niezbędne w ekspedycjach subsaharyjskich. EFO, jeśli będzie promował priorytety Południa, a marginalizował Wschodu, pogłębi podziały w UE.

Do przerzutu wojsk niezbędna jest infrastruktura (drogi, mosty, porty, lotniska). Tym oraz usuwaniem barier prawnych opóźniających tranzyt można się zająć w PESCO, ale decyzje operacyjne muszą należeć do NATO. System ma działać w chwili próby, a nie ulec sparaliżowaniu przez europejskich pacyfistów.

Wnioski

Rdzeń Unii główne zagrożenia w zakresie bezpieczeństwa widzi na Południu, oczekuje od Rosji pomocy w ich rozwiązaniu, USA uważa za aroganckiego hegemona i chce zbudować własne zdolności ekspedycyjne. Polska obawia się Rosji, chce silnej obecności USA w Europie i rozwoju klasycznych zdolności obronnych NATO. W odniesieniu do PESCO odwołuje się do już przyjętych zasad: niepowielania działań i wydatków NATO oraz nieobciążania państw należących do obu struktur (NATO i PESCO) jednoczesnymi przeciwstawnymi zadaniami. Nikt nie może jednocześnie być mistrzem w budowaniu zdolności do projekcji siły wojskowej na rzecz operacji poza obszarem Unii i równolegle rozwijać jako priorytetowy system obrony terytorialnej.

2 OPINIE

3 TEMAT DZIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

O SZTUCE

13

KULTURA

14-17

PUBLICYSTYKA

18

OBRONA NARODOWA/TV

19-20

SPORT



fot. mat. pras/d

20.40 | Polsat

„HITCH” \ Alexa „Hitcha” Hitchensa (Will Smith) zdradziła i opuściła pierwsza wielka miłość. Mimo złamanego serca udało mu się przekuć porażkę w sukces. Poznał dogłębnie kobiecą naturę i dzieli się wiedzą z randkowymi nieudacznikami.

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

KOMEDIA

18

ŚRODA 18 LIPCA 2018 gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości	06:00 Na dobre i na złe (670) - serial	05:10 Uwaga!	07:45 Trudne sprawy (548) - serial	07:00 Polska na dzień dobry	08:00 Informacje dnia
	08:15 Kwadrans polityczny	07:00 Pamięć Żydów w Orli	05:35 Mango - Telezakupy	- serial	08:52 Kalendarz historyczny	08:15 Polski punkt widzenia
	08:35 Alarm!	07:20 Makłowicz w podróży	06:50 W-11 - Wydział Śledczy (1049) - serial	08:45 Malanowski i Partnerzy (558) - serial	09:10 Telezakupy	08:40 Słowo Życia
	09:05 Ranczo (2) - serial	07:55 Pytanie na śniadanie	07:30 W-11 - Wydział Śledczy (1050) - serial	09:15 Malanowski i Partnerzy (559) - serial	09:40 W punkt	08:45 Każdy maluch to potrafi
	10:05 Komisarz Alex 6 (67) - serial	11:00 Panorama	08:20 Doradca smaku	09:45 Dzień, który zmienił moje życie (80) - serial	10:00 Telezakupy	09:00 Kalejdoskop młodych
	11:05 Dr Quinn 6 (11) - serial	11:15 Pytanie na śniadanie	08:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	10:45 Dlaczego ja? (693) - serial	10:30 Koniec systemu	09:20 Express studencki
	12:00 Wiadomości	11:25 Rodzinka.pl (184) - serial	09:30 Szkoła (324) - serial	11:45 Gliniarze (204) - serial	11:00 Telezakupy	09:25 Sanktuarium polskie
	12:10 Agrobiznes	11:55 Barwy szczęścia (1874) - serial	10:30 Ukryta prawda (582) - serial	12:45 Trudne sprawy (601) - serial	11:15 Pilnujmy Polski!	09:50 Kartka z kalendarza
	12:35 Agropogoda	12:30 Koło fortuny - teleturniej	11:30 SOS. Ekipy w akcji (52) - serial	13:45 Sekrety rodziny (27) - serial	11:30 Telezakupy	10:00 Informacje dnia
	12:45 Natura w Jedyńce	13:05 Tylko z tobą (162) - serial	12:30 19+ (222) - serial	14:45 Dlaczego ja? (656) - serial	11:55 Rozmowa ściśle jawna	10:15 Piloci. Białe-czerwoni z Dębina
13:45 Elif (282) - serial	13:55 W słońcu i w deszczu (7) - serial	13:00 19+ (223) - serial	15:50 Wydarzenia	12:15 Telezakupy	11:00 Serce i oblicze Boga	
14:40 Opole 2018 na bis	14:55 Bake off - Ale ciacho! 3 (3) - widowisko	13:30 W-11 - Wydział Śledczy (1053) - serial	16:10 Pogoda	12:30 Magazyn wojskowy	11:15 Owoce posługi misyjnej	
15:00 Wiadomości	16:00 Koło fortuny - teleturniej	14:15 W-11 - Wydział Śledczy (1058) - serial	16:15 Interwencja	12:45 Telezakupy	11:40 Prosto o gospodarce	
15:15 Alarm!	16:35 Familiada - teleturniej	15:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	16:40 Gliniarze (146) - serial	13:00 Polska na dzień dobry	12:00 Anioł Pański	
15:40 Leśniczówka (2) - serial	17:10 Czarna perła (40) - serial	16:00 Szkoła (325) - serial	17:40 Sekrety rodziny (28) - serial	13:40 Telezakupy	12:03 Informacje dnia	
PO POŁUDNIU	16:05 Wspaniałe stulecie: Sultanka Kösem - Murat IV (145) - serial	18:00 Panorama	17:00 SOS. Ekipy w akcji (53) - serial	18:50 Wydarzenia	13:55 Z Wiejskiej na gorąco	12:20 Ben Hur. Wyścig po chwałę
	16:50 Fundusze europejskie - jak to działa?	18:30 Sport	18:00 Ukryta prawda (583) - serial	19:20 Sport	14:05 Telezakupy	12:55 Kabwe
	17:00 Teleexpress	18:35 Rodzinka.pl (118) - serial	19:00 Fakty	19:25 Pogoda	14:20 Kalendarz historyczny	13:00 Hej Ustrońskie Gróńniczki
	17:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	19:05 Wszystko przed nami (3) - serial	19:35 Sport	19:30 Świat według Kiepskich (61) - serial	14:30 Telezakupy	14:00 Krewniaki
	17:55 Korona królów (25) - serial	19:35 Barwy szczęścia (1874) - serial	19:45 Pogoda	20:05 Świat według Kiepskich (522) - serial	15:00 Republika po południu	15:50 Ma się rozumieć
	18:25 Korona królów (26) - serial	20:10 Barwy szczęścia (1875) - serial	20:15 Na Wspólnej (2715) - serial	20:40 Hitch: Najlepszy doradca przeciętnego faceta - komedia romantyczna, USA 2005, reż. Andy Tennant, wyk. Will Smith, Kevin James	17:20 Wolne głosy - popołudnie	16:00 Informacje dnia
	18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej	20:45 Tata do pary - komedia obyczajowa, Niemcy 2011.	20:55 Milionerzy - teleturniej	21:30 Drzewo Jozuego - film sensacyjny, USA 1993, reż. Vic Armstrong, wyk. Dolph Lundgren, Kristian Alfonso	18:30 Ekonomia raport - flesz	16:10 Na zdrowie
	19:30 Wiadomości	23:00 Jedyna szansa (5) - serial	23:40 Sicario - dramat kryminalny, USA 2015, reż. Denis Villeneuve	23:10 Rok pierwszy - komedia przygodowa, USA 2009, reż. Harold Ramis, wyk. Jack Black, Michael Cera, Oliver Platt	18:50 Z Wiejskiej na gorąco	16:30 Z pamiętnika podróżnika
	20:10 Alarm!	00:00 Jedyna szansa (6) - serial	02:05 MasterChef Junior (4) - pr. rozryw.	01:30 Ani słowa więcej - komediodramat, USA 2013	19:00 Dzisiaj - serwis inform.	17:00 Po stronie prawdy
	20:25 Sport	01:10 Rocky 4 - dramat obyczajowy, USA 1985, reż. Sylvester Stallone, wyk. Sylvester Stallone			19:30 Prognoza pogody	18:00 Anioł Pański
20:30 Leśniczówka (3) - serial	02:55 Głina (14) - serial			19:40 Świat wieczorem	18:05 Informacje dnia	
21:05 Korzenie (1) - serial				20:00 Oddaję Państwu głos	18:15 Rozmowy niedokończzone	
22:05 Tajemnica jeziora (2) - serial				20:50 Sport w Republice	19:30 Przygody Mobilków	
23:00 S.W.A.T. - jednostka specjalna (11) - serial				21:00 W punkt	19:45 Modlitwa z telefonicznym udziałem dzieci	
23:50 Kto się boi Nadii Sawczenko - dok.				21:25 Z Wiejskiej na gorąco	20:00 Informacje dnia	
00:55 Tydzień z życia mężczyzny - dramat obycz., Polska 1999				21:40 Wolne głosy - popołudnie	20:20 Różaniec	
				22:00 Poland Daily	21:00 Apel Jasnogórski	
				22:10 Poland Daily - Weather	21:20 Informacje dnia	
				22:13 Poland Daily - Business	21:40 Polski punkt widzenia	
				22:20 Ekonomia raport	22:00 Mieczysław Paluch - człowiek, powstaniec, dowódca	
				22:50 Suma dnia	22:50 Franciszek. Papież z Nowego Świata	
				23:25 Koniec systemu	23:40 Orłem być...	
				00:00 Poland Daily		
				00:10 Poland Daily - Weather		
WIECZOREM						

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Cisza nad zamkiem



W numerze 29/2018 polecamy Państwu tekst Doroty Kani i Jacka Liziniwicza „Deweloper i ekolog w jednym stali zamku”. Trudno sobie wyobrazić, by biznes deweloperski był do pogodzenia z wartościami ekologów. A jednak w Puszczy Noteckiej się udało. I to przy okazji budowy kolosalnego zamku w strefie chronionej Natura 2000. Budowy, którą ekolodzy, tak „wrażliwi” w innych sprawach, tym razem pobłogosławili.

Projekty PGZ atrakcyjne dla polskich i zagranicznych odbiorców

BRANŻA ZBROJENIOWA \ Największymi wyzwaniem, z jakimi będzie mierzył się PGZ, są kwestie programu obrony powietrznej średniego zasięgu „Wisła”, którego podstawą będą zestawy Patriot, oraz programu „Narew” – obrony powietrznej krótkiego zasięgu. Jakub Skiba, prezes PGZ, zaznaczył, że szczególne znaczenie będzie miał offset towarzyszący negocjowanej obecnie drugiej fazie programu, który może być kilkakrotnie wyższy niż offset przewidziany w pierwszej fazie i oszacowany na ok. 950 mln zł.

Warto przypomnieć, że warunki offsetu do programu „Wisła” w I etapie zakładają m.in. nabycie przez krajowe podmioty zdolności w zakresie dowodzenia i kierowania modułem IBCS, produkcję i serwisowanie wyrzutni oraz pojazdów transportowo-załadowniczych. Offset obejmuje również stworzenie certyfikowanego centrum administracji i zarządzania produkcją, serwisowaniem oraz naprawami systemu „Wisła”, ale również innymi programami obrony powietrznej. Jak zaznaczał MON, pozyskane w ramach umowy zdolności pozwolą na produkcję i serwisowanie elementów wyrzutni przeznaczonych dla pocisków PAC-3 MSE, produkcję wybranych elementów pocisków PAC-3 MSE oraz budowę laboratorium

dla badań pocisków rakietowych.

PGZ stawia na specjalizację

Jak zauważa prezes PGZ, w przemyśle zbrojeniowym są wiodące potęgi, jak Stany Zjednoczone, największe kraje europejskie, Rosja czy Chiny. Jednak liczy się również wiele krajów, które potrafiły znaleźć swoje nisze i stały się producentami sprzętu, na który jest ogromny popyt na świecie. Wśród kolejnych państw wymienione zostały Korea Południowa, Izrael czy Turcja. – Nie widzę powodu, dla którego polski przemysł zbrojeniowy nie miałby dorównać temu standardowi: mieć kilka produktów uznanych za bardzo dobre i o które wszyscy zabiegają – zaznaczył Jakub Skiba.

Wśród dziedzin, w których PGZ wraz z tworzącymi ją firmami mają silną pozycję, wymienione zostały m.in. radiolokacja, systemy lądowe, bezzałogowce, broń strzelecka i indywidualne wyposażenie żołnierza.

– Oprócz naszych bardzo zaawansowanych technologii radarowych takim perspektywnym segmentem są platformy lądowe. Atutem eksportowym może być powstający BWP Borsuk, zwłaszcza jeżeli uzupełnimy go nowatorską bezzałogową wieżą, która również powstaje w HSW. Prace są na ukończeniu – oznajmił szef PGZ.

– Mamy udane rozwiązania w dziedzinie bezzałogowców, a także w zakresie indywidualnego wyposażenia żołnierza – system Tytan. Wskazałbym również na skonstruowany przez nas samobieżny moż-

dierz Rak – dodał prezes PGZ. Przypomniał również o tradycjach produkcji broni strzeleckiej oraz o nowych projektach, jednym z nich może być tworzony w Łuczniku karabinek Grot. Broń ta będzie kupowana nie tylko dla Obrony Terytorialnej, ale i dla wojsk operacyjnych, a po zaspokojeniu potrzeb polskiej armii będzie atutem eksportowym. – Rodzime siły zbrojne są i pozostaną naszym głównym klientem, natomiast oczywiście jesteśmy bardzo zainteresowani wyjściem na zewnątrz, możliwościami eksportowymi – powiedział Jakub Skiba.

PGZ podbija zagraniczne rynki

Polska Grupa Zbrojeniowa zainteresowana jest szczególnie kilkoma zagranicznymi rynkami zbytu na swoje produkty. Dlatego też zdecydowała się na wysłanie

swoich przedstawicieli na targi zbrojeniowe, na których zdobycie potencjalnych klientów jest najbardziej prawdopodobne.

– To świadoma decyzja, by na poziomie zarządu odwiedzać tylko targi w wybranych regionach; tam, gdzie są perspektywy znaczącej sprzedaży, np. na rynkach azjatyckich. Nie tak dawno w Malezji, towarzysząc wiceministrowi Sebastianowi Chwałkowi, przeprowadziłem kilkanaście rozmów na temat kontynuacji starego kontraktu i nowych umów z państwami Azji Południowo-Wschodniej – powiedział szef PGZ.

Partnerem działu Obrona Narodowa jest



POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA

PIŁKA NOŻNA \ Diego Maradona przyleciał do Brześcia. Ma kierować klubem piłkarskim Dynama

Piłkarski cyrk nad Bugiem

Cyrk z Diegiem Maradoną w roli głównej kontynuuje objazd po wschodniej Europie. Jeszcze nie zapomnieliśmy o jego pijackich popisach w Rosji, a już się zaczął kolejny show pt. „Maradona prezesem Dynama Brześć”. Na początek przejechał się po mieście gigantycznym hummerem, a w tym samym czasie z mieszkańcami miasta nad Bugiem fotografował się jego... sobowtór.

Artur Szczepanik

Nikt nie wierzył, że do tego dojdzie. Na Białorusi całą akcję z Dynamą i Maradoną uważano za zwykły chwyt marketingowy. Tymczasem Argentyńczyk naprawdę przyleciał do miasta przy polskiej granicy i podobno faktycznie podejmie tam pracę. Wszystko za pieniądze szejków ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, którzy na Białorusi robią jakieś niejasne interesy.

Widać, że prezydent Aleksander Łukaszenka pozazdrościł Władiłmirowi Putinowi, który się przez ostatnie miesiące obfotografowywał z najlepszymi piłkarzami świata. Mówi się, że za sprowadzeniem Maradony stoi nie kto inny, tylko białoruski delfin – Wiktor Łukaszenka. W przeciwieństwie do swojego ojca, który jest kibicem hokeja na lodzie, on najbardziej lubi piłkę nożną. To jego kontakty w Emiratach pozwoliły ściągnąć na Białoruś Argentyńczyka, który do niedawna pracował jako trener w klubie Al-Fudżajra.

– Chciałbym poznać prezydenta Łukaszenkę, sfotografować się z nim i namówić go, żeby kibicował Dynamie – powiedział Maradona. – Mam wielu przyjaciół w świecie polityki: Fidela Castro, Nicolása Maduro, Muammara Kaddafiego czy w końcu Putina i mam ze spotkań z nimi bardzo



Jeśli będzie trzeba, to zamieszkać w Brześciu – zapowiedział Maradona. Czy można mu wierzyć? | fot. Vasily Fedosenko/Reuters

dobre wspomnienia. Chętnie poznam też prezydenta Białorusi. Chcę, żeby Dynama była najlepszą drużyną w kraju, żeby piłkarze nauczyli się walczyć. Nie będę się wypowiadał na temat ich poziomu, bo nie chcę nikogo dołować. Przyjechałem tu, żeby się dzielić swoim doświadczeniem, dać od siebie coś więcej niż tylko treningi. Jeśli będzie trzeba, to zamieszkać w Brześciu – zapowiedział „Boski Diego”.

W tym samym czasie, kiedy Maradona spotkał się z dziennikarzami, po ulicach Brześcia przechadzał się jego sobowtór. Wynajęty przez

jedną z gazet grubas, aktor miejscowego teatru, w ogóle nieprzypominający byłego piłkarza, paradował po mieście w koszulce reprezentacji Argentyny i rozmawiał z ludźmi, pozował do zdjęć, zonglował piłką. W końcu doszedł na stadion Dynamy, gdzie miał się odbyć mecz z Szachciorem Soligorsk (goście wygrali 3:1), i spotkał... prawdziwego Maradone, który dał mu autograf na brzuchu i na piłce.

Dziewięciotysięczny obiekt Dynamy ma niebawem zostać zastąpiony przez nowoczesny 30-tysięczny stadion, który ma nosić imię

szejka Zajida, pierwszego prezydenta Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Obok niego ma powstać akademicka im. Diega Maradony, w której miałyby trenować utalentowane dzieci nie tylko z Białorusi, lecz także z innych krajów.

– Nie będę się wyrażał na temat poziomu białoruskiej piłki. Bardzo mi się podoba podejście tutaj, ludzie, którzy przekonali mnie do przyjazdu do Dynamy. Miałem inne propozycje, ale wybrałem tę. Jeśli poprawimy poziom tutaj, piłki i zmienimy mentalność graczy, to może odciągnie-

my młodych od komputerów i wyciągniemy na dwór, bo prawdziwa piłka jest tylko na boisku, a nie przy komputerze – wyjaśnił cel swojej misji Maradona.

Na razie mistrz świata z 1986 r. spędził w Brześciu niecałą dobę. Obiecał jednak, że „będzie uczestniczył we wszystkich strategicznych dla klubu sprawach” i regularnie się konsultował ze sztabem szkoleniowym. W klubie jako prezes będzie odpowiadał za wyniki sportowe i rozwój piłkarskich sekcji młodzieżowych. Jak zapewnił, na początek zajmie się akademią dziecięcą swojego imienia, bo szkolenie uważa za rzecz najważniejszą. Tak więc najpewniej pierwszy zespół nadal będzie się plątał gdzieś w połowie tabeli białoruskiej ekstraklasy. Po porażce z Szachciorem Dynama zajmuje w niej szóste miejsce, ze stratą 16 pkt do lidera BATE Borysów. Białorusini grają systemem wiosna-jesień i rozegrali już 16 ligowych kolejek.

Władze klubu nie wiedzą, kiedy i jak często Maradona będzie przebywał w Brześciu. Na razie jest ciepło, więc pewnie będzie wpadał częściej niż np. w miesiącach zimowych, które raczej Argentyńczykowi nie przypadną do gustu. Do jego dyspozycji będzie wielki dom z – co było niezwykle ważnym warunkiem – basenem. Może też liczyć na ochronę zawodników z jednego z białoruskich klubów sztuk walki.

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Wczasy dla zdrowia.
Zadzwoń i zarezerwuj
Zadzwoń i zarezerwuj
tel. 41 378 19 48,
41 378 19 51
www.sanato.pl

Opiekunki
do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny
niemiecki
737 489 914
lub 737 499 812

OGŁOSZENIE PŁATNE

Prezydent Miasta Krakowa odwołuje ogłoszony na dzień 2 sierpnia 2018 r. przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości gruntowej o powierzchni 0,2250 ha, składającej się z działek oznaczonych nr 214/4 o powierzchni 0,0637 ha objętej KW KR1P/00216702/3, 215/2 o powierzchni 0,0436 ha objętej KW KR1P/00075431/1, oraz 317/2 o powierzchni 0,1177 ha, objętej KW KR1P/00219953/8, położonej w obrębie 8, jednostka ewidencyjna Śródmieście, zabudowanej budynkiem użytkowym przy ul. Wita Stwosza Nr 4.

Odwołanie przetargu spowodowane jest podjęciem przez Radę Miasta Krakowa w dniu 5 lipca 2018 r. Uchwały Nr CVII/2787/18 w sprawie wycofania zgody na sprzedaż nieruchomości w drodze przetargu ustnego nieograniczonego

2

OPINIE

3

TEMAT DZIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

O SZTUCE

13

KULTURA

14-17

PUBLICYSTYKA

18

OBRONA NARODOWA/TV

19-20

SPORT



fot. Ibrahim Aloman/Reuters

GWIAZDA CZY GWIAZDOR ŚREDNICH DYSTANSÓW?

KONTROWERSJE \ Wąsata (rzekomo przez wysoki poziom testosteronu w organizmie) i żonata mistrzyni olimpijska w biegu na 800 m Caster Semenya będzie gwiazdą Memoriału Kamili Skolimowskiej w Chorzowie 22 sierpnia. Płeć biegaczki jest kwestionowana z powodu męskiego wyglądu.

SPORT A PIENIĄDZE \ Cristiano Ronaldo przeniósł się do Włoch, żeby sporo zaoszczędzić

Fiskus wygonił Ronaldo z Madrytu

Cristiano Ronaldo został zaprezentowany jako piłkarz Juventus Turyn. Wszyscy, którzy się zastanawiają, co skłoniło CR7 do przeniesienia się z najlepszego klubu świata, Realu Madryt, do włoskiej Serie A, powinni się zapoznać z przepisami podatkowymi w obu krajach. Cristiano nie dość, że godnie zarobi na grze w piłkę, to jeszcze zapłaci minimalny podatek od swoich innych aktywności, głównie reklamowych.

Artur Szczepanik

Rok temu włoski rząd wprowadził zmiany w przepisach, które dotyczyły tylko niewielkiej grupy ludzi, więc nie wzbudziły większego zainteresowania. Mogą one jednak sprawić, że włoska Serie A, tak jak w latach 80. i 90., stanie się najsilniejszą na świecie i ściągnie największe piłkarskie gwiazdy. Obecnie w Italii każda osoba z wpływami ze sponsoringu poza krajem odprowadza podatek tylko do kwoty 100 tys. euro. Łatwo policzyć, co to oznacza dla Cristiana, którego roczne wpływy ze sprzedaży praw do wizerunku wynoszą ok. 50 mln euro.

Portugalczyk od dawna wojował z hiszpańskim fiskusem (nie tylko zresztą on, także Leo Messi) ws. rzekomego uchylania się od płacenia podatków. W końcu podjął decyzję, uiszczyć grzywnę 15 mln euro, dobrowolnie poddał się karze dwóch lat pozbawienia wolności w zawieszeniu i pożegnał Ma-



Portugalczyk kosztował Włochów 127 mln euro. Nikt na razie nie żałuje tych pieniędzy | fot. Massimo Pinca/Reuters

dryt, którego rezydenci z zarobkami powyżej 600 tys. euro rocznie muszą odprowadzać na konta organu podatkowego 43 proc. swoich zarobków. Ronaldo nie wrócił do Anglii, do klubu, z którego przeniósł się do Realu, czyli do Manchesteru United. W Anglii podatek wynosi 40 proc. Piłkarz wybrał inne rozwiązanie.

Na razie wszyscy są zadowoleni. Akcje Juventu-

su na giełdzie podskoczyły o ponad 30 proc. Z dnia na dzień klubowi przybyło followersów na Instagramie (1,4 mln), Twitterze (1,1 mln) i Facebooku (500 tys.). Zanim Cristiano przyjechał do Turynu, jego koszulki kupiło już 300 tys. kibiców!

– Jestem osobą, która myśli o teraźniejszości – powiedział Ronaldo na poniedziałkowej konferencji prasowej. – Wciąż jestem bardzo młody

i zawsze lubię wyzwania, od Sportingu po Manchester United, Real Madryt, a teraz Juventus. Decyzja o przenosinach do Turynu była dobrze przemyślana. To najlepszy klub we Włoszech, ma znakomitego szkoleniowca Massimiliana Allegriego i sztab trenerski, więc nie była to trudna decyzja. Jestem bardzo ambitny i lubię nowe wyzwania, mam nadzieję, że wszystko pójdzie

dobrze. Szczęście pomaga, ale trzeba go szukać – podkreślił Portugalczyk.

Ronaldo przyznał, że pamięta owacje na stojąco, którą turyńska publiczność zgromadziła po fantastycznym golem przewrotnym w ćwierćfinale Ligi Mistrzów. – To był dla mnie naprawdę wspaniały moment. Być nagrodzonym w ten sposób – to takie satysfakcjonujące... To zwiększa motywację do podejmowania nowych przygód. Mam nadzieję, że pomogę Juventusowi wygrać Ligę Mistrzów. Liczę, że mogę być szczęśliwą gwiazdą dla tego klubu, ale zobaczymy, co się wydarzy. Będziemy walczyli nie tylko o Ligę Mistrzów, lecz także o tytuł w Serie A. Wiemy, że rywalizacja będzie trudna, ale musimy pozostać skoncentrowani – powiedział Ronaldo.

Portugalczyk kosztował 110 mln euro (plus prowizja dla menedżera 12 mln euro i ekwiwalent za wykształcenie 5 mln euro). W Realu grał od 2009 r., jest najlepszym w historii strzelcem tego klubu – 451 goli w 438 meczach. Z Juventusem podpisał czteroletni kontrakt. Ma zarabiać w Turynie 30 mln euro za sezon.

KRZYŻÓWKA

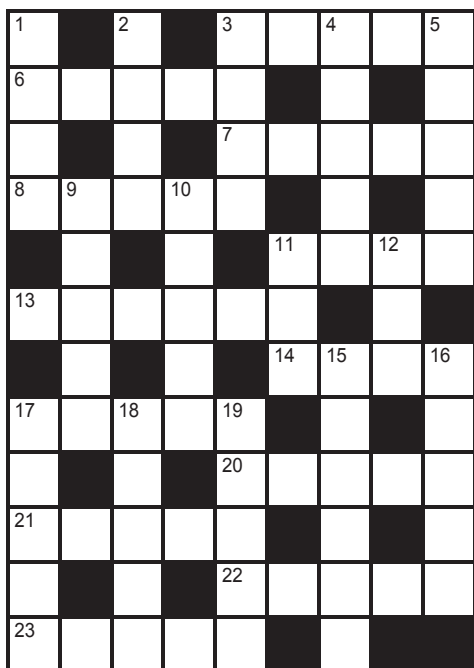
POZIOMO

- 3) sofa lub krzesło
- 6) stolica Japonii
- 7) niewinny kwiat
- 8) słodki owoc tropikalny
- 11) rakietka świetlna
- 13) działko na lawecie
- 14) 60 sztuk
- 17) żaglowy lub motorowy
- 20) świńska trawa
- 21) towar bez tary
- 22) kasza z prosa
- 23) materiał na pieluchy

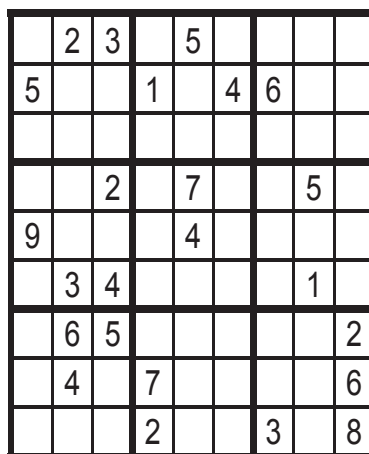
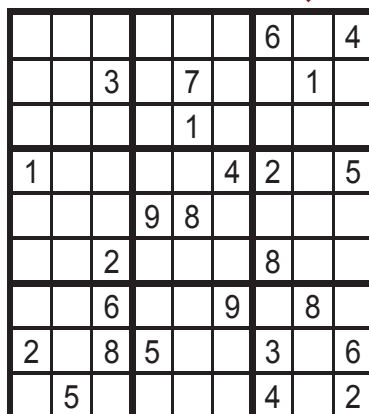
PIONOWO

- 1) cząstka pierwiastka
- 2) łysy rywal punka
- 3) atrakcja Sopotu
- 4) papieski dokument
- 5) lina dla Tarzana
- 9) główna tętnica
- 10) okazała budowla
- 11) można go spieć
- 12) narzędzie do młócki

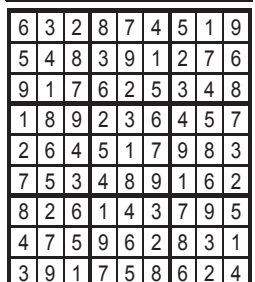
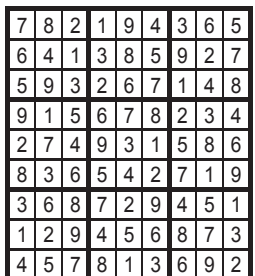
- 15) zniewaga, potwarz
- 16) dusi alergika
- 17) psowaty z tajgi
- 18) tekst w cudzysłowie
- 19) gród Priama



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Gazeta Polska
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennic.pl
Adres: ul. Filtrów 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska, Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Piotr Chmielarz
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rączkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczepanowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczepanowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajczewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkowsk, Grzegorz Lipka, Paweł Pawłuszek, Maciej Kielucki
Fotodysyja: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennic.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Beata Dróżdż, tel. 501 618 977, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennic.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennic.pl
www.facebook.com/GPCodziennic

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Środa
18/07/2018
gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

WROCLAW WŁADZE IGRAJĄ Z BEZPIECZEŃSTWEM MIESZKAŃCÓW

Przeprawy do naprawy

Teraz zamknięty zostanie most Sikorskiego. Który będzie następny? | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Politycy Prawa i Sprawiedliwości alarmowali już dawno, że wiele wrocławskich mostów wymaga pilnych prac remontowych, a zwłoka może być bardzo niebezpieczna. Nie trzeba było długo czekać na dowód, że mieli rację. Pilnej naprawy wymaga most Sikorskiego, co spowoduje dodatkowe utrudnienia komunikacyjne w centrum miasta.

Janusz Wolniak

Wypadek samochodowy, przez który została uszkodzona konstrukcja przeprawy, przyspieszył remont. W poniedziałek został wstrzymany tam ruch tramwajowy. Tramwaje linii 0L i 24 kursujące od pl. Staszica w kierunku pl. Legionów zostały skierowane objazdem od pl. Staszica przez ul. Pomorską, most Pomorski, ul. Nowy Świat, Kazimierza Wielkiego, Krupniczą i Sądową do pl. Legionów z pominięciem przystanków Dmowskiego, Plac Jana Pawła II i Plac Orłąt Lwowskich.

– Problemem nie jest to, że most będzie remontowany. Problem jest większy, polega na tym, że prezydent Wrocławia i jego współpracownicy doprowadzili do sytuacji, w której wiele mostów jest w opłakanym stanie i wymaga

natychmiastowej interwencji. Są to przeprawy w strategicznych miejscach naszego miasta. Grozi nam niebezpieczna sytuacja, w której w tym samym czasie będzie trzeba prowadzić prace remontowe w kilku miejscach naraz, a to spowoduje chaos komunikacyjny, jakiego jeszcze nie było – uważa Marcin Krzyżanowski, wrocławski radny PiS, który alarmował już kilka miesięcy temu.

Poseł PiS Mirosława Stachowiak-Różecka wraz z radnym Marcinem Krzyżanowskim zapoznali się z dokumentacją dotyczącą mostów we Wrocławiu i przedstawili wnioski dziennikarzom. Wynika z niej, że kilka przepraw o newralgicznym znaczeniu dla wrocławian jest w skandalicznym stanie. Kwestia dotyczy trzech obiektów mostowych: zachodniej estakady drogowej, mostów Chrobrego i Zwierzynieckiego. Dwa pierwsze są w bardzo złym

stanie. Zdaniem działaczy PiS gmina prowadzi grę na zwłokę, co jest igraniem z bezpieczeństwem mieszkańców. Podkreślili, że jeśli trzeba będzie podjąć konkretne działania, część miasta zostanie kompletnie sparaliżowana.

Okazuje się, że Wojewódzki Inspektorat Nadzoru Budowlanego nakazuje miastu naprawę tych obiektów, bo są wyeksploatowane i zagrażają bezpieczeństwu mieszkańców Wrocławia. Gmina odwołuje się od tych decyzji, prosząc o przełożenie terminów (zgody na przedłużenie dostaje lub nie). Zamiast przystąpić do remontu, miasto pisze kolejne odwołania.

Remonty mostów rodzą konieczność wytyczania alternatywnych dróg, a w zatłoczonym Wrocławiu takich nie ma. Obecni władarze wolą rzucić problem na swoich następców niż zmierzyć się z realnym działaniem.

Prezydent Wrocławia i jego współpracownicy doprowadzili do sytuacji, w której wiele mostów jest w opłakanym stanie i wymaga natychmiastowej interwencji – mówi Marcin Krzyżanowski, wrocławski radny PiS

SĄD

Będzie nowa opinia w sprawie śmierci Stachowiaka



fot. Ignac Glowacki/Gazeta Polska

Biegły informatyk sporządzi uzupełniającą opinię na temat zapisu z kamery paralizatora użytego wobec Igora Stachowiaka. Tak zdecydował wczoraj Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Śródmieścia, przed którym toczy się proces czterech byłych policjantów oskarżonych o przekroczenie uprawnień i znęcanie się nad osobą pozbawioną wolności. Zatrzymany przez nich Stachowiak zmarł na komisariacie, na którym użyto wobec niego paralizatora. Według lekarza przyczyną śmierci była ostra niewydolność krążeniowo-oddechowa. Choć w związku z tą sprawą odwołano komendanta wojewódzkiego policji we Wrocławiu, komendanta miejskiego i zastępcę komendanta komisariatu Stare Miasto, a sprawą zajęła się prokuratura i w końcu

trafiła ona do sądu, opozycja nadal wykorzystuje ją do ataków na PiS. Tymczasem proces toczy się normalnie – pierwsza rozprawa odbyła się w miniony czwartek, a kolejna wczoraj. Wyjaśnienia składał biegły informatyk, który analizował zapisy z kamery paralizatora oraz z monitoringu. Biegły poinformował, że zabezpieczał i analizował jedynie zapisy na twardym dysku komputera i nie miał dostępu do samego urządzenia. Jak zeznał, nie jest w stanie ocenić, czy czas zdarzenia określony w zapisie zabezpieczonym na komputerze odpowiada czasowi rzeczywistemu. Sąd zlecił biegłemu wydanie w ciągu pięciu tygodni uzupełniającej opinii na temat zapisów z kamery paralizatora. Na wniosek pełnomocników rodziców zmarłego dodatkowa opinia ma być wykonana z udostępnieniem biegłemu samego urządzenia. Paralizator ma być także przebadany w laboratorium. Wczoraj zeznania składali też świadkowie, m.in. matka Igora Stachowiaka oraz mężczyzna, który filmował interwencję policjantów w rynku. Sąd jednak nie zezwala mediom na relacjonowanie zeznań świadków.

(ag/PAP)



REMONT WIADUKTU NA S3

INFRASTRUKTURA \ GDDKiA informuje, że w ciągu drogi ekspresowej S3, na jezdni wschodniej w kierunku do Lubina, rozpoczął się remont wiaduktu kolejowego linii Wielkie Piekary–Miłkowice. W pierwszym etapie zamknięto pas wolny i awaryjny drogi. Ruch odbywa się tylko pasem szybkim, obowiązuje ograniczenie prędkości do 80 km/h oraz zakaz wyprzedzania. Remont wykonuje PKP PLK.

fot. GDDKiA/d

HISTORIA

Kresowe opowieści zostaną zarchiwizowane

Licealiści z Dzierżoniowa przez całe wakacje będą zbierali wspomnienia miejscowych kresowian, którzy po zakończeniu II wojny światowej osiedlili się na ziemi dzierżoniowskiej. W ramach projektu „Biografie kresowe dzierżoniowian” powstanie nie tylko zbiór relacji, lecz także interaktywna mapa dawnych i obecnych miejsc zamieszkania osób dzielących się wspomnieniami oraz zbiór archiwaliów dokumentujących ich historie.

Dobromiła Wrońska

Projekt prowadzi Fundacja Forum Dialogu między Kulturami, dzięki środkom otrzymanym z Muzeum Historii Polski w ramach programu Patriotyzm Jutra we współpracy partnerskiej ze Stowarzyszeniem Kresowian w Dzierżoniowie, Dzierżoniowskim Ośrodkiem Kultury, Muzeum Miejskim Dzierżoniowa oraz Miejsko-Powiatową Biblioteką Publiczną w Dzierżoniowie. Jednak faktyczną realizacją przedsięwzięcia zajmują się dzierżoniowscy licealiści, którzy przeszli odpowiednie

przeszkolenie podczas warsztatów z historii mówionej. To oni będą nagrywali wspomnienia i pozyskiwali pamiątki z rodzinnych zbiorów, które udokumentują kresową przeszłość mieszkańców miasta i okolic.

– W projekcie bierze udział 10 licealistów z I LO z Dzierżoniowa – mówi w rozmowie z „Dodatkim Dolnośląskim” koordynatorka projektu dr Beata Hebza-Sołogub z Fundacji Forum Dialogu między Kulturami. – W ramach projektu zorganizowaliśmy warsztaty z zakresu historii mówionej prowadzone przez dr Katarzynę Pawlak-Weiss z od-

ziału IPN we Wrocławiu. Uczestniczył w nich również jeden z dzierżoniowskich kresowiaków, pan Edward Bień ze Stowarzyszenia Kresowian, i to on wprowadził młodzież w tematykę kresową.

Licealiści zbierają od swoich rozmówców nie tylko ich wspomnienia, lecz także pamiątki i dokumenty związane z dawnym życiem na Kresach i przesiedleniami na Ziemię Odzyskane. Podczas inauguracji projektu, która jest planowana na jesień, zaprezentowana będzie wystawa portretów świadków historii, a także wybranych fragmentów ich rela-

Efekty projektów fundacji poświęconych zachowywaniu wspomnień dzierżoniowskich świadków historii będzie można zobaczyć pod koniec roku na stronie Cyfrowego Archiwum Dzierżoniowa



cji. W planach jest też zmontowanie krótkiego filmu promującego całe przedsięwzięcie.

– Film, razem z zebranymi relacjami, ma być dostępny na stronie internetowej Cyfrowe

ŚLEDZTWO

Zarzuty i areszt za podrabianie antyków

Bizuteria, broń biała, naczynia sakralne, rzeźby – takie przedmioty produkowali fałszerze działający na Dolnym Śląsku, po czym oferowali je jako autentyczne antyki. Wpadli podczas transakcji na sumę 270 tys. zł. Czterech mężczyzn usłyszało zarzuty, które dotyczą „oszustwa w stosunku do mienia znacznej wartości oraz zbycia zabytków, wiedząc, że są one podrobione lub przerobione”. Trzech z nich jest już w areszcie.

Sprawę prowadzi Centralne Biuro Śledcze Policji pod nadzorem Dolnośląskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu ds. Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej we Wrocławiu. Prokuratura Krajowa informuje, że już w kwietniu br. w związku ze sprawą zatrzymano w Jaworznie na Śląsku trzech mężczyzn w wieku 42, 45 i 53 lat. Czwarty z grupy – 62-latek – wpadł w ręce poli-



Podróbek na dolnośląskich giełdach staroci nie brakuje – tu rzekome pamiątki z PRL na targu w Jeleniej Górze | fot. mat. pras./d

cji w ostatnim tygodniu czerwca w powiecie kłodzkim.

„W toku śledztwa ujawniono przedmioty zabytkowe, m.in.: biżuterię koloru srebrnego, złotego i brązu oraz znaczne ilości przedmiotów przypominających kamienie szlachetne, a także miecz i dwa sztylety, kielich koloru srebrnego z uchwyta- mi wysadzonymi kamieniami koloru różowego, płaskorzeźbę z wizerunkiem dwóch anio-

łów i krzyża ze zdobieniami, szkatułę metalową sześciokątną z wieczkiem z wizerunkami świętych, szkatułę w kształcie krzyża koloru srebrnego, krzyża metalowego z wizerunkiem religijnym, płaskorzeźbę z wizerunkiem religijnym koloru srebrnego wysadzaną kamieniami, ok. 160 sztuk wyrobów jubilerskich w kolorze złotym i srebrnym w postaci łańcuszków, zawieszek i kolczyków

oraz dużą liczbę kamieni w odcieniach zieleni i czerwieni oraz koloru pomarańczowego” – czytamy w komunikacie Prokuratury Krajowej.

Policjanci znaleźli ponadto w pomieszczeniu wynajmowanym przez jednego z zatrzymanych warsztat, w którym najprawdopodobniej produkowano podróbki. Świadczyło o tym wiele obiektów: kilkaset form odlewniczych z silikonu i wo-

sku oraz mosiężnych wzorców pasujących do niektórych przedmiotów. Zabezpieczono też dokumentację związaną z produkcją fałszyfikatów oraz przedmioty antyczne na różnych etapach produkcji.

Rzekome antyki zbadał biegły, według którego część to na pewno fałszyfikaty, a pozostałe wymagają dodatkowych, szczególnie badań specjalistycznych.

Jak wpadli fałszerze? Właśnie przymierzali się do dużej transakcji. Za 270 tys. zł chcieli sprzedać sporą liczbę fałszyfikatów jako autentyczne przedmioty zabytkowe. Kupujący zapłacił już nawet 50 tys. zł zaliczki.

Prokuratura informuje, że podejrzani mężczyźni byli wcześniej karani za oszustwa oraz inne przestępstwa przeciwko mieniu, a także za przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Aresztowano na trzy miesiące trzech podejrzanych, a wobec jednego z nich zastosowano środki zapobiegawcze o charakterze wolnościowym.

..... (ag)

**HARCERZE PORZĄDKOWALI POLSKI CMENTARZ**

UKRAINA \ Kilkunastoosobowa grupa legnickich harcerzy z 710. Drużyny Kedyw wróciła z Ukrainy. Przez dwa tygodnie w Przemyślanach koło Lwowa porządkowała polski cmentarz w ramach akcji „Mogilę pradziada ocal od zapomnienia”.

fot. Legnica.fm/d

**HOCHBERGOWIE NA ZAWODACH W KSIĄŻU**

WAŁBRZYCH \ Honorowy obywatel Wałbrzyska książę Bolko von Pless, hrabia von Hochberg i baron na Książu wraz z małżonką księżną Lilli objęli patronat nad VI Międzynarodowym Konkursem Tradycyjnego Powożenia im. Księżnej Daisy von Pless.

fot. mat. pras./d



Uczniowie z Dzierżoniowa poświęcają na ten projekt swoje wakacje

| fot. mat. pras./d

Archiwum Dzierżoniowa – wyjaśnia dr Beata Hebzdą-Sołogub. – W założeniu ma nie tylko

promować tegoroczny projekt, lecz także spełniać funkcję edukacyjną, dzięki temu, że będzie się składała zarówno z materiałów nam udostępnionych, jak i z zebranych relacji.

Oprócz projektu „Biografie kresowe dżerżoniowian” Fundacja Forum Dialogu między Kulturami prowadzi inny projekt. W ramach „Historii mówionych dżerżoniowian” kolejna grupa licealistów zbiera historie życia tych mieszkańców, którzy żyją tu najdłużej.

– To jest zadanie na dłuższy czas, założyliśmy, że będziemy cały czas rozwijali nasze archiwum cyfrowe – tłumaczy koordynatorka. – Chcemy, by projekt obejmował też inne miasta – całą ziemię dżerżoniowską. Zamierzamy także w następnym roku szkolić kolejną grupę młodzieży i zachęcać ich do uprawiania historii mówionej, do pozyskiwania wywiadów. Chcemy nauczyć ich, jak ratować historię istniejącą już tylko w pamięci tych, którzy powoli odchodzą.

Efekty projektów fundacji poświęconych zachowywaniu wspomnień dżerżoniowskich świadków historii będzie można zobaczyć pod koniec roku na stronie Cyfrowego Archiwum Dzierżoniowa.

KULTURALNY FLESZ

ZWYCZAJE

fot. mat. pras./d

W co wierzą Meksykanie?

Spotkanie autorskie z Olą Synowiec – dziennikarką, latynoamerykanistką, która opowie o kolorowej i nierzadko szokującej meksykańskiej religijności. Uczestnicy spotkania będą mogli się dowiedzieć m.in. tego, z jakiego powodu meksykańscy gangsterzy tatuują sobie na plecach Matkę Boską z Guadalupe, w czym św. Śmierć jest lepsza od św. Franciszka z Asyżu, a także jak narodził się kult „świętego przekraczania granicy z USA”. Ola Synowiec od 2011 r. mieszka w Meksyku, skąd pisze o tamtejszych zwyczajach i kulturze do polskiej prasy.

Dziennikarka współpracuje m.in. z magazynami „Podróże”, „Focus”, „Post-turysta”, jest także autorką strony poświęconej kulturze latynoamerykańskiej, Mexico Magico Blog. Nakładem Wydawnictwa Czarne ukazała się również książka reportażowa jej autorstwa, poświęcona wierzeniom Meksykanów – „Dzieci Szóstego Słońca”. **Środa 18 lipca, godz. 16, Biblioteka Główna, Rynek 2, Dzierżoniów**

(dw)

SZTUKA

fot. mat. pras./d

Art brut we Wrocławiu

W ramach trwającej do 29 lipca wystawy „Art Cru w ArtBrut” odbędzie się spotkanie prowadzone przez Ralpha Stabberta – członka zarządu berlińskiej Galerie Art Cru oraz Blumenfisch-Art-Studio – z udziałem Magdaleny Diendorf, współpracującej z Galerie Art Cru, oraz Barbary Idzikowskiej, opiekunki artystycznej wystawy. Zaproszeni goście zaprezentują zebranej publiczności działalność berlińskich galerii. Omówią także m.in. tamtejsze strategie i modele wsparcia realizowane na rzecz osób ze specjalnymi potrzebami, w tym twórców art brut i outsider art. Na prezentowanej wystawie możemy się przyjrzeć ich pracom, tworzonym nieprofesjonalnie i spontanicznie przez osoby dotknięte chorobą psychiczną bądź niepełnosprawnością umysłową. Jak informują organizatorzy, ekspozycja anonsuje wzajemne

odkrycie się dwóch pokrewnych miejsc na mapie Europy, które zbliżyły się do siebie przez współpracę z twórcami z kręgu sztuki outsider art i art brut oraz przez przekonanie, że prace tworzone przez ich artystów są ważną częścią sztuki współczesnej. Galerie Art Cru jest ulokowana w samym centrum sceny artystycznej Berlina i uczestniczy w najważniejszych europejskich targach sztuki outsiderów. Na wystawie zostały zebrane prace kilku artystów współpracujących z berlińską galerią: Heidi Bruck (rysunki), Betty Feix oraz Paula Gewinera (notatniki/pamiętniki), Katinki Kaskeline (malarstwo, rysunki i kolaże), Petera Padburin-Thomysa (malarstwo) oraz Oskara Zaumseila (grafika). **Środa 18 lipca, godz. 16, Galeria ArtBrut, ul. Ruska 46A, Wrocław**

(dw)

ZUS

Po emerytury najczęściej w poniedziałki

W pierwszy dzień tygodnia wpływa najwięcej wniosków od osób, które chcą przejść na emeryturę, i taka prawidłowość utrzymuje się od wielu miesięcy – wynika z analizy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Na Dolnym Śląsku od początku roku do 29 czerwca rozpatrzone ponad 16 tys. wniosków o emeryturę, a więcej niż połowa dotyczyła kobiet. I w naszym regionie przyszli emeryci najczęściej zgłaszali się w poniedziałki. ZUS przypomina jednak, że dzień tygodnia nie ma większego znaczenia: emerytura zostaje przyznana nie wcześniej niż w miesiącu, w którym wniosek wpłynął do zakładu. A ten z kolei można złożyć nie wcześniej niż 30 dni przed nabyciem prawa do przejścia na emeryturę, czyli osiągnięcia wieku emerytalnego.

– Liczba dokumentów, które należy dołączyć do wniosku,

jest uzależniona od tego, czy ubezpieczony ma już ustalony kapitał początkowy, czy nie. Jeśli mamy ustalony kapitał, nie musimy składać żadnych dokumentów dodatkowych do wniosku – mówi Iwona Kowalska, regionalny rzecznik prasowy ZUS na Dolnym Śląsku. – Jeśli zaś nie mamy ustalonego kapitału początkowego, musimy dołączyć dokumenty potwierdzające nasze okresy składkowe i nieskładkowe oraz zaświadczenia o zarobkach – dodaje rzeczniczka.

Co ma wpływ na wysokość emerytury? Jest kilka czynników: suma opłaconych i zwaloryzowanych składek na ubez-

pieczenie społeczne emerytalne, wysokość zwaloryzowanego kapitału początkowego i średnia dalsza długość trwania życia. Zatem im dłużej pozostajemy na rynku pracy, a tym samym odprowadzamy składki, tym wyższą będziemy mieli emeryturę.

– Warto pamiętać, że nikt nie ma obowiązku przejścia na emeryturę, tylko takie prawo. Zanim podejmiemy decyzję o zakończeniu działalności zawodowej, warto przemyśleć, czy dłuższa praca nie jest dla nas korzystniejsza finansowo – dodaje Iwona Kowalska. W wypadku wątpliwości warto skorzystać z pomocy doradców emerytalnych, którzy m.in. mogą wyliczyć w kalkulatorze emerytalnym wysokość prognozowanego świadczenia oraz zrobić symulację jej wysokości w zależności od czasu zakończenia aktywności zawodowej. Żeby się spotkać z doradcą, wystarczy podczas wizyty w ZUS wybrać na bilecie kategorie spraw „Emerytury/Renty”, a następnie pole „Doradca emerytalny”. Osoby, które mają konto na platformie usług elektronicznych, mogą umówić się na wizytę u doradcy przez internet.

(ag)



ZAPROSZENIE DO NOVEGO MALÍNA

PAMIĘĆ \ Nový Malín k. Šumperka to dla wołyńskich Czechów miejsce szczególne. Już w piątek zostanie tam otwarta wystawa poświęcona historii miejscowości. Główne uroczystości rocznicowe zaplanowano w sobotę o godz. 11. Mile widziani są na nich wszyscy Polacy zainteresowani kulturą kresową.

fot. mat. pras./d

ROZCZNIKA ZAGŁADY

Obecnie nawet w Czechach mało kto wie, że była to jedna z największych zbrodni na ludności czeskiej w trakcie II wojny światowej



Czeskiemu Malínowi poświęcona była osobna wystawa podczas VII Międzynarodowego Spotkania Miłośników Ziemi Wołyńskiej i Kresów Wschodnich w Świątyniach we wrześniu 2017 r. | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Czesi, ofiary Wołynia

Obecność Czechów na polskich Kresach to historia o tragicznym finale. Przez wiele lat żyli oni obok innych nacji zamieszkujących Wołyn, podczas II wojny światowej wielu z nich zginęło z rąk ukraińskich sąsiadów. W najbliższą sobotę w Czechach odbędą się uroczystości upamiętniające zagładę wsi Czeski Malín. W uroczystościach weźmie udział Jerzy Rudnicki z Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej we Wrocławiu.

Michał Torz

Miejsce wybrano nieprzypadkowo. To właśnie Nový Malín koło Šumperka stał się domem dla czeskich mieszkańców Wołynia, którzy przetrwali rzeź. 21 lipca dawni mieszkańcy wraz z rodzinami i przyjaciółmi upamiętnią tragiczne wydarzenia sprzed 75 lat.

– 13 lipca 1943 r. do wsi wkroczył oddział żołnierzy w niemieckich mundurach i wymordował 370 osób, w tym 161 kobiet i 105 dzieci, zapędzając je do stodoł i tam paląc żywcem. Uratowali się jedynie ci mieszkańcy, którzy udali się do pracy przy transporcie żywności lub przeprowadzaniu bydła, oraz ci, którzy wybrali się na targ do miasta – opowiada Jerzy Rudnicki z Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej we Wrocławiu.

Wśród ofiar byli nie tylko Czesi, lecz także ich polscy i ukraińscy sąsiedzi. Stąd obecność podczas sobotnich uroczystości zapowiedzieli przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Kultury Kresowej, którzy od lat utrzymują przyjazne relacje z Czechami z Nowego Malína.

Przed 13 lipca 1943 r. mało kto się spodziewał, że dojdzie do zagłady wsi. Mimo że w okolicy wiadomo było o mordach dokonywanych na Polakach, to mieszkańcy Malína wierzyli, że unikną podobnego losu. Zwłaszcza że zaopatrywali oni okolicznych banderowców w żywność.

Obecnie nawet w Czechach mało kto wie, że była to jedna z największych zbrodni na ludności czeskiej w trakcie II wojny światowej. Pod względem liczby ofiar ustępuje jedynie Lidicom, gdzie w czerwcu 1942 r. Niemcy zamordowali 192 mężczyzn, 60 kobiet oraz 88 dzieci w odwecie za zamach na Reinharda Heydricha (protektora Czech i Moraw), którego dokonali czechosłowaccy agenci.

Po II wojnie światowej ocaleni z zagłady mieszkańcy Czeskiego Malína zostali wysiedleni ze swoich domów. Osiedlili się w Sudetach przy nowej granicy z Polską. Miejscowość Frankstadt an der Mährischen Grenzbahn, która przed wojną była zamieszkała przez Niemców, otrzymała nazwę Nový Malín na znak pamięci o swoim pochodzeniu. Mieszkańcy wsi nazywają też pobliską górę Wołyniem. Nie tylko nazwy przypominają o tragicznej historii wołyńskiej wsi. W jej centrum stoi pomnik z wyrytymi nazwiskami zamordowanych 13 lipca 1943 r. Blisko 30 z nich było Polakami.

HISTORIA

KRESOWE KALENDARIUM

17 LIPCA 1944 R. – we wsi Bogusze NKWD rozbroiło i aresztowało dowódców Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego zaproszonych na rozmowy. Stało się to krótko po zakończeniu operacji „Ostra Brama”, która miała na celu oswobodzenie Wilna z rąk Niemców przed nadjeściem wojsk radzieckich i była częścią akcji „Burza”.

19 LIPCA 1942 R. – zakończono ewakuację armii gen. Andersa ze Związku Sowieckiego na Bliski Wschód. Wraz z nią ZSRS opuściły też tysiące cywilów, w tym dzieci.

21 LIPCA 1943 R. – w północnym Iraku żołnierze gen. Andersa na rozkaz naczelnego wodza gen. Władysława Sikorskiego sformowali 2 Korpus Polski, który brał następnie udział m.in. w walkach w Afryce Północnej i o Monte Cassino.

22 LIPCA 1944 R. – Armia Krajowa rozpoczęła akcję „Burza” we Lwowie. Jej celem było opanowanie miasta przez polskie siły zbrojne przed wkroczeniem wojsk sowieckich, aby wystąpić w roli gospodarza terenu i partnera liczącego się w rozmowach z ich przedstawicielami. Akcja zakończyła się powodzeniem, jednak dowódcy AK zostali aresztowani przez Rosjan.

Na podstawie: www.kresy24.pl.
oprac. mt

DEMOGRAFIA

Mniejszość, której już nie ma

Historia Czechów na Wołyniu sięga XIX w., kiedy to na tych ziemiach mieszkali przedstawiciele wszystkich narodowości imperium Habsburgów. Przybyli tam oni jednak na zaproszenie cara, który oferował dogodne warunki osadnikom z krajów ościennych.

Największa liczba Czechów przybyła na Wołyn w latach 1878–1897. Według spisu powszechnego pod koniec XIX w. ziemie te były zamieszkane łącznie przez niemal 30 tys. osób tej narodowości. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości pozostały one na Wołyniu. W 1921 r. wykazano ległości pozostali oni na Wołyniu. W 1921 r. wykazano ległości pozostali oni na Wołyniu. W 1921 r. wykazano ległości pozostali oni na Wołyniu.

Wołyńscy Czesi (vołyňští Češi) słynęli z zaradności i przedsiębiorczości, dlatego że zaszczyli na Wołyniu własne tradycje rzemieślnicze. Posiadali młyny, piekarnie, młeczarnie czy browary. Kwitło też ich życie kulturalne, skupione m.in. wokół Kościoła prawosławnego, do którego głównie należeli. Po wojnie większość wybrała jednak życie w Czechosłowacji. Ostatnich 1812 Czechów wróciło do ojczyzny dopiero na początku lat 90., po upadku ZSRS. Obecnie na terenie Ukrainy niemal nie istnieje mniejszość czeska. Jej żyjący potomkowie, pochodzący z rodzin mieszanym, nie posługują się na co dzień językiem czeskim.

(mt)

Środa
18/07/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzki |
dodateklodzki@swsmedia.pl
twitter.com/GPCodziennie | dodateklodzki@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Z danych przedstawionych przez sekretarza gminy na konferencji prasowej wynikało, że od 2010 r. urzędnicy dostali 9,7 mln zł nagród



PIENIĄDZE 12,3 MLN ZŁ DLA EKIPY PREZYDENT ŁÓDZI

Urzędnicy kłamali w sprawie nagród?

Kwota nagród i premii wypłaconych pracownikom Urzędu Miasta Łodzi od 2014 r. wyniosła 12,3 mln zł | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Od 2014 r. miejscy urzędnicy podlegli prezydent Łodzi Hannie Zdanowskiej otrzymali 12,3 mln zł premii i nagród – tak wynika z odpowiedzi na interpelację złożoną przez radnych Prawa i Sprawiedliwości. Wcześniej przedstawiciele magistratu podawali o wiele niższe kwoty.

Bartłomiej Krasnodębski

W ubiegłym tygodniu Urząd Miasta Łodzi przedstawił opinii publicznej informację o wysokości nagród i premii przyznanych pracownikom. Wynikało z niej, że urzędnicy od 2010 r. otrzymali z tego tytułu ponad 9 mln zł. Jednak prawda o wypłaconych nagrodach i premiach okazała się jeszcze bardziej alarmująca.

– Informacje przekazywane przez służby prezydent Zdanowskiej na konferencjach prasowych nie są prawdziwe. Z danych przedstawionych przez sekretarza gminy Barbarę Mrozowską-Nieradko wynikało, że od 2010 r. urzędnicy dostali 9,7 mln zł nagród. Tymczasem z odpowiedzi na interpelację, podpisaną przez wiceprezydenta Łodzi Krzysztofa Piątkowskiego, wynika, że wypłacone nagrody i premie były o wiele wyższe. Łączna ich kwota tylko od

2014 r. wyniosła 12,3 mln zł. Na to składają się premie w wysokości 3,3 mln zł oraz nagrody w wysokości 9 mln zł. Najwyższe nagrody były zawsze wypłacane w grudniu. Rekordowy był grudzień 2017 r., kiedy pracownicy urzędu dostali 2,1 mln

¶ To kiedy urzędnicy mówią prawdę? Czy wtedy, kiedy informacje mediom podaje sekretarz miasta, czy wtedy, gdy na interpelację radnych odpowiada wiceprezydent? – dopytuje radny Sebastian Bulak ¶

zł nagród i premii – wylicza Sebastian Bulak, przewodniczący klubu Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miejskiej w Łodzi. – To kiedy urzędnicy mówią prawdę? Czy wtedy, kiedy informacje mediom podaje sekretarz miasta,

czy wtedy, gdy na interpelację radnych odpowiada wiceprezydent? – dopytuje radny.

Zdaniem samorządowca kwoty podawane łodzianom przez propagandystów z Biura Rzecznika i Nowych Mediów UMŁ mają się nijak do faktycznych wydatków na premie i nagrody dla ekipy Hanny Zdanowskiej. – Urząd Miasta Łodzi pod rządami prezydent Hanny Zdanowskiej z Platformy Obywatelskiej okłamuje łodzian, przeznaczając coraz to większe środki na biuro, które ma głosić propagandę sukcesu – uważa szef klubu PiS.

Zbulwersowany podawaniem nieprawdziwych danych dotyczących wysokości wynagrodzeń urzędników jest także Łukasz Magin, rzecznik prasowy klubu Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miejskiej w Łodzi. – Zdaje się, że żonglerka wysokością nagród to nowa cyrkowa dyscyplina uprawiana w Urzędzie Miasta Łodzi. Jest to może i widowiskowe, ale z pewnością nieuczciwe. Oczekuję, że prezydent Zdanowska z PO powie publicznie, jaka jest prawdziwa kwota wypłaconych przez nią nagród i co się z nimi stanie – mówi Łukasz Magin.

FINANSE

Są pieniądze z programów rządowych

Już od dwóch tygodni można składać wnioski w formie elektronicznej o przyznanie środków z rządowych programów 500+ i Dobry Start. – Po dwóch tygodniach przyjęliśmy 6,8 tys. wniosków dotyczących świadczenia 500+ i 14,9 tys. wniosków o wypłatę pieniędzy z programu Dobry Start. Na razie w sprawie 500+ wydaliśmy 3,4 tys. pozytywnych decyzji. Liczymy, że w Łodzi z 500+ skorzysta ok. 50 tys. dzieci, a z programu Dobry

Start – 72 tys. – wylicza Katarzyna Cieplucha, zastępca dyrektora Centrum Świadczeń Socjalnych w Łodzi. Dobry Start to jednorazowe coroczne dofinansowanie w wysokości 300 zł dla uczniów do 20. roku życia. Aby je otrzymać, trzeba złożyć wniosek do końca listopada danego roku, inaczej świadczenie przepadnie. Jego pierwsze wypłaty są planowane na koniec lipca 2018 r.

(bk)

INWESTYCJE

Wybudują halę do naprawy tramwajów

Prawdopodobnie w 2019 r. powstanie w Łodzi nowa hala do serwisowania tramwajów niskopodłogowych. W zajezdni przy ul. Telefonicznej zostanie wybudowanych m.in. pięć torów i 10 stanowisk przeglądowo-naprawczych. Na razie jednak wykonano tylko 40 proc. inwestycji. Koszt budowy hali to 11 mln zł, z czego 74 proc. pochodzi z dofinansowania unijnego. Tramwaje, które mają być serwisowane w hali przy Telefonicznej, to Pesa

Swing. Pojazd ma 50 siedzeń i 162 miejsca stojące – łącznie mieści ponad 200 pasażerów. Rozwija prędkość do 70 km/h. Fabryka z Bydgoszczy ma dostarczyć 12 pes zamówionych przez łódzkie MPK do 15 października 2018 r. Na terenie obecnego Zakładu Techniki przy ul. Tramwajowej ma przebiegać nowa droga – przedłużenie ul. Uniwersyteckiej.

(bk)



KTO DOPROWADZIŁ DO ŚMIERCI 47-LATKA?

ŚLEDZTWO \ Prokuratura wyjaśnia okoliczności zdarzenia, w którego wyniku w poniedziałek rano u zbiegu ul. Aleksandrowskiej i Chochola w Łodzi śmierć poniósł 47-letni mężczyzna. Do zgonu doszło prawdopodobnie na skutek wykrwawienia z rany kłuto-ciętej lewego podudzia zadanej ostrym narzędziem. W związku z podejrzeniem udziału w zdarzeniu została zatrzymana 47-letnia konkubina mężczyzny.

fol. mat. pras./d

WORD

Zakłócają państwowe egzaminy

Sprzęt budowlany jeżdżący po placu manewrowym przy ul. Smutnej to widok, który w ostatnim czasie obserwowali egzaminatorzy Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Łodzi. Okazuje się bowiem, że na terenie przyległym do placu wynajmowanego od PKS trwają prace budowlane.

Anna Skopińska

Prawdopodobnie bliskie sąsiedztwo inwestycji budzi mylne przekonanie, że to WORD prowadzi w tym miejscu roboty. Teren, na którym właściwie prowadzi prace budowlane, jest ogrodzony i zabezpieczony – twierdzą przedstawiciele biura prasowego urzędu marszałkowskiego, pytani o to, czy takie sytuacje nie kolidują z ustawą o transporcie drogowym i przepisami mówiącymi o wolnym placu manewrowym w czasie przeprowadzania na nim egzaminów państwowych.

Tymczasem egzaminatorzy mają zdjęcia i filmy, na których wyraźnie widać ciężki sprzęt, jeżdżący i parkujący na placu manewrowym. – Sam musiałem hamować autem egzaminacyjnym, bo tuż obok prze-

mknęła maszyna – opowiada Radosław Banaszkiewicz, egzaminator i szef Solidarności w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego w Łodzi. Dodaje także, że nie tylko ciężki sprzęt zakłóca pracę egza-

jeszcze egzaminatorzy i kandydaci na kierowców.

Co na to organ prowadzący ośrodek, czyli łódzki urząd marszałkowski? – Teren placu manewrowego jest wyłączony z ruchu dla pojazdów

ce możliwość wjazdu na teren placu manewrowego pojazdów innych niż pojazdy egzaminacyjne – twierdzą urzędnicy. Wyjaśniają też, że plac poza godzinami wynajmuje szkołom jazdy PKS.

Tymczasem kłóci się to np. z sytuacją z ubiegłego tygodnia, w której na plac manewrowy prywatnym samochodem wtargnął ojciec jednego z egzaminowanych. Nie zareagowała wówczas ani ochrona, ani nikt z administracji ośrodka, a gdy egzaminator zwrócił mężczyźnie uwagę, został zaatakowany. – To sytuacje, które mają negatywny wpływ na naszą pracę – mówi Radosław Banaszkiewicz. – Zastanawiam się, ile skarg na wynik egzaminu, związanych z jego zakłócaniem, wpływa do urzędu marszałkowskiego. Przypadki, o których wspominałem, są podstawą unieważnienia egzaminu – dodaje egzaminator.

**\\ Egzaminatorzy mają zdjęcia i filmy, na których wyraźnie widać ciężki sprzęt, jeżdżący i parkujący na placu manewrowym. – Sam musiałem hamować egzaminacyjnym autem, bo tuż obok przemknęła maszyna – opowiada Radosław Banaszkiewicz, egzaminator i szef Solidarności w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego w Łodzi **

minatorów. – Problemem jest również to, że plac manewrowy jest wynajmowany szkołom jazdy w godzinach popołudniowych, gdy przebywają tam

innych niż pojazdy egzaminacyjne w godzinach, w których są przeprowadzane egzaminy państwowe. Posiadamy stosowne oznaczenia, wyłączają-



Problemem jest również to, że plac manewrowy jest wynajmowany szkołom jazdy, gdy przebywają egzaminatorzy i kandydaci na kierowców.

EDUKACJA

Nie będzie dwuzmianowości w szkole specjalnej

Dzięki naciskom rodziców i nauczycieli oraz chęci kompromisu ze strony łódzkiego kuratora oświaty dzieci ze Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 128 przy ul. Niciarnianej w Łodzi nie będą musiały uczyć się na dwie zmiany. Starsze klasy skorzystają z budynku po gimnazjum nr 30 przy ul. Nowogrodzkiej.

Zbliżają się wybory, dlatego przewodniczący SLD w województwie łódzkim i zarazem wiceprezydent Łodzi Tomasz Treła mięknie. Jednym z jego sposobów na zdobycie głosów mieszkańców jest niezagadanie konfliktów, które wcześniej działacze SLD chętnie wywoływali. Wiele z nich dotyczyło wprowadzania w Łodzi reformy edukacji i polegało m.in. na niezgadaniu się na propozycje kuratora oświaty w sprawie utworzenia dodatkowych szkół podstawowych. Urzędnicy podlegli wiceprezydentowi Treli próbowali też za wszelką cenę przeznaczyć budynki po dawnych gimnazjach na dodatkowe siedziby istniejących już szkół podstawowych.

Zdaniem wiceprzewodniczącego komisji edukacji Rady Miejskiej w Łodzi radnego Marcina Zalewskiego takie działanie było z góry skazane na niepowodzenie. – Aby dzieci uczyły się w dwóch osobnych budynkach, ale w tej samej szkole, trzeba było zastosować procedurę przekształcenia danej placówki, a nie dodania do niej tylko osobnego budynku. Do rady miejskiej powinien wówczas trafić osobny projekt uchwały, dotyczący przekształcenia aktu założycielskiego danej szko-



Wszystkie dzieci ze szkoły specjalnej przy ul. Niciarnianej będą się uczyły w budynku przy ul. Nowogrodzkiej

| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

ły. Urzędnicy tego nie zrobili. Dlatego kurator oświaty nie mógł z powodów formalnoprawnych zgodzić się, by np. uczniowie Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 128 przy ul. Niciarnianej uczyli się także w budynku przy ul. Nowogrodzkiej – tłumaczy radny.

Według Zalewskiego dopiero dwa tygodnie temu, po jednym ze spotkań, wiceprezydent Treła zgodził się na porozumienie z kuratorem oświaty. – Szkoda, że nie wcześniej, bo kurator proponował rozwiązanie problemu już w kwietniu 2018 r. Jednak wtedy politycy SLD wole-

li walczyć kosztem dzieci w sądzie administracyjnym. To pokazuje, jakie nastawienie ma Urząd Miasta Łodzi. Urzędników interesuje jedynie walka polityczna, a nie dobro dzieci. Teraz Treła odwraca kota ogonem, by nikt nie zauważył jego niewiedzy w dziedzinie zarządzania oświatą – uważa radny Zalewski.

Inne spojrzenie na spór z kuratorem oświaty przedstawia wiceprezydent Łodzi Tomasz Treła. – Doszliśmy do kompromisu. Postanowiliśmy, że wszystkie dzieci ze szkoły przy ul. Niciarnianej będą się uczyły w budynku przy ul. Nowogrodzkiej. Jednak jest to rozwiązanie tymczasowe, bo sprawa nauki w osobnych budynkach, ale w tej samej szkole, znajduje się w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Łodzi. Mimo to będziemy chcieli się porozumieć z kuratorem w kwestii możliwości nauki dzieci ze szkół podstawowych w budynkach po gimnazjach – przekonuje wiceprezydent Łodzi.

W budynku przy ul. Nowogrodzkiej w 11 klasach będzie się uczyło 52 dzieci ze Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 128 przy ul. Niciarnianej.

Bartłomiej Krasnodębski

WYSTAWIAŁA FAŁSZYWE ZWOLNIENIA

SĄD \ Łódzki sąd odroczył bezterminowo proces lekarki sądowej oskarżonej o wystawienie ponad 100 fałszywych zaświadczeń o stanie zdrowia. Dokumenty usprawiedliwiały nieobecność na rozprawach. Kobiecie grozi do 10 lat więzienia.

fot. mat. pras./d



PIJANA WIOZŁA DZIECI

ZELÓW \ Policjanci zatrzymali 30-latkę, która kierowała oplem z dwoma promilami alkoholu we krwi. Wiozła dwójkę swoich dzieci w wieku ośmiu i 10 lat, które zostały przekazane pod opiekę babci. O losie nieodpowiedzialnej matki zadecyduje sąd.

fot. Policja.gov.pl/d

KULTURALNY FLESZ

FILM

Pokazy plenerowe



fot. Jan Stróda/Gazeta Polska

Dzisiaj o godz. 21 w parku im. Adama Mickiewicza, zwanym Julianowskim, w Łodzi rozpocznie się plenerowy pokaz amerykańskiego dramatu „Fighter” w reżyserii Davida Russella. Micky Ward (Mark Wahlberg) jest bokserem wagi półśredniej, żyjącym z zamykania ulic. Przegrał kilka ostatnich walk, ma problemy z żoną, z matką despotką (Melissa Leo), z gromadą rozhisteryzowanych sióstr, a przede wszystkim z Dickym (Christian Bale) – bratem i trenerem w jednej osobie. Kiedyś on także był utalentowanym bokserem. Na swoim koncie ma nawet spektakularny sukces, ale przez uzależnienie od narkotyków stacza się na samo dno. Micky jednak chce zwyciężyć, a nie ciągle przegrywać. Spotkanie z barmanką Charlene (Amy Adams)

staje się punktem zwrotnym w jego życiu. Gdy ma kogoś, kto go wspiera, odnajduje siłę do walki o mistrzowski tytuł. Natomiast jutro o godz. 21 nad Stawami Stefańskiego widzowie będą mogli obejrzeć irlandzko-kanadyjski dramat „Pokój” w reżyserii Lenny’ego Abrahamsona. Jack ma pięć lat, gdy dowiaduje się od mamy, że pokój, w którym mieszka z nią od urodzenia, nie jest całym światem. Wychował się tu, przekonany, że na zewnątrz jest pustka. Teraz matka decyduje się powiedzieć mu prawdę i z jego pomocą podjąć walkę o wolność. Obmyśla niezwykle ryzykowny plan, którego głównym bohaterem ma być właśnie Jack. Wstęp na obie projekcje jest bezpłatny.

MUZYKA

Koncert jazzowy



fot. Jan Stróda/Gazeta Polska

Jutro o godz. 19 w klubie Wytwórnia przy ul. Łąkowej w Łodzi odbędzie się koncert jazzowy. W pierwszej części wystąpią uczestnicy warsztatów INTL Jazz Platform. Impreza odbędzie się pod okiem wybitnej międzynarodowej kadry. Artyści zaprezentują kompozycje, nad którymi pracowali przy wsparciu: Kita Downesa (Wielka Brytania), Samuela Blasera (Szwajcaria), Macieja Obary, Ingebrigta Haakera Flatena (Norwegia) i Thomasa Stronena (Norwegia). – To już szósty raz, gdy możemy zaprezentować dawkę misternie przygotowanej muzyki w wykonaniu muzyków pełnych zapału, dla których warsztaty są okazją do rozwoju umiejętności i szlifowania talentu oraz obcowania z profesjonalną sceną przed licznie zgromadzoną

publicznością – przekonują organizatorzy Letniej Akademii Jazzu. W drugiej części wieczoru na scenie Wytwórni pojawi się norweski zespół Trondheim Jazz Orchestra. Od początku swojej działalności grupa tworzy pod skrzydłami Konserwatorium Muzycznego w Trondheim. O prestiżu zespołu świadczy choćby to, że wykonuje on głównie dzieła wybranych kompozytorów. Norweska formacja może się poszczycić kilkunastoma albumami studyjnymi i nagraniami zarejestrowanymi podczas koncertów na całym świecie. Trondheim Jazz Orchestra współpracuje z wieloma uznanymi amerykańskimi solistami, m.in. Patem Methenym. Bilety na koncert w kasach klubu Wytwórnia.

też to, że plac
zajmowany szkołom
tam jeszcze
ydaci na kierowców

Po placu manewrowym łódzkiego WORD jeździł ostatnio sprzęt budowlany
| fot. mat. pras./d



Marek Czachorowski

KOMENTARZ

Sukces z wielką pompą!

Ten dworzec jest nasz! Nasz, łódzki. Chcę, żeby ten moment każdy z nas zapamiętał, bo czekaliśmy na niego tyle lat. A dworzec to symbol zmian, które następują, to symbol nowej ziemi obiecanej. To my będziemy na tym korzystać, to jest nasza przyszłość – tymi słowami prezydent Łodzi Hanna Zdanowska witała tłumy, które pojawiły się na otwarciu nowego dworca Łódź Fabryczna.

\\ Modlę się, żeby ekipa obecnej prezydent Łodzi przypadkiem nie tykała się sprawy tunelu między dworcami. Po opadach w maju mieliśmy podwodne tramwaje i podwodne auta. Po poniedziałkowym deszczu mamy podwodne pociągi. I może wystarczy – niepotrzebne nam podwodne metro \\

Jego budowa była droższa, niż planowano, znacznie się też opóźniła. Tajemnicą polisyjny jest to, że zasadność budowy gigantycznego dworca o przepustowości większej niż najważniejszy dworzec w stolicy – Warszawa Centralna – była kwestionowana od początku. Co więcej, zamówione przez niektóre ministerstwa analizy jasno wskazywały na konieczność

Sukces ma przecież wielu ojców i jak się okazuje, matek też... Jak ten sukces wygląda dzisiaj? Olbrzymie powierzchnie, które nie są wykorzystane ani handlowo, ani promocyjnie. Ba, nawet usiąść nie ma gdzie. Garstka ludzi błakająca się po olbrzymiej hali to codzienny widok. Przeciekający dach, panele odpadające z sufitu po większych opadach, zalane perony, popsute

windy. Witaj, podróżny! To nasza ziemia obiecana! Łódź Fabryczna dołączyła do wielu nie-trafionych i kiepsko wykonanych inwestycji. I tylko się modlę, żeby ekipa obecnej prezydent Łodzi przypadkiem nie tykała się sprawy tunelu między dworcami. Po

opadach w maju mieliśmy podwodne tramwaje i podwodne auta. Po poniedziałkowym deszczu mamy podwodne pociągi. I może wystarczy – niepotrzebne nam podwodne metro. Ten dworzec jest nasz! Nasz, łódzki. To jest dworzec na skalę naszych możliwości! I nikt nie ma prawa się przyczepić. A że przecieka po deszczach? Zrobi się protokół zniszczenia...



WIDZEW MA NOWĄ ZAWODNICZKĘ

KOSZYKÓWKA \ Czarnogórzanka z amerykańskim paszportem Amina Marković jest pierwszym zagranicznym wzmocnieniem Widzewa Łódź. Silna skrzydłowa mierząca 185 cm całą karierę spędziła w USA. 22-latką grała ostatnio w klubie z ligi NCAA – Fairleigh Dickinson Knights. W poprzednim sezonie średnio była na parkiecie 26 min i zdobywała po 12,5 pkt.

fot. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

W ostatnim meczu kontrolnym widzowiacy pokonali 1:0 pierwszoligowy GKS Katowice. – W wielu fragmentach, przy naszych różnych ustawieniach, zespół wyglądał poprawnie – przyznaje Radosław Mroczkowski



Trener Widzewa Radosław Mroczkowski | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Ostatnie szlify przed ligą

Piłkarze Widzewa Łódź mają już tylko trzy dni na przygotowania do meczu inauguracyjnego w II lidze. Trener Radosław Mroczkowski podkreśla, że potrzeba jeszcze dużo czasu, by jego drużyna pokazała wszystkie swoje możliwości. – Idziemy w dobrym kierunku, choć brakuje nam trochę, by zespół był gotowy na solidną rywalizację – przyznaje.

Daniel Mroczek

W ostatnim meczu kontrolnym widzowiacy pokonali 1:0 pierwszoligowy GKS Katowice. Łodzianie mieli w tym spotkaniu wiele okazji do zdobycia gola, ale tylko raz udało im się umieścić piłkę w siatce. – W wielu fragmentach, przy naszych różnych ustawieniach, zespół wyglądał poprawnie – mówi trener Radosław Mroczkowski. – Były fajne momenty, ale widzimy też mankamenty. Rywalizacja z rywalem z I ligi pokazała, że są rzeczy, które musimy poprawić. Choć był to tylko sparing, drużyna dążyła do zwycięstwa. Mamy jeszcze czas, by zdecydować o tym, kto zagra w pierwszej „jedenastce”. Dopiero spotkania o stawkę pokażą, na co nas

stać. Dojdzie ciśnienie meczowe, dojdzie publika, presja czasu. Idziemy w dobrym kierunku, choć brakuje nam trochę, by zespół był gotowy na solidną rywalizację – dodaje.

Pojedynek ze śląskim klubem odbył się na stadionie przy al. Piłsudskiego. Dla nowych zawodników Widzewa było to pierwsze spotkanie w 18-tys. obiekcie. – Jestem zadowolony z tego, że mogliśmy zagrać na głównym boisku. Było nam to potrzebne – podkreśla.

W tym tygodniu Widzew oficjalnie przedstawił nowego środkowego pomocnika – Simonasa Pauliusa. 27-letni reprezentant Litwy podpisał dwuletnią umowę z łódzkim klubem. Zawodnik grał ostatnio w Žalgirisie Kowno. W obecnym sezonie (rozgrywki na Litwie toczą się w systemie wiosna-jesień) wystąpił we wszystkich 18 spotkaniach swojego zespołu. Według oficjalnych statystyk A Lygi spędził na boisku najwięcej minut spośród wszystkich graczy klubu. Wcześniej przez sześć lat występował w łotewskim FK Ventspils, z którym zdobył dwa mistrzostwa i dwa krajowe puchary.

W maju 2016 r. Paulius zadebiutował w reprezentacji Litwy. W czerwcu tego roku mierzył się z Polakami przygotowującymi się do mistrzostw świata. W przegranym 0:4 spotkaniu spędził na murawie Stadionu Narodowego w Warszawie 57 min jako jeden z dwóch defensywnych pomocników.

We wtorek piłkarz rozpoczął treningi z drużyną Widzewa. Mało prawdopodobne jest jednak to, że zagra w sobotnim meczu z Olimpią Elbląg (początek o godz. 19.10). W czwartek i piątek drużynę z al. Piłsudskiego czekają kolejne zajęcia – ostatnie przed arcyważnym meczem inauguracyjnym w II lidze.

PIŁKA SIATKOWA

Wawrzyńczyk zostaje w Łodzi

Kolejna zawodniczka zdecydowała się reprezentować barwy Łódzkiego Klubu Sportowego w następnym sezonie Ligi Siatkówki Kobiet. Nową umowę z wicemistrzem Polski podpisała atakująca Agata Wawrzyńczyk. Kadra ŁKS Commercecon Łódź na sezon 2018/2019 jest już niemal zamknięta. W połowie sierpnia zespół rozpocznie przygotowania do rozgrywek. Poza zajęciami we własnych obiektach sztab szkoleniowy zaplanował również udział w turniejach i sparingach.

PGE Skra Plaża Open już w sierpniu

4 sierpnia na boiskach przy Szkole Podstawowej Nr 12 w Bełchatowie odbędzie się turniej siatkówki plażowej PGE Skra Plaża Open w ka-

tegorii mężczyzn. Będzie to już druga edycja imprezy, która zeszłego lata cieszyła się dużym zainteresowaniem zawodników z całej Polski. Zawody zostaną rozegrane w jednej kategorii – drużyn męskich dwuosobowych, składających się z zawodników powyżej 16. roku życia.

PIŁKA NOŻNA

Fortuna sponsorem tytularnym I ligi

Firma Nice od przyszłego sezonu nie będzie już sponsorem tytularnym I ligi. Zastąpi ją Fortuna z branży zakładów bukmacherskich. Według nieoficjalnych informacji wartość nowego kontraktu będzie ponaddwukrotnie wyższa niż wartość dotychczasowej umowy. Pierwszoligowcy, w tym Łódzki Klub Sportowy, mają dostać też większe pieniądze z tytułu praw telewizyjnych od stacji Polsat Sport.

PIŁKA NOŻNA

ŁKS znalazł następcę Brudnickiego

Tuż przed inauguracją rozgrywek I ligi bramkarz Łódzkiego Klubu Sportowego Michał Brudnicki doznał urazu stawu skokowego. Działacze znaleźli już jego następcę. Rocznią umowę z dwukrotnym mistrzem Polski podpisał Dominik Budzyński.

ŁKS pozyskał latem Brudnickiego z trzecioligowego Sokoła Aleksandrów Łódzki. Gólkiper podczas sobotniego sparingu z Górnikiem Polkowice doznał jednak urazu stawu skokowego. Kontuzja wyklucza go z gry na kilka tygodni. Zawodnik jest pod opieką lekarzy, którzy stawiają szczegółową diagnozę i mają spróbować pomóc mu w dojściu do pełnej sprawności.

Działacze z al. Unii znaleźli już nowego bramkarza. Rocznią umowę z Łódzkim Klubem Sportowym związał się Dominik Budzyński, który reprezentował ostatnio barwy Śląska Wrocław. – Obserwowaliśmy tego zawodnika przez kilka miesięcy. Znajdował się on w szerokiej kadrze Śląska Wrocław, pracował pod opieką świetnego trenera bramkarzy Krzysztofa Osińskiego – informuje Krzysztof Przytuła, dyrektor sportowy łódzkiego klubu. – Nie mamy więc wątpliwości, że jego umiejętności i pracowitość predysponują go do gry w Łódzkim Klubie Sportowym. Kontuzja Michała go do gry w trudnej sytuacji. Zdecydowaliśmy się więc postawić nas w naszej opinii rozwiązanie – przekonuje.

(dm)

Środa
18/07/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74



SŁUPSK MIASTO W DŁUGACH

Wypunktowali Biedronia

Radni Prawa i Sprawiedliwości mają wiele zarzutów do prezydenta Roberta Biedronia | fot. Robert Pawlik/Gazeta Polska

Przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości zasiadający w Radzie Miejskiej w Słupsku zarzucają prezydentowi Robertowi Biedroniowi rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji dotyczących zadłużenia miasta.

Justyna Kwaśniak

Kontrowersje wywołał udział Roberta Biedronia w telewizyjnym programie „Graffiti” na antenie Polsatu News. Włodarz miał przekonywać, że w kończącej się kadencji oddłużył Słupsk. Biedroń nie wspominał jednak o tym, że zaciągnął nowe wielomilionowe zobowiązania.

– Na ostatniej sesji Rady Miejskiej Robert Biedroń uzyskał zgodę większości radnych, z wyjątkiem przedstawicieli Prawa i Sprawiedliwości, na emisję obligacji miejskich w wysokości 25 mln zł, które mają być przeznaczone

na przesunięcie w czasie spłaty miejskich długów. Wcześniej przez spółkę Trzy Fale miasto zaciągnęło duży kredyt na sfinansowanie dokończenia budowy parku wodnego – wyliczał na poniedziałkowej konferencji Tadeusz Bobrowski, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Słupsku i radny PiS. Wspólnie z kandydatem tej partii na prezydenta Słupska Robertem Kujawskim zaznaczył, że Robert Biedroń nie realizuje w Słupsku dużych inwestycji.

– Budżet inwestycyjny Słupska za kadencji Roberta Biedronia znajduje się na poziomie gmin sąsiadujących z miastem, a inwestycje są przygo-

towywane tak wolno, że jest duży problem z ich realizacją, gdy nadchodzą deszcze – tłumaczył Robert Kujawski. – Budżet inwestycyjny w ubiegłym roku był ratowany przez zakup patelni do szkolnych stolówek. One są potrzebne, ale to świadczy o nerwowych ruchach w ratuszu – wyjaśniał Robert Kujawski.

Z kolei Robert Biedroń bardziej niż na problemach Słupska skupia się na własnej karierze i nie zdecydował jeszcze, czy wystartuje w jesiennych wyborach na urząd prezydenta Słupska. Pojawiają się opinie, że marzy o byciu europoseł.

.....
CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2



fot. KW PSP Gdańsk/d

STOCZNIA GDAŃSKA

Pożar w magazynie farb i lakierów

Dwie godziny trwało gaszenie pożaru, który wybuchł wczoraj po godz. 12 na terenie Stoczni Gdańskiej. Zapalił się magazyn farb i lakierów w Stoczni Nauta, w pobliżu ul. Nitków. Ogniem była objęta cała hala. Nie było uszkodzonych, jednak cała okolica, w tym domy mieszkalne na Zielonym Trójkacie, uległa potężnemu zadymieniu. W akcji gaśniczej brało udział 17 wozów straży pożarnej. Władze apelowały o prewencyjne zamknięcie okien i niewychodzenie na dwór, ponieważ w powstałym dymie

mogły się znajdować substancje toksyczne. – Na razie nic nie wiadomo o ewentualnej toksyczności tego dymu, ale lepiej dmuchać na zimne – podkreśla Krzysztof Domagański, kierownik Referatu Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miejskiego w Gdańsku. – Apelujemy, by mieszkańcy nie lekceważyli jakichkolwiek objawów, jeśli mieli dłuższy kontakt z dymem. Jeśli np. są zawroty głowy, nudności, należy niezwłocznie zgłosić się do lekarza. Na miejscu pożaru pracowali również specjaliści z Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, którzy monitorowali stan powietrza.

.....
(dzs)

PAMIĘĆ \ Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku poszukuje świadków zbrodni dokonanych przez ukraińskich nacjonalistów na Polakach w czasie II wojny światowej. Można zgłaszać się w siedzibie IPN na al. Grunwaldzkiej 216 lub dzwonić: 58 669 40 24. Udostępniono również adres mejlowy: katarzyna.underwood@ipn.gov.pl.

fot. lpn.gov.pl/d

DŁUGI PRZED WYBORAMI

Wizerunek na kredyt

Prezydent Słupska Robert Biedroń chwali się w mediach, że za swojej kadencji oddłużył miasto. Wystarczy jednak włączyć telewizor, żeby się przekonać, że długi miasta wcale nie zmalały, a rozwój Słupska pod rządami wójarza zdaje się stać w miejscu.

Justyna Kwaśniak

Tak dobrego wizerunku w mediach, jaki stworzył sobie Robert Biedroń, nie ma chyba żaden inny samorządowiec w Polsce. Wójarz od początku stawia go na wysokim miejscu. W Słupsku aktywność Roberta Biedronia jest niewielka, bo miejskie władze rzadko mają się czym pochwalić. Czar-

ną robotę na swoje barki zdają się brać zastępcy prezydenta, a ten pojawia się jedynie podczas miłych chwil, kiedy pozuje do zdjęć z młodymi mieszkańcami Słupska, chcącymi zrobić sobie selfie z prezydentem miasta. Złośliwi porównują Roberta Biedronia z misiem z zakopiańskich Krupówek.

– Prezydentura Roberta Biedronia to porażka. Odniósł sukces jedynie wizerunkowy,

i jest to wizerunek jego osoby. Słupsk cofnął się, jeżeli chodzi o rozwój, życie mieszkańców. Pan prezydent nie prowadził polityki prorozwojowej miasta, czego skutki będą długofalowe, bo mieszkańcy będą spłacali nowe zobowiązania – mówi Tadeusz Bobrowski, radny PiS. Słupski wójarz wygrywa wizerunkowo. Gorzej, jeśli chodzi

o spory merytoryczne, w których rzadko pojawiają się konkretne argumenty.

– Doskonałe państwo wiedzą, że choćby na ostatniej sesji nadzwyczajnej została podjęta decyzja o emisji 25 mln zł zadłużenia. W części pieniądze te mają być przeznaczone na rolowanie zobowiązań. Musimy także pamiętać, że po-

nad 30 mln zł kredytu zostało zaciągniętych przez spółkę budującą akwapark Trzy Fale, który to kredyt spłaca nie kto inny, tylko miasto – mówi radny PiS Robert Kujawski i kandydat na prezydenta miasta w jesiennych wyborach samorządowych. – Zestawiając tylko te dwie kwoty, dochodzimy do liczby, którą posługiwał

Słupsk pod rządami prezydenta Roberta Biedronia wbrew propagandzie nadal tkwi w wielomilionowych długach, na tym samym poziomie co przed czterema laty



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



Gazeta
Polska
codziennie



POLICJANCI JUŻ ŚWIĘTOWALI

PRUSZCZ GDAŃSKI \ Mimo że Święto Policji przypada 24 lipca – w tym roku w 99. rocznicę ustanowienia Policji Państwowej – funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji świętowali już wczoraj w Centrum Kultury i Sportu.

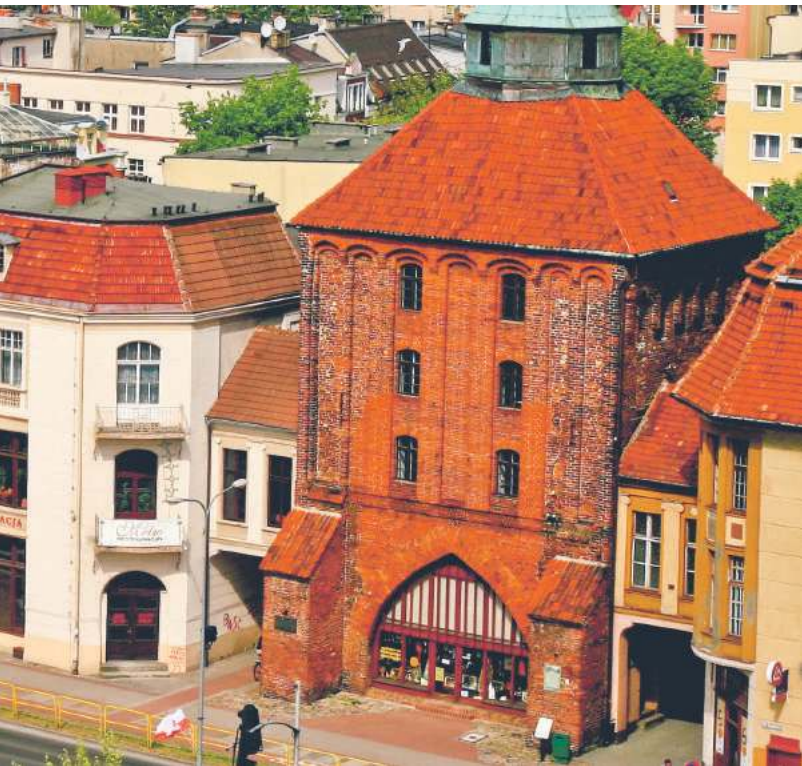
fot. Policja.gov.pl/d



SŁOWIŃSKI PARK NARODOWY

TORPEDA NA PLAŻY \ W pobliżu Łeby morze wyrzuciło najprawdopodobniej część torpedy z okresu II wojny światowej. Znaleźisko zostało zabezpieczone przez straż i policję, a także saperów z Łęborka, którzy wywieźli je do badania i ewentualnej neutralizacji.

fot. OSP Łeba/d



Robert Biedroń jeszcze nie zdecydował, czy chce kandydować w tegorocznych wyborach samorządowych na prezydenta Słupska
| fot. Wikipedia/d

się pan Robert Biedroń, czyli 60 mln zł. Mówił w wywiadzie w „Graffiti”, że spłacił 60 mln zł długu miasta, ale zapomniał dodać, że za jego kadencji to zadłużenie także o 60 mln zł wzrosło, więc można

powiedzieć, że bilans wychodzi na zero – tłumaczy Kujawski.

Chociaż Robert Biedroń odpowiedział na część zarzutów opozycji, trudno przyznać mu rację.

– Pojawiły się nieprawdziwe informacje po ostatniej sesji, że wzięliśmy jakiś kredyt, który zwiększył zadłużenie miasta o 32 mln zł. Albo jest to celowe działanie, albo nieświadomość

pewnych osób, które nie wiedzą, jak głosują albo o czym rozmawiają. To jest nieprawdziwa informacja – broni się Biedroń, zupełnie jakby zapomniał o zgodzie na emisję obligacji, które zadłużą mieszkańców Słupska przynajmniej do 2030 r. Rozjuszony wóldarz przeszedł do ataku na rząd i wytknął mu m.in. brak pomocy w sprawie rekompensat za budowę tarczy antyrakietowej.

Warto przypomnieć, że samorządowcy z sąsiednich gmin krytykowali Biedronia za to, że nie interesuje się on sprawą tych rekompensat i nie bierze udziału w negocjacjach i spotkaniach.

W poniedziałek Biedroń stwierdził, że nie podjął jeszcze ostatecznej decyzji w sprawie startu w wyborach samorządowych w mieście. Może mieć to związek z jego planami dalszej kariery. Możliwość startu w wyborach do europarlamentu ze swojej listy mogłaby dać mu Platforma Obywatelska, która w wyborach na prezydenta Słupska wystawiła Beatę Chrzanowską. Według pierwszych sondaży nie ma ona szans na zwycięstwo. Wygrałby Biedroń, a gdyby trafił do europarlamentu, przed wyborami uzupełniającymi jego urząd sprawowałby komisarz wskazany przez wojewodę.

NADLEŚNICTWO STRZEBIELINO

Powstała nowa wieża widokowa



fot. Joanna Kuczyńska/d

Na szczycie Jeleniej Góry w północnej części Kaszub odbudowano wieżę widokową. Stara platforma została rozebrana ze względu na zły stan. – Ciągłe myśleliśmy o odtworzeniu wieży, dlatego w tym roku stanęła tam nowa, solidna konstrukcja. Nie jest może

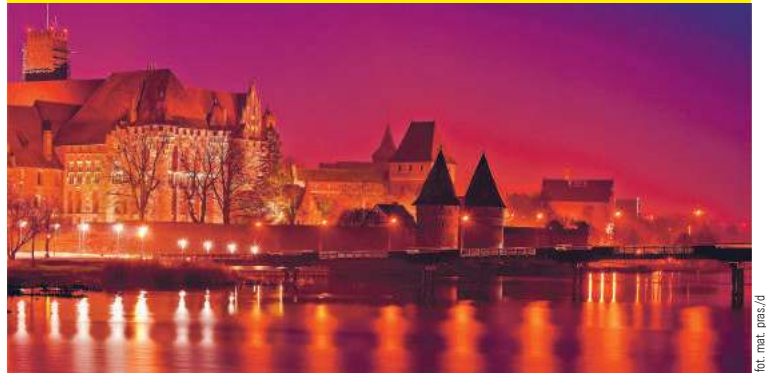
wysoka, ale w połączeniu z odsłoniętym terenem daje rozległy widok w kierunku północnym i wschodnim – tłumaczy Jadwiga Kuczyńska z miejscowego Nadleśnictwa Strzebielino. Z wysokości nowej platformy rozpościera się widok na pradolinę rzeki Łeby,

w której położone są wsie Bożepole Wielkie i Małe, a także farmy wiatraków, wieżę widokową w Gniewinie, pradolinę rzeki Redy, nad nią pasmo wzgórz zwanych Bismarkami, wieś Strzebielino Paraszyno oraz Porzecze. Przy dobrej pogodzie widoczna jest również wieża przekątnikowa w okolicy Chwaszczyna. – Warto przypomnieć, że Jelenia Góra jest najwyższym wzniesieniem w Nadleśnictwie Strzebielino, a jej wysokość to 221 m n.p.m. Kolejną ciekawostką jest fakt, że to właśnie tu występuje największa wysokość względna na Kaszubach – różnica poziomów pomiędzy dnem doliny Łeby a wierzchołkiem Jeleniej Góry sięga prawie 180 m – podkreśla Jadwiga Kuczyńska. Nadleśnictwo informuje również, że z Bożegopola na szczyt wzniesienia prowadzi czerwony szlak pieszy. – Spod wiaty turystycznej, gdzie znajduje się obszerny parking, można też dojść zgodnie ze znakami ścieżki edukacyjnej, oznakowanej stylizowanym znakiem sowy. Ze względu na bezpieczeństwo użytkowników jednocześnie na wieży może przebywać maksymalnie siedem osób – dodaje.

.....
(adz/mat. pras.)

KULTURALNY FLESZ

FESTIWAL HISTORYCZNY



fot. mat. pras/d

Rycerska przygoda na zamku w Malborku

W nadchodzący weekend zamek malborski ożyje. W ramach cyklicznej imprezy – Obłężenia Malborka – organizatorzy zapraszają na rycerską przygodę po zmierzchu.

– Wnętrza wypełnią się rycerzami, dostojnikami oraz innymi ciekawymi postaciami. Zobaczycie naradę u wielkiego mistrza. Na przedzamczu i dziedzińcach przywita was straż zamkowa – dokładnie tak, jak to miało miejsce w średniowieczu – opisyją twórcy. – W kapitulniku skryba będzie skrętnie notować wszystkie informacje przywiezione przez posłańców. W zamkowej kuchni jak za dawnych czasów poczujecie zapach jedzenia. W prowizorycznym szpitalu polowym będzie

można usłyszeć jęki chorych. Przyjrzyjcie się również przesłuchaniu jeńców. W tej niecodziennej wędrownicy będą wam towarzyszyć chorały gregoriańskie – dodają. Rycerska przygoda czeka na gości w piątek i sobotę – 20 oraz 21 lipca. Czas zwiedzania zaplanowano na ok. 1,5 godz. Pierwsze wejście odbędzie się o godz. 19, ostatnie zaś o godz. 20.30 (wejścia co 10 min). Bilety w cenie 30 zł (normalny) oraz 25 zł (ulgowy) są do nabycia w kasach muzeum lub na stronie internetowej: www.bilety.zamek.malbork.pl. Ze względu na duże zainteresowanie organizatorzy doradzają wcześniejszy zakup.

.....
(adz)

FESTIWAL



fot. mat. pras/d

Ladies' Jazz Festival

Sceny Gdyni i Wejherowa na tydzień zamieniają się w stolicę jazzu, swingu i soul, czyli światowej muzyki, energii i radości. Od 20 do 27 lipca wystąpią Dee Dee Bridgewater, Jane Monheit, Dorota Miśkiewicz, Ayo oraz Melody Gardot. Festiwalowe wydarzenia odbędą się w progach Gdynińskiego Teatru Muzycznego, Gdyni Areny, Infoboxu i gościnie na scenie Filharmonii Kaszubskiej w Wejherowie. Spośród nadesłanych zgłoszeń jury konkursu Grand Prix Ladies' Jazz Festival 2018, obradujące pod przewodnictwem Urszuli Dudziak, wyłoniło finalistki: Adele Konop, Maję Babyszkę, Emilię Gołos oraz Monikę Malczak. Panie wystąpią w przestrzeni Gdynia Infobox 23–26 lipca o godz. 17. Spo-

śród nich jury wybierze artystkę, która 27 lipca odbierze Grand Prix przed koncertem Melody Gardot w Hali Gdynia Arena, kończącym festiwal. 20 lipca wystąpi Dee Dee Bridgewater. Koncert zostanie poprzedzony recitalem Judyty Pisarczyk – zeszłorocznej zwyciężczyni. Dzień później zaprezentuje się Dorota Miśkiewicz w towarzystwie Miroy Paris, a 22 lipca wystąpi Ayo. 23 lipca w Filharmonii Kaszubskiej zaplanowano koncert Jane Monheit. Bilety na poszczególne wydarzenia Ladies' Jazz Festival 2018 są dostępne w e-bileteriiach, salonach Empiku, a na koncert wejherowski – także w kasach Filharmonii Kaszubskiej.

.....
(adz)

KOSZYKÓWKA \ Arka Gdynia w imieniu Asseco oraz Trefl Sopot i Polpharma Starogard Gdański zgłosiły się do udziału w rozgrywkach Energii Basket Ligi w sezonie 2018/2019. Łącznie chęć gry wyraziło 17 klubów: 16, które grały w poprzednim sezonie EBL, oraz zwycięzca I ligi Spójnia Stargard. Zgodnie z regulaminem rozgrywek PLK decyzję w sprawie przyznania licencji zarząd PLK SA podejmie najpóźniej 27 lipca 2018 r.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA

Trener Chojniczanki Chojnice Przemysław Cecherz ściągnął do zespołu swojego ulubionego piłkarza Dawida Kamińskiego. Przemeblowana chojnicka drużyna jest jednym z faworytów zaplecza ekstraklasy



Za transfery Chojniczanki i za grę zespołu odpowiada Przemysław Cecherz | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Odpowiedzialność spadnie na trenera

Nowy trener Chojniczanki Przemysław Cecherz przemeblował kadrę pierwszoligowca, opierając ją na doświadczonych zawodnikach. Chojniccy działacze bardzo zaufali szkoleniowcowi, bo zdecydowali się zatrudnić nawet jego ulubionego piłkarza Dawida Kamińskiego z KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – trzecioliigowca, w którym Cecherz ostatnio pracował.

Robert Zarębski

23-letni Dawid Kamiński to nominalny skrzydłowy, który może zagrać także jako napastnik. Ostatnio grał w prowadzonym przez Przemysława Cecherza KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski. Wcześniej obaj panowie pracowali w trzecioliigowym Widzewie Łódź, gdzie podziękowano im za współpracę. Cecherz nie wywalczył awansu do II ligi, a Kamiński nie wnosił nic pozytywnego do gry łodzian. „Kamyk” lepiej spisywał się w barwach znacznie słabszego od Widzewa KSZO, z którym zagrał w 16 ligowych meczach, zdobywając w nich trzy bramki.

Kamiński przez ostatnie dni trenował z pierwszym zespołem i zagrał w sparingach Chojniczanki z Dinamem Bukareszt oraz Olimpią Grudziądz. Samo jego pojawienie się w Chojnicach było jasnym sygnałem, że zostanie w drużynie Przemysława Cecherza.

– Znam Dawida ze wspólnej pracy w innych klubach. To dobry, szybki zawodnik, który na pewno potwierdzi to na boisku i udowodni swoją przydatność dla drużyny – mówił pytany przez dziennikarzy o Kamińskiego szkoleniowiec Chojniczanki.

Do klubu z Chojnic po sześciu latach przerwy wrócił Kamil Sylwestrzak. Piłkarz związał się z klubem dwuletnim kontraktem. Obrońca po rozstaniu

z „Chojną” w 2012 r. grał w ekstraklasie, w barwach Korony Kielce oraz Wisły Płock rozegrał 119 spotkań i strzelił 14 goli.

– Kamil reprezentował nasze barwy przez jedną rundę, ale dał się poznać jako waleczak i dobry charakter zespołu. Później w Koronie zapracował na kapitańską opaskę. Przez cały ten czas miał kontakt z wieloma osobami w naszym klubie. Bywał w Chojnicach, przyjechał także świętować awans do pierwszej ligi. Bardzo się cieszę, że Kamil wraca na stare śmieci, i liczę, że szybko wróci na boisko i pokaże to, za co tak go tutaj ceniliśmy – mówi Jarosław Klauzo, wiceprezes Chojniczanki.

Chojniccy kibice się zastanawiają, czy drużyna pod wodzą Cecherza będzie w stanie trzeci rok z rzędu włączyć się do walki o awans do ekstraklasy. Przed zbliżającym się sezonem trudno wskazać głównego kandydata do zwycięstwa w I lidze. O powrót do ekstraklasy powinni walczyć osłabieni spadkowicze – Termalica Białystok, Nieciecza oraz Sandecja Nowy Sącz. Dołączą do nich na pewno Podbeskidzie Bielsko-Biała, GKS Katowice, GKS Tychy, Odra Opole i Chojniczanka Chojnice.

Pierwszy mecz chojniczanie zagrają już w piątek, gdy podejmą Sandecję.

10
tytułu piłkarzy pozyskała przed sezonem Chojniczanka

PIŁKA NOŻNA

Broź do Bytovii

Mateusz Broź rozwiązał za porozumieniem stron kontrakt z drugoligową Siarką Tarnobrzeg. Napastnik w nadchodzącym sezonie ma grać w Bytovii Bytów. 30-latek rozegrał w zeszłym sezonie 26 spotkań, w których strzelił siedem goli. Piłkarz jest bratem byłego reprezentanta Polski Łukasza Brozia.

Nowi w Gryfie

Bramkarz Szymon Więckowicz, obrońca Błażej Niciński i pomocnik Oskar Sikorski podpisali kontrakty z Gryfem Wejherowo. Więckowicz i Sikorski zostali wypożyczeni na rok z Arki Gdynia. Pierwszy z nich znajdował się ostatnio

w szerokiej kadrze pierwszej drużyny, ale nie zagrał w żadnym meczu ekstraklasy, a drugi występował w czwartoligowych rezerwach. Niciński pozostawał ostatnio bez klubu.

PIŁKA RĘCZNA

Sponsor zostaje

Zawodnicy i sztab szkoleniowy pierwszoligowej Pomezanii Polski Cukier Malbork odetchnęli z ulgą. Tytułarny sponsor będzie wspierał drużynę przynajmniej do końca roku. Dalsza współpraca będzie zależała od wyników sportowych Pomezanii, która w nadchodzących rozgrywkach ma skutecznie walczyć o awans do Superligi. Trenerem zespołu pozostanie Igor Stankiewicz.

SIATKÓWKA

Z Serie A do Trefla

Przyjmujący Miłosz Hebda, grający w ostatnim sezonie we włoskim New Mater Volley Castellana Grotte, podpisał kontrakt na występy w Treflu Gdańsk.

Miłosz Hebda ma 27 lat i mierzy 208 cm. W sezonie 2009/2010 zadebiutował w PlusLidze w barwach PGE Skry Bełchatów, która w tamtych rozgrywkach sięgnęła po mistrzostwo Polski, srebro klubowych mistrzostw świata i brąz Ligi Mistrzów. W sezonach 2015/2016 i 2016/2017 grał w Treflu Gdańsk, skąd przeniósł się do Serie A. W ciągu dwóch lat spędzonych w Treflu rozegrał 48 ligowych spotkań, w których zdobył 331 pkt.

– Bardzo się cieszę z powrotu do Gdańska. Czuję się tutaj jak w domu, jestem szczęśliwy, że będę mógł ponownie bronić żółto-czarnych barw. Cieszę się z powrotu także dlatego, że znam system pracy trenera Anastasio oraz część zawodników, z którymi grałem tutaj dwa sezony temu – mówił po podpisaniu umowy z Treflem Gdańsk Miłosz Hebda, o którego sprowadzenie zabiegał trener gdańszczan Andrea Anastasi.

– Decyzja była prosta – musieliśmy znaleźć jak najlepszego przyjmującego, więc gdy się dowiedziałem, że Miłosz myśli o powrocie z Włoch do Polski, od razu zaczęliśmy rozmawiać. Bardzo się cieszę, że Miłosz ponownie będzie grał w Gdańsku, ponieważ to zawodnik, który poza swoimi umiejętnościami na boisku zawsze wnosi do zespołu pozytywną energię – tłumaczył Anastasi.

(Zar)

Środa
18/07/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Sosnowiec forsuje inwestycje,
na które go nie stać

s.2

REGION LIDER PO PRZECZUWA PORAŻKĘ?

Wpadki Jarosława Makowskiego

Jarosław Makowski, kandydat PO na prezydenta Katowic | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Kolejna wpadka PO w kampanii samorządowej – tym razem w Katowicach. Jarosław Makowski, kandydat PO na prezydenta Katowic, ogłosił, że chce pomóc katowickim strażakom z OSP. Tymczasem strażacy wydali właśnie oświadczenie, żeby ich nie mieszać do polityki.

Andrzej Hola

Jarosław Makowski z PO niedawno zorganizował kolejny briefing prasowy. Zainteresowanie było jak zwykle mizerne. „Trzy pomysły dla Ochotniczej Straży Pożarnej” i deklaracja kandydata PO, że jeśli zostanie prezydentem Katowic, to ochotnicze straże pożarne dostaną od niego milion złotych rocznie, przeszłyby więc znów bez echa, gdyby nie natychmiastowa reakcja wszystkich komendantów jednostek OSP w Katowicach. „Nie życzymy sobie wykorzystywania Ochotniczej Straży Pożarnej przez pana radnego w jego kampanii wyborczej – napisali strażacy. – Współpraca OSP z miastem Katowice przebiega od wielu lat bardzo dobrze – co roku z funduszy miasta kupujemy sprzęt, szkolimy ludzi, modernizujemy nasze siedziby i nie mamy żadnych problemów z otrzymaniem środków na funkcyjono-

wanie straży. W porównaniu z innymi miastami o podobnym charakterze stan naszych OSP jest wzorem do naśladowania dla innych tego typu jednostek. Jest to efektem służby naszych strażaków, ale i odpowiedzialnego podejścia miasta do spraw bezpieczeństwa mieszkańców”.

Jak dodają, w latach 2015–2017 władze Katowic na funkcjonowanie OSP przeznaczyły 7,3 mln zł, a w okresie 2018–2019 na całkowitą modernizację siedziby OSP Dąbrówka Mała zostanie przeznaczonych 4,5 mln zł. To ostatnia siedziba OSP w mieście wymagająca modernizacji.

Komentatorzy podkreślają, że kandydat PO powinien te dane znać. Jest radnym wojewódzkim i szefem PO w Katowicach.

To nie pierwsza wpadka Makowskiego. Wykorzystał on zastrzeżony prawnie wizerunek Muzeum Śląskiego podczas ogłaszania swojej kandydatury. Po interwencji władz muzeum musiał usunąć to zdjęcie ze wszyst-

kich mediów społecznościowych. Działacze prawicy zwracają uwagę na dużo ważniejszy kontekst fotografii kandydata PO na tle muzeum – budynek ten stał się bowiem już symbolem fatalnej jakości wykonawstwa wielkich inwestycji w czasach rządów PO-PSL. Piotr Pietrasz, radny Prawa i Sprawiedliwości i rzecznik tej partii z Katowic, zauważa, że „mamy chyba po Stadionie Śląskim kolejną katastrofę budowlaną zarządu województwa”. W mediach pojawiły się pogłoski, że budynki muzeum w obecnym stanie praktycznie nie nadają się do użytku, a zbiory są zagrożone. W tej sprawie muzeum wydało specjalny komunikat, w którym dementuje informacje o stanie siedziby placówki, której jakoby groził zalanie i zawalenie. Sprawa wad budowlanych nadal nie jest jednak rozwiązana. – Jeśli kandydat PO chwali się takimi inwestycjami, to wyborcy muszą mieć wątpliwości co do jego kompetencji i planów rozwoju miasta – komentują działacze prawicy. Przypominają, że lider PO Grzegorz Schetyna nie był zwolennikiem tej kandydatury. – Czyżby wyczuwał kolejną porażkę? – zastanawia się Pietrasz.

SĄD

Oskarżony o propagowanie nazizmu

Finał skandalicznych obchodów „urodzin Hitlera” już blisko. Do Sądu Rejonowego w Wodzisławiu Śląskim skierowano akt oskarżenia przeciwko Adamowi B. ws. jego udziału w wydarzeniu zorganizowanym w maju ub.r. przez środowiska neonazistowskie w lesie niedaleko Wodzisławia. To pierwszy z uczestników tamtej „imprezy”, który stanie przed sądem. Adam B. jest oskarżony o publiczne propagowanie na-

zizmu oraz nielegalne posiadanie broni. W sprawie zarzuty usłyszało w sumie siedem osób, w tym lider stowarzyszenia Duma i Nowoczesność Mateusz S. Podczas przesłuchań w ich mieszkaniach znaleziono m.in. mundury, flagi, odznaki, naszywki i publikacje o symbolice nazistowskiej. – Adam B. jest pierwszą osobą, która przyznała się do winy – powiedział Stanisław Żaryn, rzecznik koordynatora służb specjalnych. Dodał też, że mężczyzna wyraził skruchę, złożył wyjaśnienia i wniosek o dobrowolne poddanie się karze.

(M)

WYPADEK

Zginęła dziewczynka

W miejscowości Koryczany k. Zawiercia w grupę prawidłowo idących przechodniów (sześć osób, w tym dzieci) wjechał opel astra. Grupa przechodniów prawdopodobnie wracała z obchodów 90-lecia miejscowej OSP. Na miejscu zginęła 13-letnia dziewczynka. Jako pierwszy na pomoc ruszył 19-letni kierowca samochodu. Kilka minut później na miejsce przyjechała policja, która przejęła czynności reanimacyjne. Niestety, jak poinformowała Marta Wnuk z Komendy Powiatowej

Policji w Zawierciu, dziewczynka mimo udzielonej pomocy zmarła. Pięć pozostałych osób z obrażeniami ciała trafiło do szpitala, ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Na razie nie wiadomo, co było przyczyną wypadku. Kierowca samochodu był trzeźwy, wstępne testy nie potwierdziły też obecności narkotyków w jego organizmie. Został zatrzymany do dyspozycji prokuratora. Nie postawiono mu jeszcze zarzutów – decyzje w tej sprawie mają zapaść po zgromadzeniu szerszego materiału dowodowego.

(ak)



REKONSTRUKCJA HISTORYCZNA W ZAMKOWYM CIENIU

ŻYWIEC \ Chorągiew Żywiecka zaprasza 20 lipca do parku Habsburgów na III Turniej o Skarb Skrzyńskich. Goście wydarzenia będą mogli podziwiać zmagania rycerzy i piękne damy dworu. Po dwóch nieudanych próbach księżę oświęcimski ponownie zbierze swoje wojska i spróbuje oswobodzić ludność spod tyranii braci Skrzyńskich.

fot. mat. pras./d

SOSNOWIECKA GIGANTOMANIA

Gmina forsuje inwestycje, na które jej nie stać

Władze Sosnowca forsują budowę wielkiego kompleksu sportowego, choć nie ma na to pieniędzy w miejskiej kasie. Z ostatnich informacji wynika, że budowa stadionu, hali i lodowiska na Górcie Środulskiej w Sosnowcu ma być finansowana albo z obligacji wyemitowanych przez spółkę Zagłębiowski Park Sportowy, albo z kredytu zaciągniętego przez miasto.

Andrzej Hola
współpraca AK

To zdaniem radnych Prawa i Sprawiedliwości postępowanie nieodpowiedzialne. Zadłużenie Sosnowca jest bowiem poważne. Mimo to władze miasta forsują budowę centrum sportowego, którego szacunkowe koszty stale rosną. Wstępne obliczenia z 2016 r. mówiły, że nowy stadion z 12 tys. miejsc, hala widowiskowa i stadion zimowy powstaną za ok. 150 mln zł. Jednak wzrost cen na rynku budowlanym sprawił, że prezydent Arkadiusz Chęciński (PO) już szacuje koszty w granicach 172–195 mln zł. W dodatku

sprawa się ślimaczy. Jeszcze w 2016 r. miasto liczyło, że latem br. zaczną się prace budowlane. Niestety, już jest kilka miesięcy poślizgu ze względu na przedłużające się prace nad dokumentacją projektową i poszukiwanie źródeł finansowania. Urzędnicy musieli poszukać specjalistycznej firmy, która pomaga wybrać najkorzystniejszy model finansowania. – Pytanie, czy miasto stać na takie inwestycje, zwłaszcza że stadion będzie generował olbrzymie koszty także wtedy, gdy już powstanie – twierdzi Paweł Szopa, przewodniczący Klubu „Gazety Polskiej” w Sosnowcu. Wtórzyć mu Jacek Dudek, wiceprzewodniczący rady miejskiej,

przewodniczący klubu radnych PiS. – Kontrowersyjna jest dla nas sztandarowa inwestycja prezydenta Chęcińskiego, a mianowicie budowa stadionu – mówi. – Nasz klub radnych nie poparł tego przedsięwzięcia, nie chcemy autoryzować projektu, którego ostateczny kształt nie jest w pełni sprecyzowany, a koszt może znacznie przekroczyć wstępnie zakładane 150 mln zł. Musimy najpierw zadbać o drogi, komunalne budownictwo mieszkaniowe, tereny pod inwestycje czy nowe miejsca pracy – dodaje. Sosnowieccy radni podają przykłady innych wielkich inwestycji, które naraziły mieszkańców regionu na ogromne koszty, a na razie pożytki

z nich są niewielkie. Pokazuje to przede wszystkim modernizacja Stadionu Śląskiego, która pochłonęła aż 650 mln zł. Wojciech Saługa (PO), marszałek województwa śląskiego, twierdzi, że warto było wydać te pieniądze. Jednak na stadionie nie chce grać dziś żadna drużyna ligowa. Co też dziwi, władze Chorzowa chcą modernizować znajdujący się w pobliżu stadion Ruchu. Były prezydent Chorzowa Marek Kopel uważa jednak, że wydanie ponad 110 mln zł na kolejny stadion w mieście to nieporozumienie. Działacze PiS z Sosnowca pytają zaś, dla kogo te wielkie inwestycje, skoro spadek liczby ludności Sosnowca jest dramatyczny. – Nie ma tutaj perspektyw rozwoju, wysoko wy-

specjalizowanych miejsc pracy, zwłaszcza dla ludzi młodych. Są za to liczne centra logistyczne i magazynowe – zaznacza



WSPARCIE DLA TEATRU



Pod skrzydłami ministra

Minister kultury i dziedzictwa narodowego będzie zasilał budżet Teatru Dzieci Zagłębia im. Jana Dormana w Będzinie kwotą ponad 0,5 mln zł rocznie.

Od ubiegłego poniedziałku jest organem współprowadzącym teatr. Trójstronne porozumienie w tej sprawie podpisali w Będzinie wicepremier, minister kultury prof. Piotr Gliński, starosta będziński Arkadiusz Watoła oraz członek zarządu powiatu będzińskiego Rafał Pietrzyk przy kontrasygnacie skarbnika zarządu powiatu będzińskiego Tomasa Zydka i wiceprezydenta Będzina Rafała Adamczyka. Teatr nadal pozostanie w rejestrze instytucji kultury prowadzonych przez miasto Będzin. – Bardzo się cieszę, że możemy wesprzeć tę instytu-

cję. To teatr z długą tradycją, bardzo potrzebny i teatr, który był w potrzebie. Nie miałem żadnych wątpliwości, że trzeba pomóc, a w zasadzie wypełnić obowiązek mecenaatu kultury – stwierdził wicepremier Gliński. Teatr Dzieci Zagłębia to lalkowy teatr dla najmłodszych, założony przez Jana Dormana, artystycznie wykształconego nauczyciela, który w najtrudniejszym okresie Polski powojennej zajął się tworzeniem spektakli, docierając z nimi do gmin i miasteczek Śląska i Zagłębia. (M)

PYRZOWICE Z REKORDAMI

Goście lecą, by zarabiać i

Zarząd Portu Lotniczego Katowice w Pyrzowicach spodziewa się aż 4,8 mln pasażerów w tym roku, stało 1,99 mln pasażerów, a czerwiec był najlepszym miesiącem w całej jego historii.

Najchętniej z Pyrzowic lataliśmy w kierunkach: Londyn-Luton (183 tys. osób), Dortmund (120 tys.), Frankfurt (66 tys.), Eindhoven (65 tys.) i Warszawa (64 tys.). Samoloty w ciągu pierwszych sześciu miesięcy startowały z Katowic i lądowały tu aż 18 tys. razy. Zarządcy lotniska informują, że w związku z rosnącym ruchem będą kontynuowane inwestycje m.in. powiększenia i modernizacji infrastruktury terminali. Port się rozbudowuje. Trwają prace nad płytą postojową dla samolotów towarowych i zwiększaniem liczby stanowisk postojowych samolotów.

Tegoroczny czerwiec, z wynikiem ponad 580 tys. obsłużonych pasażerów, był najlepszym miesiącem w historii katowickiego lotniska. Największy wzrost odnotowano na trasach czarterowych – aż o 46,7 proc. Najpopularniejszymi kierunkami wakacyjnymi były: Antalya, Hurgada, Marsa Alam, Burgas i Heraklion.

Najnowsze dane z innych polskich lotnisk – w tym z sąsiedniego portu w Balicach – potwierdzają, że nasz kraj jest najszybciej rosnącym rynkiem lotniczym w Europie. Według prognoz na polskich lotniskach odprawi się w tym roku ponad 45 mln pasażerów – o 5 mln więcej niż w roku ubiegłym.

Średni wzrost liczby podróży w skali roku w Polsce przekracza 10 proc., przy średniej europejskiej wynoszącej 7 proc. To wynik ożywienia



gospodarczego w naszym kraju, a także w naszym regionie, sukcesów naszego narodowego przewoźnika PLL LOT, a jednocześnie rosnącej zamożności społeczeństwa. Dlatego Polacy latają coraz chętniej i coraz dalej.

Jednak coraz więcej pasażerów też przylatuje do Polski. Tego lata mamy nadzwyczaj dobry sezon turystyczny, co pokazują dane GUS (bar-



RYNEK SMAKÓW
SKOCZÓW \ SK Food Truck zaprasza na pierwszy Rynek Smaków w Skoczowie, który odbędzie się od 20 do 22 lipca. Na gości będą czekały szeroki wybór gastronomicznych automobilów, rodzinna atmosfera, naturalne lemoniady oraz rzemieślnicze lody i piwa.

fot. mat. pras./d



ZAGADKI PRZYRODNICZE
MYSŁOWICE \ Filia biblioteczna nr 8 MBP przy ul. 3 Maja 28 zaprasza na spotkania z cyklu „Zagadki przyrodnicze”, które odbędą się 24 i 31 lipca w godz. 13–15. W programie m.in.: poznawanie faktów przyrodniczych i zajęcia plastyczne.

fot. mat. pras./d



Władze Sosnowca forsują budowę centrum sportowego, na które trzeba będzie wydać 172–195 mln zł | fot. mat. pras./d

Paweł Szopa. – Trzeba rozpocząć poważną dyskusję o strategii rozwoju miasta, na samej piłce nożnej nie zbuduje się jego przyszłości. Zbliżają się wybory samorządowe, więc okazja jest ku temu świetna. Chcemy taką dyskusję rozpocząć i czynnie się w nią włączyć – deklaruje.

wypoczywać

ku. Tylko w pierwszym półroczu z lotniska skorzy-

dzo korzystne dla całej branży) oraz „Barometr EFL”, przygotowywany przez ekspertów tej firmy należącej do Grupy Crédit Agricole. Według nich przedstawiciele sektora hoteli i restauracji są w najlepszych nastrojach od początku realizacji badania. Liczba gości obiektów hotelowych w tym roku może się zbliżyć do 26 mln, podczas gdy w 2017 r. wyniosła ona nieco ponad 24 mln. – Sektor HORECA jest jednym z największych beneficjentów rządowego programu 500+. Wzrost realnego dochodu gospodarstw domowych powoduje, że nie tylko rośnie konsumpcja prywatna, lecz także spora część wydatków trafia właśnie do kieszeni przedsiębiorców z branży gastronomicznej – tłumaczy Radosław Kuczyński, prezes EFL.
Potwierdzają to dane GUS: już w pierwszym kwartale br. w turystycznych obiektach noclegowych zatrzymało się 6,3 mln turystów, czyli o 7 proc. więcej niż rok temu. Co ważne, w tej grupie liczba turystów zagranicznych zwiększyła się o 12,4 proc. – Jakies dziwne sugestie, że Polska zostanie wyizolowana w Europie i nikt nie będzie nas odwiedzał, są po prostu śmieszne – zauważa Czesław Borkowski, właściciel pensjonatu ze Śląska. Jego zdaniem wielu turystów wybiera Polskę nie tylko ze względu na walory przyrodnicze czy przystępne ceny, lecz także dlatego, że nasz kraj jest bezpieczny.

Najlepsze pod względem wykorzystania miejsc noclegowych okazały się uzdrowiska, w których obłożenie wyniosło aż 73,7 proc. (w I kw. 2017 r. – 70 proc.). – Mamy dużo tańsze zabiegi niż na Zachodzie, dlatego przyjeżdża do nas wielu gości z Niemiec, Austrii, a ostatnio nawet ze Słowacji, gdzie euro spowodowało drożyznę – przekonuje Rozalia Gacek z domu uzdrowskiego w Ustroniu. W Beskidach coraz chętniej też inwestują Słowacy, którzy wybudowali duży ośrodek w Szczyrku. Również w popularnym Centralnym Ośrodku Sportu na Skrzycznym w Szczyrku przed sezonem zimowym zostaną przeprowadzone kolejne prace modernizacyjne. Dzięki nim narciarze będą mogli korzystać z lepiej naśnieżonych tras. Warto podkreślić, że stacja narciarska COS na Skrzycznym należy do najpopularniejszych w Beskidach. W ostatnich latach ośrodek zmienił swoje oblicze dzięki licznym inwestycjom i modernizacji. Przebudowano tutaj górny i dolny odcinek kolejki linowej, a wysłużone krzeselka zastąpiono nowoczesnymi zamkniętymi kanapami. Wymieniono także wyciąg orczykowy oraz przebudowano poczekalnię dla gości przy dolnej stacji kolejki w Szczyrku.
To sprzyja ożywieniu w turystyce, co widać też na lotniskach. Jak zaznaczył Artur Tomasiak, prezes Górnośląskiego Towarzystwa Lotniczego, zarządzającego katowickim lotniskiem, choć na początku roku prognozowano tam obłożenie ok. 4,5 mln pasażerów, po pierwszym półroczu wiadomo już, że tegoroczna liczba podróży będzie większa. – Rok 2018 będzie bez wątpienia najlepszy w historii pyrzowickiego lotniska. Zakładamy, że z siatki połączeń regularnych i czarterowych skorzysta ok. 4,8 mln pasażerów – podał.

Andrzej Hola

KULTURALNY FLESZ

HISTORIA

Opór w Auschwitz



Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu zaprasza na nową wystawę poświęconą ruchowi oporu w niemieckim nazistowskim obozie Auschwitz-Birkenau. Otwarcie wystawy wiąże się z rocznicą pierwszych deportacji Polaków do KL Auschwitz. Pierwsza część ekspozycji skupia się na działaniach podejmowanych od początku utworzenia obozu przez polskich więźniów, zarówno wojskowych, jak i cywilnych. Mowa m.in. o Związku Organizacji Wojskowej utworzonym przez rtm. Witolda Pileckiego oraz o innych polskich komórkach konspiracyjnych, które tworzyli reprezentanci różnych środowisk politycznych. Rotmistrz jest bohaterem odrębnej części wystawy, w której znajdują się m.in. fragmenty meldunków powstałych na podstawie jego doniesień z obozu. Druga część wystawy przybliża rozwój ruchu oporu tworzonego przez

więźniów z innych krajów. Odrębne struktury powstały wśród m.in. Czechów czy Francuzów. W maju 1943 r. międzynarodowe środowiska lewicowe utworzyły Grupę Bojową Oświęcim, która w połowie 1944 r. porozumiała się z polską konspiracją, tworząc wspólną Radę Wojskową Oświęcim. Na wystawie zwiedzający zobaczą najważniejsze dokumenty, które udało się przekazać światu dzięki ruchowi oporu. To m.in. lista 6868 nazwisk polskich więźniarek, które zginęły w obozie w okresie od sierpnia 1942 do stycznia 1945 r. oraz fotokopie planów komór gazowych i krematoriów w Birkenau. Ekspozycja pokazuje również miejsca związane z działalnością konspiracyjną. Nowa wystawa znajduje się w dwóch salach na parterze bloku 11 w byłym obozie Auschwitz I.

(M)

MUZYKA

AlterFest



Miasto Mysłówice i Mysłowicki Ośrodek Kultury zapraszają na AlterFest 2018, który odbędzie się w dniach 20–21 lipca. Festiwal jest organizowany w Mysłowicach od 2012 r. Dwie pierwsze edycje imprezy były niemal dziesięciodniowymi wydarzeniami odbywającymi się w większości w niewielkich mysłowickich lokalach. Od roku 2014 AlterFest zmienił swoją formułę oraz miejsca koncertów. Wydarzenie skrócono, a koncerty odbywają się w dwóch

ściele ewangelickim – budynku o doskonałej akustyce oraz niepowtarzalnym klimacie, a także w gmachu byłego kina Adria – obiekcie wyjątkowym, niedostępnym na co dzień, możliwym do odwiedzenia jedynie w czasie festiwalu AlterFest. Podczas tegorocznej edycji festiwalu – jak co roku – wystąpią solowi muzycy oraz zespoły, m.in.: The Dumplings, Baasch, Trupa Trupa, Wojtek Szczepanik, Bukowicz.

(M)



WYGRANA ZAGŁĘBIA NA KONIEC PRZYGOTOWAŃ

PIŁKA NOŻNA \ W swoim ostatnim sparingu przed startem sezonu Lotto Ekstraklasy Zagłębie Sosnowiec pokonało na głównej płycie Stadionu Ludowego trzecioligową Ślązę Wrocław 2:1 po golach Szymona Lewickiego i Vamary Sanogo. Mecz rozegrano nietypowo, w poniedziałek. Właśnie w ten dzień tygodnia sosnowiczanie zainaugurują 23 lipca ekstraklasowe zmagania – podejmą u siebie Piast Gliwice.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA

Pożegnano się z wieloma zawodnikami, w tym najbardziej doświadczonymi – Sebastianem Dudkiem i Krzysztofem Markowskim. Do Bytomia wrócił po latach Łukasz Matusiak (grał w pierwszoligowej Polonii, potem w Zagłębiu Sosnowiec i GKS Tychy), w drużynie pozostaną Marcin Lachowski i Marcin Radzewicz, który w pierwszym letnim sparingu, z Decorem Bełk, strzelił trzy gole, a Polonia wygrała 4:0



Polonia Bytom w przyszłym sezonie wciąż będzie występowała na czwartoligowych boiskach | fot. Michał Chwieduk/400mm

Rewolucja w Bytomiu

Polonia okres przygotowawczy do nowego sezonu rozpoczęła pod wodzą nowego trenera, z nowym dyrektorem sportowym, a nawet w... innej lidze. Do wielkich zmian dochodzi też w składzie drużyny.

Grzegorz Maciejewski

Polonia miała się znaleźć w innej klasie rozgrywkowej, oczywiście wskutek awansu, ale ostatecznie przegrała baraże z Ruchem Radzionków i w przyszłym sezonie wciąż będzie występowała na czwartoligowych boiskach. Została jednak przeniesiona – na własną prośbę, do której przychylił się śląski ZPN – z grupy drugiej (południowej) do pierwszej (północnej). Dlatego zamiast wycieczek w Beskidy czekają ją m.in. derby z Szombierkami czy bliski wyjazd do Świętochłowic.

Kłęska w barażu z „Cidrami” i brak awansu do trzeciej ligi spowodowały, że w klubie doszło do rewolucji. Z posadą trenera pożegnał się Jacek Trzeciak, a dyrektora sportowego – Tomasz Kupijaj, który pełni teraz obowiązki dyrektora organizacyjnego. Na stanowisku zastąpił go Zbigniew Cieńciała, znany śląski dziennikarz sportowy, od lat związany z katowickim „Sportem”, laureat Piłkarskiego Oscara z 2009 r. dla najlepszego dziennikarza piłkarskiego (decyzją zawodników ekstraklasy).

Nowym szkoleniowcem został z kolei Marcin Domagała. 42-latek ma za sobą pracę w sztabach szkoleniowych młodzieżowych reprezentacji Pol-

ski dziewcząt, był też trenerem rezerw Piasta Gliwice czy ostatnio czwartoligowego Gwarka Ornontowice, z którym przyjdzie teraz walczyć o punkty Polonii.

– Ostatnie miesiące to dla mnie prawdziwa huśtawka. Pracowałem w ekstraklasie, będąc w sztabie szkoleniowym Piasta Gliwice u trenera Dariusza Wdowczyka, a nagle znalazłem się w Gwarku. Jestem ambitnym człowiekiem. Wiem, że w Bytomiu są olbrzymie oczekiwania. Presji jednak się nie obawiam. Wiem, że w ostatnich tygodniach Bytom spotkał olbrzymi zawód. Nam pozostaje w tym sezonie wygrać swoją grupę i nie zawieść w ostatecznym starciu barażowym – mówi Marcin Domagała, który buduje przy ul. Olimpijskiej praktycznie nowy zespół.

Pożegnano się z wieloma zawodnikami, w tym najbardziej doświadczonymi – Sebastianem Dudkiem i Krzysztofem Markowskim. Do Bytomia wrócił po latach Łukasz Matusiak (grał w pierwszoligowej Polonii, potem w Zagłębiu Sosnowiec i GKS Tychy), w drużynie pozostaną Marcin Lachowski i Marcin Radzewicz, który w pierwszym letnim sparingu, z Decorem Bełk, strzelił trzy gole, a Polonia wygrała 4:0.

7
po tylu latach
Łukasz Matusiak
wrócił do Polonii
Bytom

PIŁKA NOŻNA

Tyszanie zaprezentują się kibicom

Dziś od godz. 17 do 20 na stadionie miejskim przy ul. Edukacji 7 będzie się odbywała oficjalna prezentacja drużyny GKS przed startem sezonu pierwszej ligi. Klub informuje, że „w trakcie tego wydarzenia zaplanowano wiele atrakcji, zarówno przed stadionem, jak i na samym obiekcie (m.in. malowanie twarzy, bramka celnościowa, piłkarzyki, stoisko e-sportu, urodziny klubowej maskotki, wilka Tyska)”. Główni aktorzy, czyli piłkarze i trenerzy, pojawią się ok. godz. 18.30. Tyszanie świetną wiosenną postawą rozbudzi nadzieje kibiców, którzy wierzą, że GKS czeka walka o ekstraklasę. Pierwszy mecz piłkarze rozegrają w sobotę na wyjeździe z Odrą Opole.

W Rybniku przedstawili trenera

Dariusz Siekliński został nowym trenerem ROW 1964 Rybnik. Drugoligowca poprowadzi w duecie z Rolandem Buchałą. Nie jest tajemnicą, że klub szukał szkoleniowca z niezbędną licencją UEFA Pro, której nie ma Buchała, sprawdzający się jednak w roli głównodowodzącego. O tym, że Siekliński nie będzie miał mocnego wpływu na grę drużyny, niech świadczy to, że... równolegle ma prowadzić zespół z czwartej ligi małopolskiej – Pcmiankę Pcim.

HOKEJ

Skandynawowie wzmacniają „Gieksę”

Dwaj Finowie: Janne Laakkonen oraz Eetu Heikkinen, a także Szwed Kevin Lindskou wzmacnili Tauron KH GKS Katowice. Laakkonen to 36-letni lewoskrzydłowy, ostatnio występujący we Francji. Heikkinen to 30-letni obrońca, który poprzedni sezon spędził we włoskiej Lidze Alpejskiej, Lindskou zaś to 25-letni bramkarz, do tej pory grający w Danii.

ŻUŻEL

ROW przełamał się po dwóch latach

Rybniczanie pierwszy raz po 27 miesiącach zapunktowali na wyjeździe, awansując na pozycję wicelidera tabeli Nice 1 Ligi Żużlowej.

8 maja 2016 r. ROW Rybnik zremisował w Lesznie z tamtejszą Fogu Unią. Od tamtej pory „Rekiny” nie potrafiły zdobyć poza własnym torem nawet punktu, co finalnie zakończyło się degradacją z PGE Ekstraligi do Nice 1 Ligi Żużlowej. W niej początkowo rybniczanie również przegrywali w roli gościa mecz za meczem. Przełamali się dopiero kosztem outsidera rozgrywek. Rozbili Wandę Krapierowicz, nie przegrywając żadnego biegu, a tylko cztery z nich – w tym pierwszy – remisując 3:3. Wynik mówi wszystko. Nie mieliśmy litości. Kilka wyścigów mogło się podobać. Jak zawsze o punkty trzeba było zaciekle walczyć. Nie chcemy za bardzo zonglować składem. Powoli krystalizuje się to, dokąd zmierzamy – stwierdził Jarosław Dymek, kierownik drużyny ROW, która w tabeli zaplecza elity przesuwała się na drugie miejsce. Niekwestionowanemu liderowi rozgrywek, Speed Car Motorowi Lublin, ustępuje jednak aż o 11 oczek (14:25). Cel może być jeden – awans do półfinału play-off, a potem walka w finale o powrót do PGE Ekstraligi. Następną kolejka dopiero w sierpniu.

(gma)

fot. Łukasz Krajewski/400mm

Środa
18/07/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

Czy nowy trener poradzi
sobie w Wiśle Płock?

s.4

**Posłowie PiS z komisji
weryfikacyjnej domagają
się od organów ścigania
wyjaśnienia zgonów
na gruźlicę w kamienicy
przy ul. Serockiej. Zarzucają
HGW bezczynność
i wprowadzanie
mieszkańców w błąd**

WARSZAWA PAWEŁ LISIECKI (PiS): WYSTĘPUJEMY DO PROKURATURY

Chorobotwórcza kamienica przy ul. Serockiej 19

Będziemy się także domagali wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do osób, które są winne temu, co dzieje się na Serockiej
– mówił Paweł Lisiecki | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

Złożenie wniosku do prokuratury, głównego inspektora nadzoru budowlanego i Państwowej Inspekcji Sanitarnej o wyjaśnienie, czy to z powodu złego stanu kamienicy przy ul. Serockiej w Warszawie co najmniej jeden jej mieszkaniec zmarł na gruźlicę – zapowiedzieli posłowie PiS z komisji weryfikacyjnej.

Jarosław Molga

Paweł Lisiecki (PiS) poinformował, że posłowie postanowili wystąpić do prokuratury o zbadanie „kwestii związanej ze śmiercią na gruźlicę przynajmniej jednej osoby oraz kolejnej, która jest chora, oraz kilku innych osób, co do których jest podejrzenie, że też zmarły na tę chorobę”.

– Będziemy się domagali od organów ścigania, by ustaliły, jaka była rzeczywista przyczyna śmierci tych osób, a także wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do osób, które są winne temu, co się dzieje na Serockiej – mówił Lisiecki.

W kamienicy nie ma bieżącej wody ani ogrzewania. – Podczas prac komisji weryfikacyjnej spotkaliśmy się z mieszkańcami i ze zdumieniem zapoznaliśmy się ze stanem tech-

**\\ Nie wiem, czemu
miało służyć
okłamywanie
tych ludzi. Jedno
jest pewne, w tej
kamienicy kilka osób
zmarło na gruźlicę
– mówił Mosiński **

nicznym tej kamienicy. To jest praktycznie centrum stolicy! – mówił na konferencji prasowej w Sejmie poseł PiS Jan Mosiński.

Co w tej sprawie robi Hanna Gronkiewicz-Waltz jako prezydent m.st. Warszawy? – pytał Mosiński. – Otóż przekazuje informację, że nie można nic zrobić, ponieważ kamienica jest objęta roszczeniem. Jak się okazało po latach, to była

fikcja. Nie wiem, czemu miało służyć okłamywanie tych ludzi. Jedno jest pewne, w tej kamienicy kilka osób zmarło na gruźlicę – mówił Mosiński.

Łukasz Kondratko (PiS) poinformował z kolei, że posłowie zwrócą się też do głównego inspektora nadzoru budowlanego i do Państwowej Inspekcji Sanitarnej z prośbą o podjęcie interwencji w tej sprawie.

– Kierując wystąpienia do tych organów, będziemy się domagali, aby ustaliły, jakie – i czy w ogóle – zostały dotychczas podjęte czynności przez powiatowego inspektora nadzoru budowlanego dla m.st. Warszawy i przez powiatowego inspektora sanitarnego. Uważamy, że interwencja tych właśnie służb powinna nastąpić w pierwszej kolejności. Jeżeliby nie nastąpiła, liczymy, że właściwe organy zainteresują się tą sprawą, bo nie możemy pozwolić na to, by ludzie mieszkali w tak ciężkich warunkach i byli narażeni na rozwój śmiertelnych chorób – powiedział poseł PiS.

PAP

WOJEWODA

**Ponad 26 mln zł na
usuwanie skutków klęsk
żywiolowych**

26,3 mln zł zostanie przeznaczonych na odbudowę, przebudowę i remonty dróg na Mazowszu, które zostały zniszczone w wyniku zdarzeń noszących znamiona klęsk żywiołowych. Wicewojewoda mazowiecki Sylwester Dąbrowski wspólnie z Jarosławem Zielińskim, wiceministrem spraw wewnętrznych i administracji, przekazali wczoraj promesy samorządowcom.

Na usuwanie skutków klęsk żywiołowych promesy otrzymały powiaty:

grójecki (łącznie w wysokości 5,34 mln zł), łosicki (1,14 mln zł), garwoliński (1,77 mln) i białobrzegi (3,36 mln).

Promesy otrzymały także gminy: Sokół Podlaski, Mordy, Mokobody, Garwolin, Miastków Kościelny, Wąsewo, Iłów, Starożyby, Leoncin, Wyśmierzyce, Żelechów, Jabłonna Lacka, Promna, Platerów.

Dofinansowanie pochodzi z rezerwy ministra spraw wewnętrznych i administracji, a środki zostały przyznane na wniosek wojewody mazowieckiego. W roku 2018 przekazano już łącznie ponad 76,9 mln zł.

(jm)

WARSZAWA

**Niedoszły zabójca
zatrzymany**

Policja zatrzymała mężczyznę, który w podwarszawskich Markach usiłował popełnić zabójstwo. Przemysław M. strzelił do nowego partnera kobiety, z którą był wcześniej w związku. W czerwcu został skazany za nękanie kobiety i groźby pod jej adresem. Komenda Stołeczna Policji poinformowała, że mężczyznę zatrzymano po dziewięciu dniach poszukiwań. Akcję prowadzili funkcjonariusze z Wydziału Terroru Kryminalnego i Zabójstw KSP. Sprawę traktowa-

no priorytetowo, bo mężczyzna mógł być uzbrojony, a więc niebezpieczny. Policjanci zatrzymali Przemysława M. w poniedziałek przed godz. 15 na skrzyżowaniu ul. Szwedzkiej i al. „Solidarności” w Warszawie. W zatrzymaniu brało udział kilkunastu uzbrojonych funkcjonariuszy.

Przemysław M. nie miał przy sobie broni. Podczas przeszukania miejsca, w którym się ukrywał, znaleziono czechosłowacki karabin maszynowy typu Škorpion, a także 320 g marihuany. Zarzuty ich posiadania usłyszał jednak krewny 28-latk.

(jm)



PREZYDENT SKARŻY SIĘ NA RADĘ

RADOM \ Prezydent Radomia skarży się regionalnej izbie obrachunkowej na radę miejską. Jego zdaniem radni naruszyli przepisy ustaw o samorządzie gminnym, finansach publicznych i rachunkowości. Chodzi m.in. o nieudzielenie prezydentowi absolutorium za ubiegły rok. – Prezydent nie otrzymał absolutorium, bo go po prostu źle oceniamy – mówi przewodniczący Dariusz Wójcik.

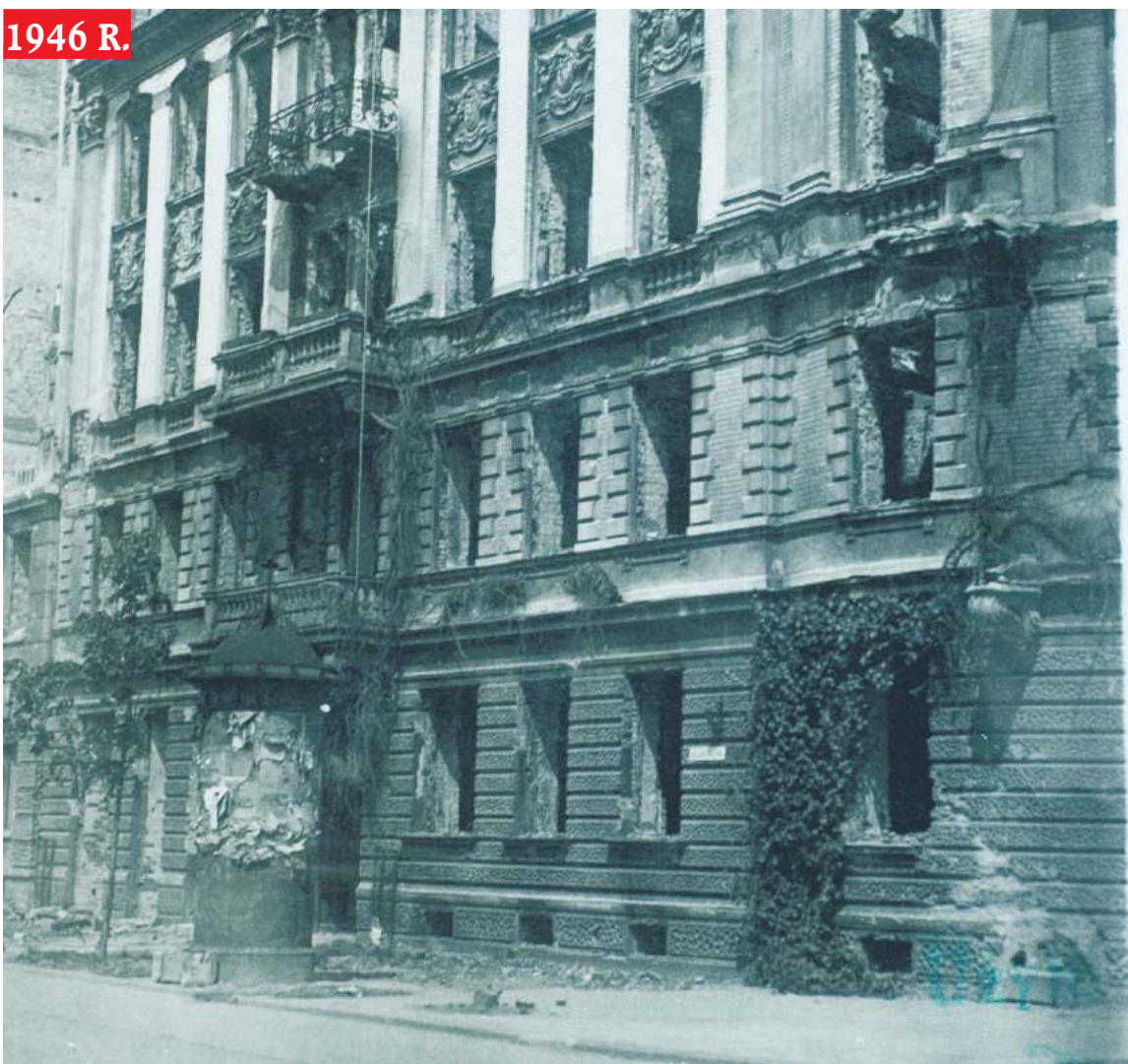
fol. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

WARSZAWA PO WOJNIE ZBURZONA

Paryska stylizacja zastąpiła Warszawę

Na osi obecnej al. Wyzwolenia istniała jeszcze w 1945 r. ul. 6 Sierpnia. Można było przywrócić jej przedwojenny wygląd, ale wydział urbanistyki Biura Odbudowy Stolicy (BOS) zlecił w 1946 r. zburzenie całej zachowanej zabudowy. W okresie wojny mocno zniszczona została południowa pierzeja, zajmowana przez kompleks gmachów Ministerstwa Spraw Wojskowych. Niemcy zbombardowali budynki jeszcze w 1939 r. Odbudować można było jedynie wschodnią część kompleksu sąsiadującą z pl. Na Rozdrożu. Przetrwała zaś niemal w całości parzysta, północna strona ulicy – łącznie siedem wysokiej klasy kamienic, które miastobójcy z BOS bezwzględnie zniszczyli. Dziś możemy powiedzieć, że Warszawa miała dużo szczęścia ze względu na architekt Eleonorę Sekrecką (1902–1997). Sekrecka pozo-

1946 R.



Jedna ze zburzonych w 1946 r. kamienic – ul. 6 Sierpnia 16. Akta BOS. Zbiory Archiwum Państwowego w Warszawie

(js)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



Gazeta
Polska
codziennie



CHCĄ LIKWIDACJI STRAŻY MIEJSKIEJ

MŁAWA \ Podpisy za likwidacją straży miejskiej zbierają w Mławie działacze PiS. Podkreślają, że funkcjonowanie tej instytucji, przy wsparciu udzielanym przez miasto policji, to dublowanie kosztów. Pod wnioskiem zebrano już kilkaset podpisów.

fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska



ARESZT DLA „TULIPANA”

OSZUSTWA \ Prokuratura w Piasecznie skierowała wniosek o tymczasowe aresztowanie Konrada K. ps. Tulipan. Podejrzewa 29-latkę o oszukiwanie kobiet w całym kraju. Miał on je w sobie rozkochiwać, a potem prosić o pożyczki, których nie zwracał.

fot. mat. pras./d

2018 R.



Obecna zabudowa al. Wyzwolenia | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska



Janusz Sujecki

KOMENTARZ

Ząbkowska jako deptak

W grudniu 2000 r. byłem inicjatorem przedsięwzięcia zwanego społecznym projektem rewaloryzacji ul. Ząbkowskiej. Projekt dotyczył odcinka między ulicami Targową a Brzeską i został zrealizowany w latach 2001–2004. Ponury wąwóz Ząbkowskiej, otoczony przez dziesięciolecia zrujnowanymi i odartymi z tynków kamienicami,

ści. Są jednak także niebezpieczeństwa, o których trzeba już dziś mówić, zanim jakkolwiek zespół projektantów usiadzie do stworzenia koncepcji pieszej Ząbkowskiej. Deptak kojarzy się zwykle z przebudową ulicznej posadzki, wprowadzeniem zieleni, ustawieniem ławek itp. Ząbkowska jest unikatową przestrzenią XIX-wiecznego miasta i jej charakter musi zostać zachowany. Oznacza

na Ząbkowskiej woonefu, czyli przekształcenia jej w przestrzeń osiedlową pasującą do gierkowskiego blokowiska, lecz z pewnością nie do zabytkowej ulicy. Powoływano się przy tym na przykład Łodzi. Jednak Łódź, która nie została zniszczona podczas ostatniej wojny i nie była burzona w czasach stalinowskich, może sobie pozwolić – w odróżnieniu od Warszawy – na eksperymentowanie

\\ Plusem ewentualnego deptaka byłyby niewątpliwie skuteczniejsza ochrona brukowanej nawierzchni, niszczonej przez intensywny ruch kołowy, a także eliminacja wstrząsów oddziałujących negatywnie na zabytkowe domy \\

został przekształcony w przestrzeń atrakcyjną turystycznie. W ostatnich dniach wrócił pomysł zamknięcia odnowionego odcinka ulicy dla ruchu kołowego i stworzenia tam deptaka. Konsultacje społeczne w tej sprawie są dopiero przed nami, ale już dziś można się zastanawiać, jak mogłaby wyglądać Ząbkowska przeznaczona wyłącznie dla pieszych. Idea deptaka może przynieść dla zabytkowej ulicy kolejne korzy-

to, że deptak nie może pociągać za sobą likwidacji podziału na chodnik i jezdnię. Nawierzchnia z granitowej kostki wraz z torowiskiem tramwajowym, a także granitowe podjazdy i krawężniki, noszące nadal ślady działań wojennych, współtworzą historyczną wartość ulicy, wymagającą ścisłej ochrony konserwatorskiej. Wspominam o tym, ponieważ przed paroma miesiącami pojawił się także pomysł stworzenia

z woonefami. Plusem ewentualnego deptaka byłyby niewątpliwie skuteczniejsza ochrona brukowanej nawierzchni, niszczonej przez intensywny ruch kołowy, a także eliminacja wstrząsów oddziałujących negatywnie na zabytkowe domy. Na odnowionym odcinku Ząbkowskiej warto też wprowadzić coś, czego nie wywalczyliśmy w 2000 r. – repliki latarni gazowych, znakomicie pasujące do klimatu pieszego ciągu.

KULTURALNY FLESZ

SPEKTAKL



fot. mat. pras./d

Teatr pod chmurką

Kultura wysoka w plenerze? Dlaczego nie! Już po raz kolejny Teatr Pijana Sypialnia zaprasza na spotkania w plenerze. Tym razem widzowie będą mogli zobaczyć sztukę „Latarnik”. Oczywiście jak zawsze spektakłom towarzyszy muzyka na żywo. Organizatorzy zachęcają, aby na przedstawienie zabrać ze sobą koc. Wstęp bezpłatny.

18 lipca, godz. 20, Prochownia Żoliborz, ul. Czarneckiego 51, Warszawa

KINO



fot. mat. pras./d

Francuski pocałunek

To tytuł jednego z cykli filmowych w ramach piątej edycji Praskiego Lata Filmowego. Dziś zostanie wyświetlona komedia w reż. Philippe'a de Chauverona „Czym chata bogata”. Świat majątnego pisarza nagle staje na głowie, gdy pod swój dach nieopatrznie w trakcie programu telewizyjnego zaprasza romską rodzinę. Bilety w cenie 12 zł.

18 lipca, godz. 19, Kino Praha, ul. Jagiellońska 26, Warszawa

KONCERT



fot. mat. pras./d

Muzyka dawna

Międzynarodowa Letnia Akademia Muzyki Dawnej po raz kolejny zawitała w progi pałacu w Wilanowie. Dziś będzie można wysłuchać koncertu laureatów XL Festiwalu Schola Cantorum w Kaliszu. Wystąpią: Harfa Eola, zespół Discantus Młodzieżowego Domu Kultury w Gdyni pod kierownictwem Barbary Czypul.

18 lipca, godz. 19, Muzeum Pałacu Króla Jana Sobieskiego w Wilanowie, ul. S. Kostki Potockiego 10/16, Warszawa

SPOTKANIE



fot. mat. pras./d

Zaśpiewajmy wielopokoleniowo

„Śpiewaj razem z nami” to cykl wielopokoleniowych spotkań. Jutrzejsze poprowadzi Robert Lipka, a zostaną na nim odśpiewane utwory już wcześniej poznane. Wstęp w cenie 5 zł od osoby. Szczegółowe informacje można znaleźć pod nr. tel. 29 764 54 43 wew. 41 lub mejlem: g.talarek@muzeum.ostroleka.pl.

19 lipca, godz. 16, Pomnik Mauzoleum, ul. Warszawska 2A, 07-410 Ostrołęka

WARSZTATY



fot. mat. pras./d

Rodzinne odkrywanie przyrody

„Drzewa naszych lasów i parków” – pod takim tytułem odbędzie się dzisiejsze rodzinne spotkanie z przyrodą organizowane przez dzielnicę Bielany. Są to plenerowe warsztaty przyrodnicze, podczas których będzie można doświadczyć przyrody, odkryć najstarsze drzewa na Bielanych i poznać odpowiedzi na wiele nurtujących pytań. Wstęp wolny.

18 lipca, godz. 17.30, park Leśny Młociny, Warszawa

WERNISAŻ



fot. mat. pras./d

„Pamiętam swoje narodziny”

Taki tytuł nosi wystawa autorstwa Weroniki Gęsickiej. Jak wskazują organizatorzy wystawy, nawiązuje ona do zjawiska nazywanego fałszywymi wspomnieniami, które prawie każdy człowiek przechowuje w pamięci. Wystawę będzie można oglądać do 26 sierpnia. W dniu wernisażu i w kolejne czwartki wstęp wolny.

19 lipca, godz. 19, Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, ul. Jazdów 2, Warszawa

